

OCHOTA

DZIELNICA Z KLASĄ

ARCHITEKTURA

I MIESZKAŃCY

OCHOTA

DZIELNICA Z KLASĄ

ARCHITEKTURA I MIESZKAŃCY

Jarosław Zieliński
Grzegorz Mika
Jerzy S. Majewski



Fundacja
HEREDITAS

Warszawa 2018

Redakcja i korekta:
Katarzyna Komar-Michalczyk

Projekt graficzny, skład i łamanie:
Magdalena Barańska

Copyright © Fundacja Hereditas
Copyright © Jerzy S. Majewski
Copyright © Grzegorz Mika
Copyright © Jarosław Zieliński

Wszelkie prawa zastrzeżone. Całość ani żadna część niniejszej książki nie może być reprodukowana bez pisemnej zgody wydawcy.

ISBN: 978-83-951050-0-5

Wydawca:
Fundacja Hereditas
ul. Marszałkowska 58 lok. 24
00-545 Warszawa
fundacja-hereditas.pl

Publikacja sfinansowana ze środków
Miasta Stołecznego Warszawy Dzielnicy Ochota



Patronat medialny:

SPOTKANIA
Z ZABYTKAMI

STOLICA

Na okładce:

Ulica Dantyszka od strony parku Wielkopolski. Fot. M. Hennig-Rosiecka, 2018 r.

Spis treści

I WPROWADZENIE	7
OCHOTA PRZED LISTOPADEM 1918 R. Jarosław Zieliński	11
KU NOWOCZESNOŚCI – ROZWÓJ OCHOTY W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM Grzegorz Mika	45
SŁYNNI MIESZKAŃCY OCHOTY Jerzy S. Majewski	91
I SUMMARY	137



Plac Narutowicza

WPROWADZENIE

Ochota. Najgęściej zaludniona dzielnica Warszawy, o dużych połaciach terenów zieleni, kilkudziesięciu wyjątkowej klasy obiektach zabytkowych, uznanych placówkach naukowych, edukacyjnych i kulturalnych, w których rozwój wkład wniósł wybitny w skali naszego miasta i kraju. To stosunkowo młoda dzielnica stolicy. Składają się na nią tereny o różnej genezie historycznej, które przyłączano do Warszawy stopniowo – od 1771 r. w obrębie wałów miejskich znajdowały się północno-wschodnie krańce dzisiejszej Ochoty, w 1882 r. włączono obszary przyległe do wałów miejskich: północną część Pola Mokotowskiego oraz tzw. przedmieście Ochota po obecnej ulicy Kaliską, a prawdziwym przełomem w rozwoju dzielnicy stało się przyłączenie terenów Ochoty, Rakowca i Pola Mokotowskiego do Warszawy w 1916 r. Wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości w 1918 r. rozpoczął się proces projektowania oraz budowy Ochoty jako jednej z całkowicie nowych dzielnic tuż za historycznymi granicami miasta, której rozwój w latach 20. i 30. odzwierciedlał ewolucję polskiej myśli urbanistycznej i architektonicznej.

Na niniejszą książkę składają się teksty napisane przez trzech uznanych autorów: Jerzego S. Majewskiego, Grzegorza Mikę i Jarosława Zielińskiego. Wydanie tomu jest inicjatywą Urzędu Dzielnicy Ochota m.st. Warszawy związanej z obchodami stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości i służy podkreśleniu związku między rozwojem wolnej Polski a rozwojem dzielnicy po 1918 r. Stara Ochota to niemal równocześnie niepodległej Rzeczypospolitej, a jej architektura stanowi obraz ambicji młodego państwa, które z pietyzmem odnosiło się do tradycji, a zarazem podążało za najnowszymi trendami.

*Katarzyna Łęgiewicz
Burmistrz Dzielnicy Ochota
m.st. Warszawy*





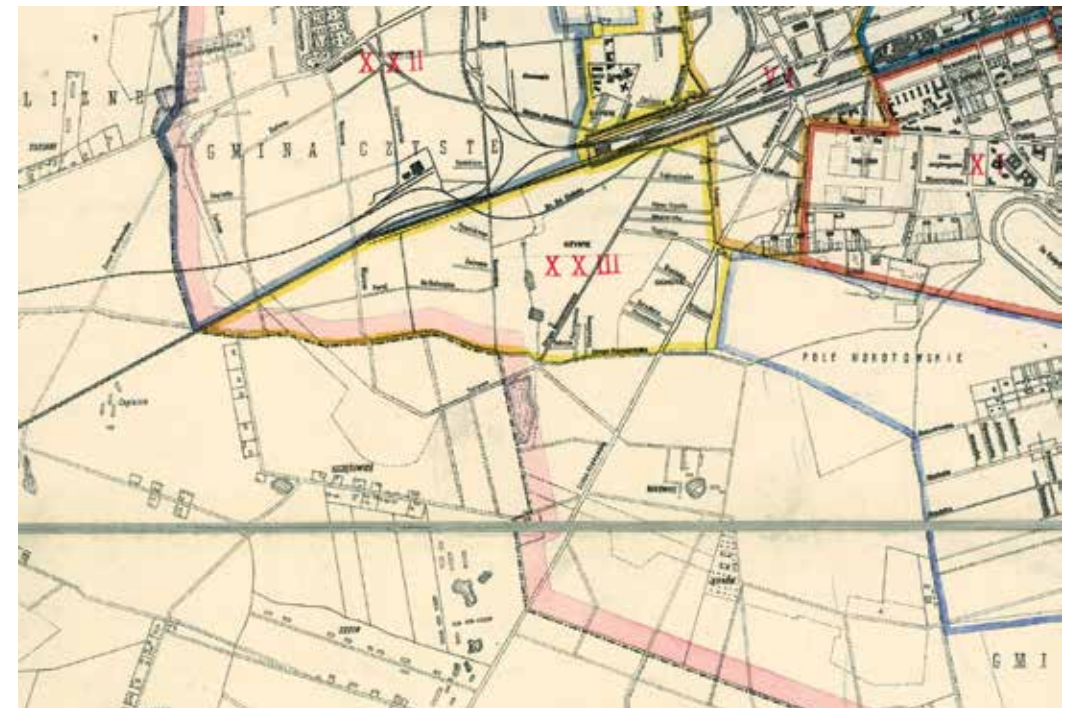
OCHOTA
PRZED LISTOPADEM 1918 R.

Jarosław Zieliński

Granice

Przyłączenie do Warszawy przedmieść w kwietniu 1916 r. – z korektami z 1917 r. – objęło na obszarze dzisiejszej Ochoty grunty tylko na północy częściowo zurbanizowane, ale zasadniczo pozbawione wodociągu, kanalizacji, gazu i elektryczności. Nowa linia graniczna Ochoty i całej Warszawy przechodziła wzdłuż polnych dróg, przez nieużytki, pokrywając się z obecnym przebiegiem ulic jedynie fragmentarycznie. Zgodnie z aktualnym nazewnictwem na zachodzie została poprowadzona od Alej Jerozolimskich wzdłuż Opaczewskiej, następnie skręcała na południe z biegiem odcinka ulicy Bohaterów Września i wschodniej granicy parku Szczeńliwickiego, dalej na wschód krótkim odcinkiem ulicy Włodarzewskiej, aby znów pobiec na południe Lirową do ulicy Drygały,

Fragment planu
m.st. Warszawy
z 1916 r.



a wzdłuż niej na południowy wschód, aż do ulicy Żwirki i Wigury – dzisiejszej arterii granicznej między Ochotą a Mokotowem. Podział administracyjny w 1918 r. miał kształt zupełnie inny niż dziś, a jego jednostkami były komisariaty. Granica XI komisariatu przechodziła Alejami Jerozolimskimi, Marszałkowską i ulicą Boya-Żeleńskiego, po czym na północny zachód poprowadzona była przez Pole Mokotowskie po linię ulicy Wawelskiej i Grójecką do placu Zawiszy. Tereny po drugiej stronie Grójeckiej należały do XXIII komisariatu i na północnym zachodzie sięgały do linii kolejowej (dawnej „wiedenki”), a na południu – do opisanej uprzednio granicy miasta. Na wschodzie linia graniczna przecinała ukośnie obecną ulicę Żwirki i Wigury i ciągnęła się na północ w przybliżeniu wzdłuż ulic Sanockiej, Nielubowicza, Banacha i Pasteura do Grójeckiej. Po drugiej stronie tej granicy i na południe od Wawelskiej znajdowały się grunty XVI komisariatu, który poza Polem Mokotowskim obejmował rozległe tereny obecnej dzielnicy Mokotów.

Topografia

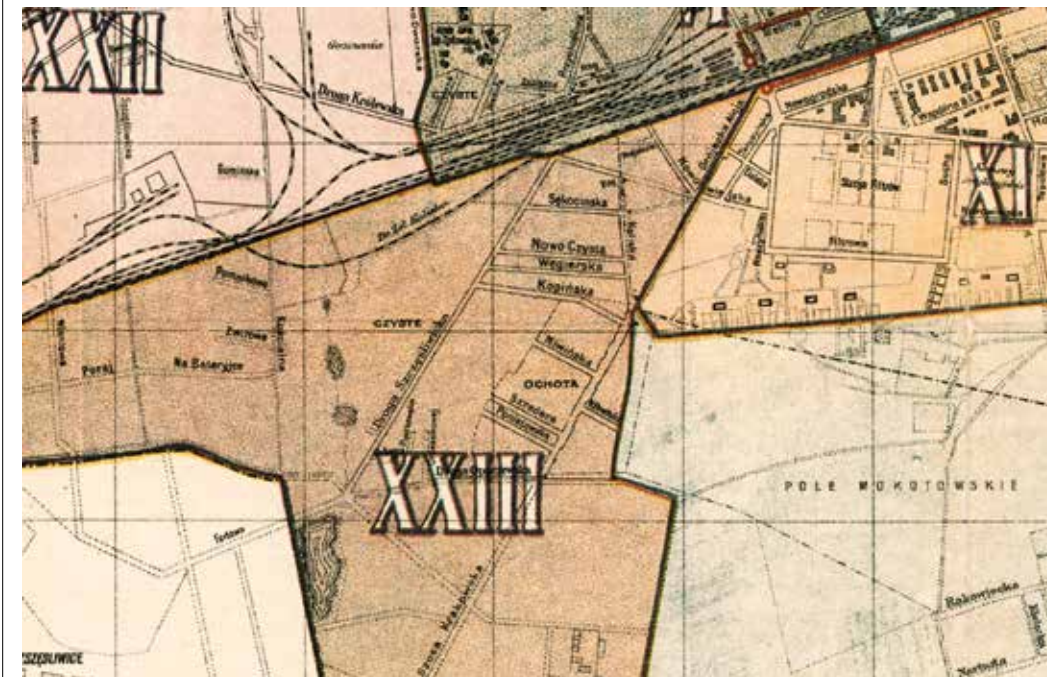
Tereny przyłączone w 1916 r. do Warszawy tworzyły na Ochocie skomplikowany konglomerat zurbanizowanego przedmieścia, wsi, pól, nieużytków, poligonu, umocnień fortecznych i lotniska. Od 1770 r. do miasta należały fragmenty obecnej dzielnicy w obrębie granicznych Wałów Lubomirskiego, które w XIX w. biegły w linii ulic Polnej, Nowowiejskiej i obecnej Raszyńskiej do rogatki Jerozolimskiej (plac Zawiszy). Grunty te w 1918 r. były już nie najgorzej zagospodarowane, tu bowiem wzniesiono zespół stacji filtrów, Szpital Dzieciątka Jezus, dom wychowawczy, zespoły koszar, liczne fabryki i niemało kamienic. W 1882 r. włączono do Warszawy północną część Pola Mokotowskiego oraz grunty wzdłuż Grójeckiej, od rogatki Jerozolimskiej po linię drogi na Wolę (ulica Kaliska). Tereny między Grójecką a Kaliską długo nie nadawały się do zagospodarowania, były bowiem wypełnione rozlewiskami glinianek. Druga strona Grójeckiej, po obecnej Raszyńskiej, szybko zyskała oblicze peryferyjnej dzielnicy miejskiej – z parcelami budowlanymi i ubogimi, ale nawet kilkupiętrowymi domami. Na przełomie wieków ludząco podobny charakter przybrały grunty wsi Ochota wzdłuż Grójeckiej, od Kaliskiej po Drogę Opaczewską, jednak na tyłach obrzeżnej zabudowy leżały pola uprawne. Dzięki wysiłkom mieszkańców wieś zyskała status osady odrębnej od wsi Wola – siedziby urzędu i sądu gminnego. Na południe od stacji filtrów i na wschód od Grójeckiej, aż po linię ulicy Polnej, ciągnęła się równina mokotowskiego poligonu, od północy – w rejonie

obecnych ulic Wawelskiej i Filtrowej – ograniczona wojskowym obozem o drewnianej zabudowie. Czyste, należące do gminy o tej samej nazwie, było do 1918 r. typową wsią ulicówką, z kręgosłupem utworzonym przez Drogę Szczęśliwicką. Dochodziła ona do Drogi Opaczewskiej, od której na południe rozciągały się grunty wsi Szczęśliwice, należące do gminy Pruszków. W zupełnej izolacji od wszystkich tych osad pozostawał folwark Rakowiec, założony na początku XIX w. na gruntach szpitala św. Rocha. Sąsiedował z niewielką wsią o średniowiecznej metryce. W 1877 r. liczył 6 domów, 100 mieszkańców i 364 ha ziemi, natomiast wieś w tym samym czasie – 11 domów, 132 mieszkańców i 29,1 ha ziemi uprawnej. Od zajazdu, zburzonego w 1904 r., osadę tę jeszcze w 1918 r. nazywano Pocięgą. Do 1920 r. folwark pozostawał we władaniu szpitala św. Rocha. Jeszcze dalej na południe, wśród pól folwarku Raków, panowały nad otoczeniem dwa forty twierdzy Warszawa.

Historyczne trakty i sieć uliczna

W 1918 r. na gruntach obecnej dzielnicy istniało kilka starych traktów oraz kilkanaście świeższej daty ulic. Do najstarszych należała Szosa Krakowska – niegdyś trakt do wsi Raków, uregulowany i obsadzony drzewami w latach 1818-1823. Odcinek przyłączony do Warszawy

Nazwy ulic w 1918 r. na planie Warszawy (fragm.)



w 1882 r. nazwano aleją Grójecką. Równie szacowną metrykę miała Nowa Droga Jerozolimska (dziś Aleje Jerozolimskie), przeprowadzona w latach 1823-1825 od Powiśla po obecny plac Zawiszy. Jeszcze starsza była Szosa Wolska, zwana częściej Drogą Królewską – oś widokowa wytyczona w latach 1767-1768 od Zamku Ujazdowskiego w kierunku zachodnim, odpowiadająca biegowi obecnej alei Wyzwolenia oraz ulic Nowowiejskiej, Niemcewicza i Prądzyńskiego. Odcinek położony na zachód od zespołu stacji filtrów w 1918 r. zwał się przejściowo ulicą Sobieskiego i – jak donosiła prasa – w pewnych porach roku był grzęzawiskiem nie do przebycia. Już w końcu XVIII w. istniała droga odpowiadająca obecnej ulicy Kaliskiej, która łączyła Szosę Krakowską z wsią Wola. Przed 1856 r. po drugiej stronie szosy powstało przedłużenie tej drogi,

Ulica Grójecka
przy Opaczewskiej,
1928 r.



czyli dzisiejsza ulica Pasteura, przy niej zaś kolonia Ochota, której nazwa pochodziła od miana pobliskiej karczmy i w następnych dekadach objęła całą wieś. Na Wolę od początku XIX w. wiodła także druga droga z wsi Szczęśliwice (dziś aleja Bohaterów Września i ulica Bema).

Sieć uliczna na północ i wschód od stacji filtrów była już u schyłku XIX w. niemal w pełni wykształcona; od stanu obecnego różniła się głównie nazewnictwem. Funkcjonowały więc ulice: Nowogrodzka, Wspólna (dziś na ochockim odcinku: ulica Oczerki), Nowowiejska, Starynkiewicza, Żelazna (obecnie na ochockim odcinku: Lindleya), Sucha (Krzywickiego), Teodora (Chałubińskiego) i Topolowa (dziś fragment alei Niepodległości między Koszykową a Nowowiejską). Nowowiejska przecinała ówczesny teren zespołu stacji filtrów i biegła dalej na zachód i północny zachód odcinkiem należącym dziś do ulicy Niemcewicza.

W jej sąsiedztwie ciągnęły się już Raszyńska, Tarczyńska i Daleka, natomiast uregulowana Spiska nie miała jeszcze nazwy.

W roku przyłączenia wsi Ochota do Warszawy na planie miasta pojawiła się Filtrowa, podówczas tylko na odcinku stacji filtrów, a także pierwsze nazwane przecznice między Drogą Szczęśliwicką a późniejszą Kaliską i Szosą Krakowską: Sękocińska, Nowo-Czysta (późniejsza Barska), Węgierska i Kopińska. Kilka przecznic wytyczonych po obu stronach dalszego odcinka Szosy Krakowskiej zmieniło wraz z nią nazwę ok. 1920 r.: Nowińska na Częstochowską, Szredera na Siewierską, Poniatowska na Przemyską, a Nowo-Sławińska na Winnicką. W widłach Drogi Opaczewskiej i Drogi Szczęśliwickiej plan z 1916 r. uwzględnił przerywaną linią zarysy ulic Orzeszkowej, Piotrkowskiej i Dobosza. Podobnie tylko na mapie funkcjonowały wtedy zachodnie przecznice ulicy Kościelnej (dziś aleja Bohaterów Września), czyli obecnie już nieistniejące Pomnikowa i Żwirowa, a także zachowana ulica Na Bateryjce. Kilka innych ówczesnie wytyczonych ulic nigdy nie utrwaliło się w terenie.

Rogatka Jerozolimska

Wytyczenie w latach 1823-1824 szerokiej arterii zwanej Nową Drogą Jerozolimską – albo po prostu Aleą (sic!) – wymusiło zbudowanie na styku arterii z wałami miejskimi nowej rogatki – Jerozolimskiej. Utworzono tu owalny plac (dzisiejszy plac Zawiszy) i po rozcięciu wału połączono aleję ze świeżo uregulowaną Szosą Krakowską. W tym



Pawilon rogatki
Jerozolimskiej,
lata 20. XX w.

właśnie miejscu ustawiono szlaban i wybudowano dwa pawilony rogatkowe. Ich autor, Jakub Kubicki, wybitny architekt doby późnego klasycyzmu, miał już na koncie wiele takich budynków bliźniaków stawianych przy arteriach wylotowych z miasta, w tym zachowane do dziś przy ulicy Zamoyskiego i na placu Unii Lubelskiej. Wyjątkowość rogatki Jerozolimskiej polegała na kształcie pawilonów – założonych na planie koła. Klasycystyczne obiekty były w 1918 r. już mocno zmurszałe, ale przetrwały jeszcze 24 lata.

Drogi żelazne

Uruchomiona w 1845 r. Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska stała się u podstaw cywilizacyjnego awansu Warszawy, ale z czasem stała się również zarzewiem problemów spowodowanych trwałym odizolowaniem od siebie terenów dzisiejszych dzielnic Ochoty i Woli. Ówczesność oznaczało to podzielenie gminy Czyste na część północną z wsią Wola i część południową z wsią Czyste. Przecięciu uległy stare trakty wiodące na Wolę od Szosy Krakowskiej (ulicy Grójeckiej) i wsi Szczęśliwice. Do pierwszych lat XX w. gospodarstwo kolejowe znacznie się rozrosło, szczególnie po oddaniu do użytku stacji towarowej (1875) oraz Kolei Kaliskiej (1902). Po stronie dzisiejszej Ochoty wybudowano liczne

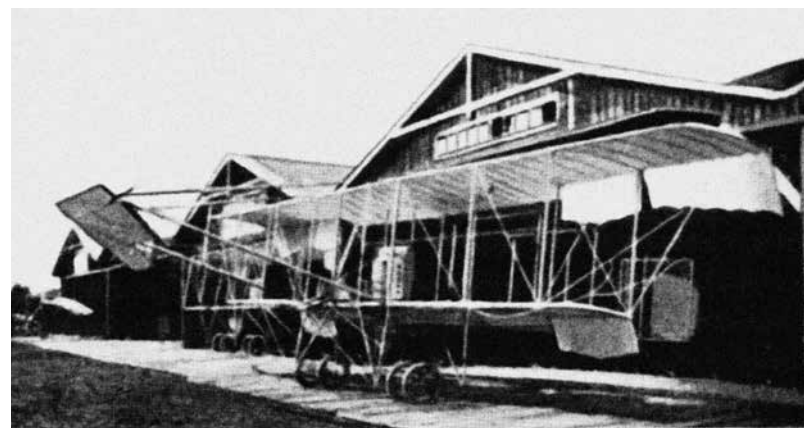
Dworzec Kaliski
naprzeciw obecnego
placu Starynkiewicza,
1902 r.



bocznicę i tory odstawcze, a także magazyny, rampy przeładunkowe i wiele budynków zaplecza stacyjnego. W 1902 r. otwarto ruch towarowy na linii łączącej wąskotorową Kolej Grójecką z bocznicami przeładunkowymi „wiedenki”. Tory biegnęły przez Pole Mokotowskie, teren stacji filtrów oraz obecnymi ulicami Niemcewicza i Spiską. W związku z rozbudową filtrów przeprowadzono w 1911 r. objazd ulicami Nowowiejską, Topolową (dziś aleja Niepodległości), Filtrową i Raszyńską. W tymże roku uruchomiono przy „wiedence” wspólną stację przeładunkową dla kolei: Wiedeńskiej, Kaliskiej i Wilanowskiej.

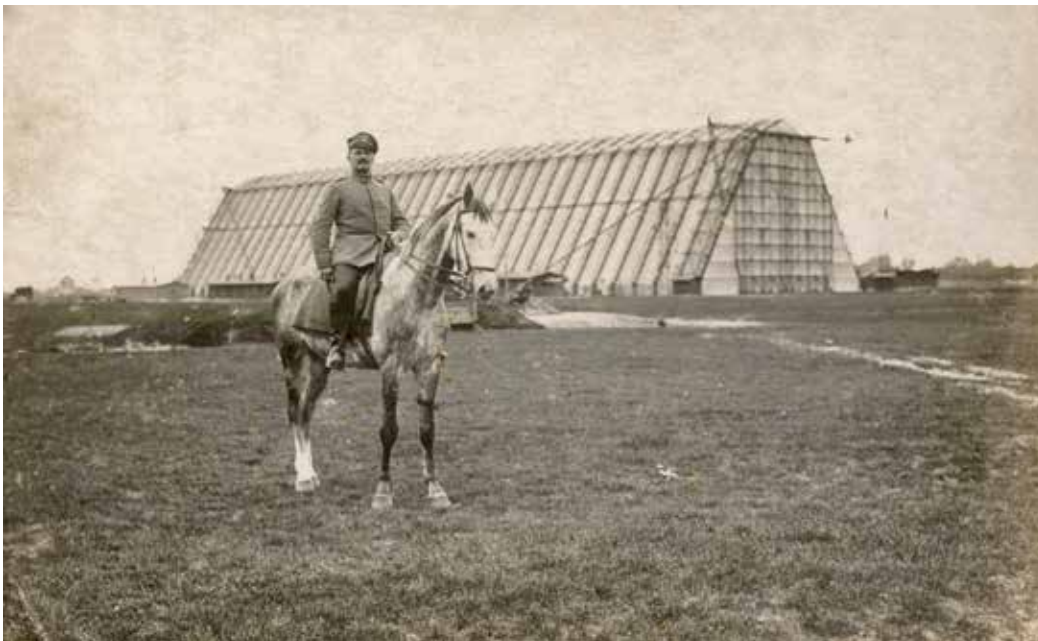
Pole Mokotowskie i lotnisko

Początki zagospodarowania rozległych terenów zwanych dziś Polem Mokotowskim sięgają ok. 1825 r., kiedy urządzono tu plac musztry ka-



Lotnisko na Polu Mokotowskim, hangary Warszawskiego Towarzystwa Lotniczego Awiata, ok. 1912 r.

walerii. Północną granicę poligonu stanowił wał miejski z 1770 r., biegnący na tym odcinku wzdłuż ulicy Polnej, a dalej – przy okazji urządzania poligonu – przesunięty na południe do linii Drogi Królewskiej, czyli obecnej ulicy Nowowiejskiej. Po 1831 r. na opisywanym terenie urządzono dla wojsk rosyjskich Mokotowskie Pole Wojenne, a przed 1836 r. w zachodniej jego części – zakład sadowo-ogrodniczy stanowiący źródło zaopatrzenia dla garnizonu warszawskiego. Ogrody graniczyły z kolonią Ochota wzdłuż drogi odpowiadającej północnemu przedłużeniu obecnej ulicy Sanockiej, która ówczesnie ciągnęła się aż do Tarczyńskiej. Południową granicę Pola wyznaczała w przybliżeniu linia przedłużenia ku wschodowi dzisiejszej ulicy Księcia Trojdena. Zachodnią część właściwego poligonu zajął przed 1856 r. niewielki tor wyścigów konnych, urządzony przy północnym skraju Pola, na wysokości



Lotnisko na Polu Mokotowskim, hangar zeppelinów, przed 1918 r.

tw. baraków Jerozolimskich – zespołu koszarowego zlokalizowanego po drugiej stronie wału. W 1887 r. zakład ogrodniczy przekształcono w obóz 3 Dywizji Piechoty Gwardii. Podzielono go na pięć sektorów, z których trzy północne zabudowano letnimi barakami koszarowymi pułków lejbgwardii: Keksholmskiego, Sankt-Petersburskiego i Wołyńskiego, natomiast dwa południowe mieściły budynki sztabu i domy oficerskie. Wokół drewnianych baraków i domów rozplanowano ogrody ozdobne, podzielone siatką alejek. Osiedle, którego drzewostan z czasem bardzo się rozrósł, rozciągało się między obecnymi ulicami Filtrową i Wawelską. Po południowej stronie tej drugiej ulicy również istniały nieliczne kwatery ogrodowe z kilkoma większymi budynkami, a także drewniana cerkiew. Centralna aleja w tym miasteczku koszarowym odpowiadała dzisiejszym ulicom Dantyszka i bł. Ładysława z Gielniowa. Starannie utrzymane założenie było częściowo dostępne dla publiczności.

W 1887 r. urządzono nowy, znacznie większy tor wyścigów konnych przy ulicy Polnej. Pod koniec wieku na Polu Mokotowskim organizowano zabawy ludowe. Niezbyt wybredny repertuar rozrywek obejmował m.in. karuzele, huśtawki i namydlone słupy z trofeami na zwieńczeniu. Od 1909 r. Pole było miejscem pokazów wlotów aeroplanów, na których latali początkowo tylko piloci rosyjscy i pochodzący z krajów zachodnich. Sytuacja ta zmieniła się nieco po powołaniu do życia Warszawskiego Towarzystwa Lotniczego Aviata, założonego przez księcia Stanisława Lubomirskiego w 1910 r. Zorganizowano wytwórnię płatowców i szkołę pilotów. W wytwórni planowano budować samoloty

Aviatik dla armii rosyjskiej, jednak w 1912 r. zakład został zlikwidowany po skonstruowaniu niedużej liczby różnych licencyjnych maszyn, a lotnisko zostało przejęte przez wojsko. Od 1915 r. służyło Niemcom i powstał tu m.in. port dla olbrzymich sterowców, z jeszcze bardziej okazałymi hangarami. Po 11 listopada 1918 r. zaczęło funkcjonować polskie lotnisko wojskowe i pierwszy cywilny port lotniczy.

Baraki Jerozolimskie

Rosyjskie koszary powstały w 1854 r. na gruntach folwarku Świętokrzyskiego, pod ówczesnym wałem miejskim, który biegł wzdłuż ulicy Nowowiejskiej. Po jego drugiej stronie rozciągało się Pole Mokotowskie. Na wschód od zespołu koszarowego istniał nieczynny już cmentarz Ujazdowski, przez którego teren przebito później uliczkę. Dała ona początek ulicy Teodora, czyli obecnej Chałubińskiego. Północna granica tzw. baraków Jerozolimskich opierała się o ulicę Koszykową, północna zaś w latach 80. XIX w. została podkreślona biegiem nowej ulicy – Suchej (dziś Krzywickiego). Sucha oddzieliła grunty koszarowe

Plan Lindleya z 1897 r., widoczne m.in.: Mokotowski Obóz Wojenny, stacja filtrów, koszary Jerozolimskie



od terenu, na którym budowano stację filtrów. Najstarszy blok zabudowy uzyskał kształt regularnego prostokąta i w pierwszej fazie był obudowany z trzech stron (z wyjątkiem południowej) trzema parami wydłużonych drewnianych baraków koszarowych. Otaczały one obszerny plac apelowy, pośrodku którego stał jeszcze jeden, znacznie mniejszy budynek – może pawilon dowództwa albo kaplica pułkowa. Nie wiemy, niestety, jaka rosyjska jednostka stacjonowała tam ówczasie. Plan miasta z 1867 r. ukazuje radykalne zmiany w zabudowie koszar, w obrębie których przybyło wiele baraków; część z nich wypełniła dziedziniec. Obiekty były nadal drewniane, ale po drugiej stronie Koszykowej, wewnątrz trójkąta domkniętego dziś przez ulice Ocuki (dawniej Nowo-Wspólną) i Chałubińskiego, zaznaczono na planie dwa budynki murowane. Na początku lat 90. wzdłuż boków tego trójkątnego placu wystawiono kolejne pawilony koszarowe, w tym tylko jeden drewniany i siedem murowanych. W swej oryginalnej postaci były to obiekty liczące od jednej do trzech kondygnacji, o typowych dla rosyjskiego budownictwa wojskowego nietynkowanych elewacjach z oszczędną, powtarzalną dekoracją wyprowadzoną w cegle. Sześć takich pawilonów zastąpiło niektóre z drewnianych baraków w starych koszarach, a kolejnych sześć dobudowano po 1901 r.

Z 1890 r. pochodzi najwcześniejsza odnaleziona informacja o stacjonowaniu w starych koszarach 3 Gwardyjskiej Brygady Artylerii Grenadierów ze składu 3 Dywizji Piechoty Gwardii, w składzie sześciu baterii. Od 1894 r. jednostka ta nosiła nazwę 3 Brygady Artylerii Lejbgwardii; na początku XX w. zakwaterowano przy niej sztab 19 Korpusu Armijnego. W sierpniu 1915 r. koszary zostały opuszczone przez Rosjan, którzy spalili wszystkie drewniane i kilka murowanych budynków w starym zespole. W takim stanie w listopadzie 1918 r. koszary Jerozolimskie zostały przejęte przez Wojsko Polskie.

Forty

Od 1883 r. trwał proces otaczania miasta dwoma pierścieniami umocnień rosyjskiej twierdzy Warszawa. Jej budowa zamknęła etap nieskrępowanej ekspansji terytorialnej miasta i skutkowałą restrykcyjnymi przepisami w zakresie inwestycji budowlanych i rolnych. Pole ostrzału na przedpiersiu fortów oraz ich zaplecze tworzyły tzw. esplanadę – obszar, na którym obowiązywał całkowity zakaz wznoszenia obiektów cywilnych. Na obrzeżach esplanady było możliwe budowanie domów wyłącznie drewnianych i jedynie wzdłuż głównych traktów wylotowych



Punkt Oporu Rakowiec, glinianki przy Grójeckiej, 1935 r.

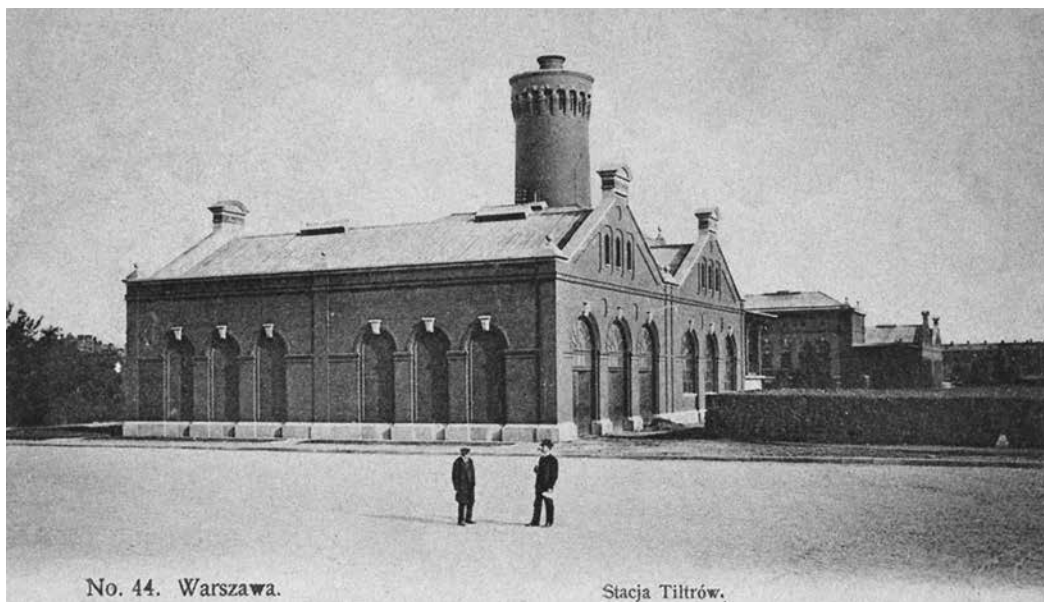
z Warszawy, w tym Szosy Krakowskiej, ograniczenia te nie obowiązywały. Poszczególne umocnienia powiązane ze sobą ciągiem brukowanych dróg obwodowych (pierścieniowych), które połączono z drogami promienistymi – najczęściej starymi traktami podmiejskimi. Na obecnych terenach Ochoty przetrwał do dziś spory fragment drogi obwodowej w postaci ulic Dickensa, Drawskiej i Śmigłowca (w 1918: Fortowej) oraz Mszczonowskiej (w 1918: Wiśniowej). W granicach obecnej dzielnicy po 1885 r. zbudowano fort Szczęśliwice (ulica Śmigłowca) oraz ziemny punkt oporu Rakowiec (ulica Korotyńskiego). Twierdza Warszawa szybko przestała odpowiadać wymaganiom współczesnego pola walki i w 1909 r. została rozbrojona, a niektóre z dzieł obronnych wysadzono. Zagrożenie wojenne spowodowało częściowe przywrócenie twierdzy do użytkowania, ale po zdobyciu Warszawy okupanci niemieccy nie wykazali już większego zainteresowania przestarzałymi umocnieniami i w 1916 r. część z nich przekazali miastu.

Stacja filtrów

Zakład filtrujący wodę, oddany do użytku w 1886 r., to najbardziej efektowny element wielkiego systemu, który stopniowo objął całą Warszawę i przyłączone do niej w 1916 r. przedmieścia. Przywodzi na myśl owocnik wyrosły na rozrośniętej grzybni. Wizjonerski projekt realizował klan Lindleyów – dwa pokolenia angielskich inżynierów, z których do zbiorowej świadomości weszli jedynie William Lindley i jego syn William Heerlein Lindley. Pod budowę wybrano teren położony najwyżej względem gruntów miejskich, dawną wioskę św. Ducha, na której stała niegdyś szubienica. Dopiero pod koniec XIX stulecia, po pozyskaniu w 1892 r. dodatkowych gruntów z obrębu Pola Mokotowskiego i wybudowaniu na nich zespołu trzech osadników, system – stale rozbudowywany – mógł sprostać wymaganiom Warszawy.

Do osadników pompowano rurociągiem wodę wiślaną w celu odsączenia najgrubszych nieczystości. Następnie woda była przepuszczana do podobnie skonstruowanych komór filtrów powolnych. Wielonawowe, dzielone rzędami granitowych filarów komory poszczególnych zespołów filtrów wypełniano niemal po ceglane sklepienie warstwami żwiru, piasku i węgla aktywowanego. Wsad ten co jakiś czas należało wymieniać. Oczyszczona woda była magazynowana w podziemnych zbiornikach wykopanych od strony ulicy Koszykowej. Wszystkie podziemne komory zdradzały swą obecność jedynie ziemnymi nasypami, kominkami wentylacyjnymi i ceglanych pawilonikami zejściówek. W latach 1885-1886

Stacja filtrów
przed 1912 r.



No. 44. Warszawa.

Stacja Filtrów.

wybudowano sześć zbiorników wody czystej, w latach 1883-1915 – pięć zespołów filtrów powolnych, a w latach 1892-1903 – trzy zespoły osadników. Kolejnym etapem pracy stacji filtrów było przepompowywanie wody do sieci miejskiej. W tym celu powstały połączone z kotłownią gmachy pompowni Dolne Miasto (stąd kanałem gravitacyjnym woda spływała np. na nisko położone Powiśle) oraz pompowni Górne Miasto. Wieża ciśnieniowa miała za zadanie stabilizować ciśnienie wody w sieci. Jej najwyższy punkt znajdował się na wysokości 80,2 m nad tzw. zerem Wisły. Wszystkie elementy techniczne zapewniały ciśnienie zdolne podnieść wodę do wysokości dziewiętej kondygnacji. Zabudowę zespołu stacji filtrów uzupełniały eleganckie domy mieszkalne dla inżynierów i techników, a także liczne budynki pomocnicze, w tym stajnie, stróżówki, magazyny itp. Aż do czasów pierwszej wojny światowej bardzo zwracano uwagę na jednolity wygląd wznoszonych tu budowli, licując je czerwoną cegłą klinkierową, uzupełnioną detalem z betonu imitującego kamień.

Lindleyowski system wodociągów i kanalizacji wyniósł Warszawę na nowy poziom cywilizacji, ale paradoksalnie przed 1918 r. najmniejszy pożytek miała zeń Ochota, która dopiero w epoce II Rzeczypospolitej doczekała się objęcia siecią przynajmniej części jej terenów.

Przemysł i handel

Najstarszymi obiektami przemysłowymi Ochoty były zakładane od końca XVIII w. cegielnie, zgrupowane po północnej stronie Szosy Krakowskiej między roгатką Jerozolimską a dzisiejszą ulicą Kaliską oraz po stronie południowej między Drogą Królewską (ulica Niemcewicz) a rejonem późniejszej Filtrów i placu Narutowicza. Kolejna cegielnia przy tejże szosie funkcjonowała na wysokości folwarku Rakowiec. Jeszcze po pierwszej wojnie światowej śladem działalności tych manufaktur były olbrzymie rozlewiska glinianek.

Nowoczesny przemysł wkroczył na tereny dzisiejszej dzielnicy pod koniec XIX w., lokując się przeważnie na jej północnych obrzeżach, w rejonie Alej Jerozolimskich. Latem 1915 r. wycofujące się wojska rosyjskie obrabowały z wyposażenia większość dużych warszawskich fabryk, na wschód wywiozły także kadrę techniczną. Niektóre zakłady podpalano i taki właśnie los spotkał fabrykę pomp parowych i urządzeń grzewczych Rohn, Zieliński i S-ka (Al. Jerozolimskie 117/121 – obecny nr 113/115 i 117). Wznowiła ona działalność dopiero w 1918 r. Zniszczeń uniknęła fabryka wstążek Schönwitz, Steinberg i Rittenberg przy ul. Kaliskiej 1. Przez całą wojnę funkcjonowała także wytwórnia Asfalt M. Płońskiego

(Al. Jerozolimskie 97 – obecny nr 91), natomiast drugie przedsiębiorstwo tej branży (K. Piaseckiego) zostało podczas okupacji niemieckiej odnotowane przy ul. Raszyńskiej 18. W Al. Jerozolimskich 115 (dziś nr 109) mieścił się warsztat mechaniczny firmy Kudelko & Co., pod numerem 99 (dziś 93) – kuźnia Romana Kowalika, pod 105 (dziś 99) – zakład litograficzny Towarzystwa Akcyjnego J.L. Hirszowicz, obok (nr 103, obecnie 97) miało swą siedzibę przedsiębiorstwo budowlane M. Klonowskiego, a przy ul. Kaliskiej 11/13 – tej samej branży przedsiębiorstwo Franciszka Sokołowskiego. Skład materiałów budowlanych A. Krysińskiego znajdował się w Al. Jerozolimskich 109 (dziś 101). Przy Tarczyńskiej pod dzisiejszym numerem 8 mieściła się fabryka kapeluszy firmy Kriegel, Würfel & Co. wraz ze składem hurtowym swoich wyrobów. Przy Kopińskiej w rejonie obecnych numerów 17 i 21 została odnotowana Warszawska Gorzelnia i Rektyfikacja, a przy Szczęśliwickiej –

Domy przy Grójeckiej,
m.in. nr 21, 1939 r.



garbarnia J. Konarzewskiego (nr 50, późn. 60) oraz wytwórnie skrzyń W. Hoffmana i F. Sobola (nr 30, późn. 40?, i nr 54, późn. 64). Przy obecnej ulicy Banacha (ówcześnie ul. Opaczewska 30) znajdowała się wytwórnia wyrobów kartonowych Franciszka Łopata, druga zaś (pod nazwą Ryszard) – w Al. Jerozolimskich 129 (dziś nr 121/123), gdzie ulokowała się także wytwórnia koniaków Imperial. W branżowym spisie nie wymieniono, niestety, adresu „Pierwszej krajowej fabryki konserw mięsnych i rybnych” niejakiego Klina, podobnie jak wytwórni wód mineralnych Różanka R. Putera. Hurtowy skład drewna L. Mühlsteina był przypisany do posesji w Al. Jerozolimskich 87 (dziś 81), hurtową sprzedaż węgla prowadzono przy ul. Grójeckiej 23 (Sz. Błatman, dziś nr 17A i 17B), a koks – w Al. Jerozolimskich 101, dziś 97 (M. Michalczyk).

Na Ochocie funkcjonowało niewiele sklepów i były one przeważnie małe. Przy ul. Grójeckiej 3 działała piekarnia francuska i wędliniarnia Konstantego Quandta, na posesji nr 11, róg Dalekiej – piekarnia Daaba (dziś nr 5), a pod numerem 61 (dziś nr 59/63) – Franciszka Ekkera (Ekkieła?). Sklepy z artykułami kolonialnymi znajdowały się przy ul. Grójeckiej 1 (J. Cukiera) i 25 (M. Cweisporna, dziś nr 19/25), w Al. Jerozolimskich 95 (J. Franka, dziś nr 89) oraz przy ul. Nowo-Czystej 9, czyli obecnej Barskiej (Sz. Finkelsteina). Przy Grójeckiej pod numerem 3 pracowała wędliniarnia Hipolita Janowicza, pod numerem 25 (dziś 19/25) – A.H. Ciechanowskiego, a pod dawnym numerem 37 – Tomasza Kozikowskiego i druga – Bronisława Purzyckiego. Trzeba pamiętać, że w ciężkich warunkach wojny i okupacji, w obowiązującym systemie przydziałów kartkowych, asortyment oficjalnie dostępnych artykułów spożywczych był bardzo ograniczony, ceny zawrotnie wysokie, natomiast jakość wyjątkowo niska ze względu na powszechne stosowanie zamienników składników deficytowych. Przy ul. Grójeckiej 9 (obecny nr 5) działała apteka G. Tejcherta, a pod ówczesnym numerem 40 – J. Kłobukowskiego. Pod obecnym numerem 26 zapraszał publiczność jedyny na Ochocie kinematograf Wiedza.

Mieszkalnictwo

Zabudowa mieszkaniowa najszybciej rozwinęła się na terenach przyłączonych do miasta w 1882 r., a więc wzdłuż osi początkowego fragmentu Grójeckiej. Dotyczyło to jednak tylko jej wschodniej strony na odcinku od obecnego placu Zawiszy do dzisiejszej ulicy Niemcewicza, ponieważ dalej na południe i po stronie zachodniej (po Kaliską) ciągnęły się wyrobiska z wolna likwidowanych cegielni. Najstarsza zabudowa (sprzed 1897) była przeważnie drewniana, czasem reprezentowana przez większe, nawet piętrowe domy frontowe. Dwie kondygnacje miały także trzy najstarsze kamieniczki, poza nimi zaś zabudowę kształtowały różnej wielkości oficyny oraz małe obiekty gospodarcze. Do 1918 r. między starszymi budynkami frontowymi wyrosło kilka dużych kamienic, w tym wielki dom Szlomy Książenickiego z ok. 1904 r. (ówcześnie nr 15, róg Dalekiej) – o czterech piętrach i dwóch skrzydłach. Pozostałe czynszówki liczyły od jednego do trzech pięter, co oznaczało, że wysokościowy gabaryt opisywanego fragmentu Grójeckiej daleki był od harmonii.

Za fenomen można uznać podobny charakter zabudowy dawnej wsi Ochota (na południe od Kaliskiej i Pasteura), która wzdłuż Szosy



Kamienica na rogu
ul. Grójeckiej 13
i Dalekiej, 1939 r.

Krakowskiej (Grójeckiej) już przed końcem XIX w. wśród niemal zwartej zabudowy drewnianej wyróżniała się kilkoma kamienicami, w tym trzypiętrową czynszówką nr 54 przy rogu Kopińskiej, w następnych latach powiększoną (jako pierwsza na Ochocie uzyskała ona w pełni obudowane podwórze studnię). Przed 1918 r. kamienic o dwóch i trzech piętrach można już naliczyć sporo, nadal jednak były one przeplatane budynkami parterowymi, w części drewnianymi. Granicę tego rodzaju małomiasteczkowej czy też przedmiejskiej zabudowy tworzyła Droga Opaczewska na swoim wschodnim odcinku, który odpowiada dziś ulicy Banacha. Już w 1897 r. stały tu cztery frontowe domy murowane i dwa drewniane, uzupełnione licznymi oficynami.

Mieszana zabudowa
dawnej wsi Ochota



Kamienica na rogu
ul. Grójeckiej 90
i Przemyskiej, 1939 r.

Swego rodzaju symbolem błyskawicznego rozwoju Ochoty na przełomie wieków była ulica Nowo-Czysta (późniejsza Barska), zabudowana po stronie południowej czterema bardzo skromnymi kamieniczkami o dwóch kondygnacjach i kilkoma mniejszymi obiektami, głównie drewnianymi oficynami. W 1918 r. stało tu po obu stronach już 12 kamienic, w dużej części trzypiętrowych, a rekordzistka pod numerem 8 liczyła aż sześć kondygnacji. Zaplecze domów rozwijało się mniej konsekwentnie, z przewagą słabo powiązanych z nimi budynków gospodarczych i pojedynczych oficyn, które na bardziej ekstensywnie zabudowanych posesjach dochodziły szczytami do linii ulicy. Południową stronę ulicy Węgierskiej wyróżniała głównie oficynowa zabudowa, ukształtowana



Domy przy
ul. Barskiej 15 i 17,
1939 r.



Kamienica
przy ul. Barskiej 8,
1939 r.

już na krótko przed 1897 r. Do 1918 r. nie ewoluowała ona tak intensywnie jak zabudowa Barskiej. Przy Kaliskiej u schyłku wojny stały jedynie cztery większe, murywane domy mieszkalne (od jednego do trzech pięter) oraz kilka mniejszych obiektów, tu bowiem – po stronie wschodniej – zryty gliniankami teren nie sprzyjał inwestycjom mieszkaniowym, podobnie jak na przyległym odcinku Grójeckiej. Wśród kilku dużych budynków mieszkalnych i fabrycznych przy Tarczyńskiej zwracała uwagę istniejąca do dziś czteropiętrowa kamienica nr 11, wzniesiona w 1912 r. przez Spółkę Udziałową Własność jako zapewne pierwszy w całym mieście dom spółdzielczy! Była to zapowiedź cywilizacyjnego awansu czekającego Ochotę po pierwszej wojnie światowej, ponieważ wcześniej stawiane tam czynszówki były zazwyczaj skrajnie utylitarnymi domami koszarowymi z ciasnymi, jedno- czy dwuizbowymi lokalami, w których koczowały

nierzadko wielopokoleniowe rodziny. Najniższy standard był właściwy lokalom upychanym w suterrenach i na poddaszach. We wnętrzach czynszówek królowały przepastne korytarze ze wspólnym zlewem, wychodki zaś znajdowały się zazwyczaj w podwórzach, a tylko w nowszych



Dom przy
ul. Kopińskiej 19,
1939 r.

domach – przy klatkach schodowych. Ogólne zubożenie społeczeństwa podczas wojny musiało uczynić przywołany wizerunek jeszcze bardziej dramatycznym. Zalegający z czynszami mieszkańcy, ratując się przed eksmisją, przyjmowali do pojedynczych izb sublokatorów, ci zaś kątowników, z którymi dzielili nawet łóżka. Na wielu posesjach podwórza przypominały gospodarstwa wiejskie z obórkami i chlewikami, a po zachodniej stronie Szosy Krakowskiej, na zapleczach, nadal ciągnęły się sady i pola uprawne. Śladem ich międz zaczęto w 1916 r. wytyczać ulice. Wzdłuż Drogi Szczęśliwickiej dominowała rozproszona, wiejska zabudowa drewniana z wąskimi pasami pól na zapleczu.

Spółeczność

Zgodnie z relacją prasową z 1918 r. Ochotę zamieszkiwali głównie ogrodnicy, choć w rzeczywistości równie liczni musieli być włościanie, drobni kupcy i rzemieślnicy. W „miejskich” enklawach Ochoty mieszkania wynajmowali robotnicy przemysłowi i pracownicy kolei. Licznie reprezentowani byli Żydzi, utrzymujący się z handlu prowadzonego z wojskiem rosyjskim na pobliskim Polu Mokotowskim oraz z interesów z właścicielami wozów konnych dostarczających produkty rolne i inne towary z rejonu Grójca czy Nowego Miasta.

Najstarszą organizacją społeczną była kooperatywa spożywców Poranek, założona dzięki wysiłkom miejscowego nauczyciela, niejakiego Kucaty. Objęcie przez magistrat i Koło Polskiej Macierzy Szkolnej siecią placówek oświatowych najdalszych spośród inkorporowanych przedmieść zaowocowało kilkuklasowymi szkołami miejskimi, ulokowanymi w wynajętych domach prywatnych – przy Drodze Królewskiej (zapewne na odcinku obecnej ulicy Niemcewicza) oraz przy ulicach Pomnikowej (okolice północnego odcinka dzisiejszej ulicy Bohaterów Września), Barskiej, Opaczewskiej i Szczęśliwickiej. Miasto zorganizowało także cztery ochronki (przedszkola). W domu spółdzielczym przy ul. Tarczyńskiej 11 mieściły się koedukacyjne szkoły początkowe Towarzystwa Jedność – trzyklasowa i jednoklasowa. Po przyłączeniu terenów Ochoty do Warszawy nowa dzielnica została objęta działaniami miejskiego Komitetu Sanitarnego oraz Rady Głównej Opiekuńczej.

Opiekę medyczną zapewniał przede wszystkim Szpital Dzieciątka Jezus, a przy ul. Grójeckiej 30 istniała niewielka przychodnia. W spisach branżowych można znaleźć tylko nieliczne nazwiska wolno praktykujących lekarzy, głównie przy szpitalu, a tylko wyjątkowo „na mieście” (w Alejach Jerozolimskich i przy Nowogrodzkiej), poza tym zaś

felczerów (dwóch w Alejach Jerozolimskich) i akuszerki (po dwie przy Dalekiej, Tarczyńskiej i w Alejach Jerozolimskich).

Plagą społeczną były rzesze ludzi bezrobotnych i bezdomnych, zdemoralizowanych wojną i uprzednio trudniących się przemytem, a aktualnie często kradzieżami i rozbojem. Jako dzicy lokatorzy gnieździł się oni m.in. w opuszczonych barakach na Polu Mokotowskim, skąd magistrat wysiedlił ich w 1917 r. i wprowadził tu swoich robotników rolnych. Losem osieroconych i ubogich dzieci zajęły się domy wychowawcze – księżdz Franciszka Toporskiego przy Barskiej i miejski przy Nowogrodzkiej.

Szpital Dzieciątka Jezus

W chwili przeniesienia w 1901 r. ze śródmieścia na grunty dawnego folwarku Świętokrzyskiego szpital szczył się już niemal 170-letnią tradycją. Ulokowano go między ulicą Teodora (obecnie Chałubińskiego) a Żelazną (dziś na tym odcinku ulica Lindleya), poza granicami ówczesnej zwartej zabudowy miejskiej. Szpital zaprojektował Józef Pius Dziekoński, architekt bardzo ceniony, szczególnie przez zleceniodawców ze środowiska kościelnego.

Istotą kompozycji szpitala było odizolowanie poszczególnych oddziałów i ulokowanie ich w wolnostojących, otoczonych zielenią pawilonach – w celu zmniejszenia ryzyka epidemii. Tworzyły one trzon

Szpital Dzieciątka Jezus,
przed 1906 r.



Szpital Dzieciątka Jezus i ogrody przy Nowogrodzkiej, ok. 1902 r.

wielofunkcyjnego zespołu. Wzdłuż ulicy Żelaznej wystawiono w latach 1897-1901 wielki gmach administracyjny o trzech skrzydłach. Po jego lewej stronie, na rogu Nowogrodzkiej, powstała kaplica rzymskokatolicka, po prawej zaś (róg Wspólnej, obecnie Oczki) – kaplica prawosławna. Na zapleczu tych budowli wytyczono aleję, szczytem do której, po stronie północnej, stanęły trzy pawilony terapeutyczne i dwa chirurgiczne, a na jej zamknięciu – wielki, pięcioskrzydłowy gmach klinik uniwersyteckich (obecnie ul. Nowogrodzka 59). Po drugiej stronie alei zlokalizowano pawilon ginekologiczny oraz budynek kuchni i pralni, zostawiając w rezerwie dwa wolne place. Od ulicy Wspólnej zbudowano magazyny oraz kotłownię i maszynownię.

Wszystkie budynki otrzymały jednolitą szatę stylową, nawiązującą do architektury romańskiej i gotyckiej. W elewacjach tynkowane płaszczyzny kontrastowały bielą z czerwonym kolorem ceglanego detalu. W takiej samej konwencji były utrzymane gmachy wystawione po drugiej stronie trójkątnego placu (obecny plac Starynkiewicza), czyli naprzeciw domu administracyjnego. Frontowy mieścił Instytut Położniczy, te w głębi zaś przeznaczono na dom wychowawczy (sierociniec). W 1902 r. na rogu ulic Teodora i Wspólnej ukończono wielki gmach Collegium Anatomicum, zaprojektowany przez Antoniego Jabłońskiego-Jasieńczyka. Wyróżniał się on w całym zespole stosunkowo bogatym eklektycznym wystrojem i rzeźbami dłuta Zygmunta Langmana. W następnych latach zabudowę uzupełniono dodatkowym pawilonem terapeutycznym oraz domem naczelnego lekarza, sadowiąc te budynki na wspomnianych rezerwowym placach od ulicy Wspólnej.

W 1907 r. szpital został przejęty przez magistrat. Kolejne prace budowlane polegały na nadbudowie domu administracyjnego i Instytutu Położniczego (1912). Po tych przekształceniach szpital dysponował 600 łózkami, a do 1914 r. liczba ta uległa wyraźnemu zwiększeniu. Podczas pierwszej wojny światowej placówka pełniła funkcję szpitala zakaźnego – niezbędnego, kiedy codziennością były śmiertelnie groźne epidemie. Rozrost szpitala spowodował, że kaplica katolicka stała się zbyt ciasna, pierwotnie bowiem odpowiadała swą wielkością zaledwie części prezbiterialnej obecnego kościoła pw. św. Alojzego Orione. Do rozbudowy przymierzano się już w 1909 r., ale ukończono ją dopiero siedem lat po wojnie. Już po 1918 r. rozebrano cerkiew.

Szpital Dzieciątka Jezus,
Collegium Anatomicum



Dom wychowawczy

Placówka kontynuowała tradycję domu podrzutek założonego w 1736 r. z inicjatywy księdza Gabriela P. Baudouina (Boduena) przy Krakowskim Przedmieściu, a od 1746 r. zwanego już Szpitalem Dzieciątka Jezus. Dziesięć lat później przeniesiona na plac Warecki (obecnie Powstańców Warszawy), dzieliła losy Szpitala Generalnego pod zarządem księży misjonarzy, a od 1838 r. – władz świeckich. Sierociniec, zwany od 1872 r. domem wychowawczym, przyjmował nie tylko podrzucone lub oddawane pod opiekę noworodki, przekazywane później do wykarmienia wiejskim kobietom, ale też dzieci starsze, które przyuczano do zawodu. Gmachy przy Nowogrodzkiej (dziś numery od 73 do 77)



Dom
wychowawczy przy
ul. Nowogrodzkiej 75,
1901 r.

ukończono w 1901 r. wraz z całym kompleksem nowego szpitala na terenach dawnych ogrodów misjonarskich. Główny budynek stoi obecnie pod numerem 75, natomiast mniejszy (nr 73) określano jako dom wychowawczy dla dzieci i dorastających. Pod numerem 77 wystawiono parterowy pawilon kwarantanny, czyli przeznaczony dla dzieci chorych. Cały zespół został zaprojektowany przez Józefa Piusa Dziekońskiego, w duchu neogotyku. W 1918 r. dom wychowawczy organizacyjnie odłączono od szpitala i nazwano Domem księdza Baudouina. Od tego czasu podlegał zarządowi miejskiemu.

Dom Izb Rzemieślniczych pw. św. Antoniego Padewskiego (Antonin)

Instytucję założył w 1905 r. ksiądz Franciszek Toporski, nazywany ojcem sierot. Zamiarem fundatora było zapewnienie opieki i nauki zawodu ubogim, osieroconym lub zdemoralizowanym nieletnim chłopcom. Dzięki fundacji kapitałowej ustanowionej przez hr. Stadnicką oraz pozyskaniu majątku Łązniew koło Błonia placówka miała zapewnione środki do funkcjonowania. Wychowankowie pracowali na roli, przy hodowli warzyw i owoców, wypieku chleba, ale także wypoczywali. Dochody z działalności gospodarczej umożliwiły realizację w latach 1912-1913 okazałej siedziby zakładu (obecnie ul. Barska 4), zgodnie z postulatami księdza prałata Władysława Siewierskiego, członka komitetu budowy parafialnej świątyni na tej samej posesji. Na niemal zupełnym pustkowiu wyrósł niezwykle gmach autorstwa Oskara Sosnowskiego, obiekt, który



Gmach Antonina,
1924 r.

śmiało mógłby stać się ozdobą jednej z centralnych dzielnic Warszawy. „Zamczysta” bryła z aluzjami do sztuki średniowiecza, ożywiona wieżyczką, wykuszami i stromymi szczytami, a także tynk naśladowujący okładzinę kamienną, skontrastowany z czerwoną cegłą, kojarzyły się z obiektami kreowanymi w duchu tzw. narodowego romantyzmu. W Domu Izb Rzemieślniczych chłopcy w wieku od ośmiu lat uczęszczali do czteroklasowej szkoły oraz na warsztaty krawieckie, szewskie i stolarskie, ale także mieszkali i korzystali z sal rekreacyjnych.

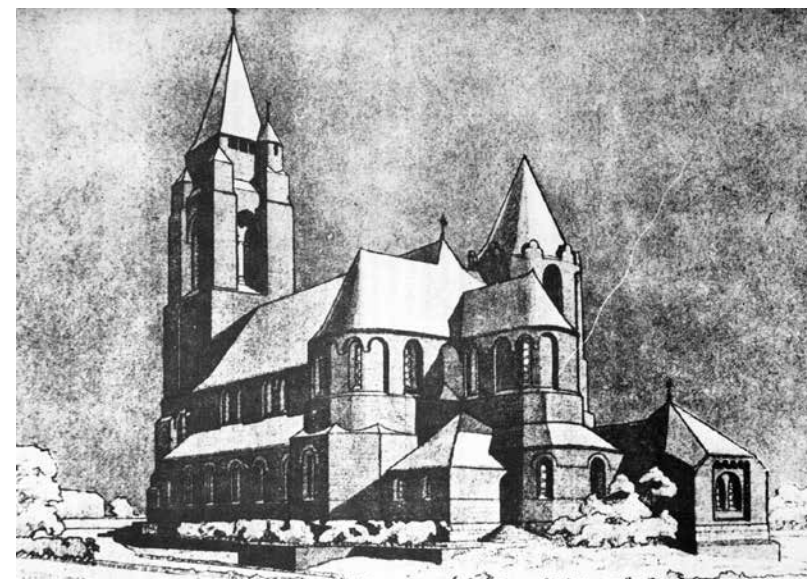
Przez krótki czas Antonin był najwybitniejszym dziełem architektury na terenie obecnej dzielnicy Ochota, ale szybko znikł w cieniu jeszcze wspanialszego kościoła, także autorstwa Oskara Sosnowskiego.

Wychowankowie
Antonina, przed 1939 r.



Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP

Wzrost liczby ludności na przedmieściu Jerozolimskim, szacowanej wraz z okolicznymi wsiami na ok. 40 tys. osób, wywołał potrzebę wzniesienia kościoła parafialnego, najbliższy bowiem, św. Stanisława – trudno dostępny ze względu na okoliczne bezdroża, błota i tory kolejowe – znajdował się aż przy obecnej ulicy Bema na Woli. Kościółek ten, ośrodek parafii obejmującej ówczesną Ochotę, służył jej mieszkańcom

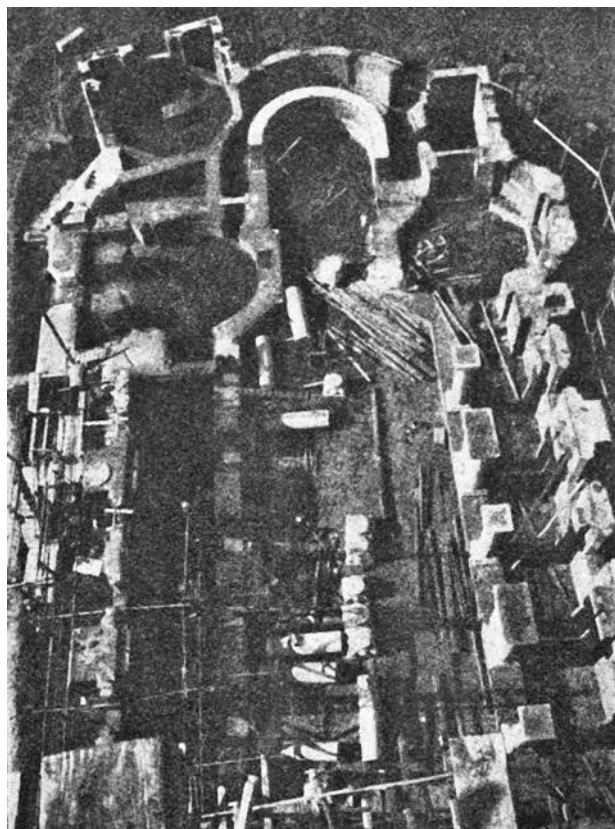


Kościół Niepokalanego
Poczęcia NMP, projekt
konkursowy Oskara
Sosnowskiego, 1908 r.

tylko przy okazji większych uroczystości rodzinnych, a na zwykłe nabożeństwa ludzie chodzili jeszcze dalej – do nowego kościoła św. św. Piotra i Pawła na Koszykach. Presja sytuacji była tak silna, że w 1904 r. rozważano adaptowanie na świątynię starej Karczmy Czerwonej (zwanej też Pocięgą), czemu jednak przeszkodził zły stan techniczny obiektu. W tym samym roku wniesiono o zezwolenie na budowę i uzyskano zgodę na zbiórkę datków. W 1905 r. zawiązał się komitet budowy świątyni, złożony głównie z księży i prawników oraz tylko jednego architekta (Józefa Piusa Dziekońskiego). Ostatecznie warunki konkursu (opublikowane w październiku 1908) przedstawiono jednak do oceny grupie znanych warszawskich architektów, którzy mieli również wejść w skład sądu konkursowego. Ogłoszenie wyników zaplanowano na 1 marca 1909 r. W tym czasie komitet dysponował już sporą kwotą – ok. 150 tys. rubli. Oprócz datków ludności złożył się na nią dochód z zorganizowanej

w 1904 r. tzw. Wystawy Maryjskiej (z okazji 50-lecia dogmatu o niepokalanym poczęciu), łącznie ok. 10 tys. rubli, a także ogromny zapis w naturze, w postaci kilku nieruchomości, ze strony wolskiego posesjonata Jana Grondzkiego. Testator postulował wybudowanie kościoła w sąsiedztwie ulicy Miedzianej (ówczesny plac Witkowskiego) lub na granicy parafii św. Barbary (Koszyki), jednak delegacja włościan z wsi Ochota i Czyste wymogła na egzekutorach testamentu i władzach kościelnych, aby świątynia powstała przy alei Grójeckiej.

Na konkurs nadesłano aż 33 projekty, z których komisja wybrała 10. Pierwszą nagrodę przyznano jednomyślnie Oskarowi Sosnowskiemu, młodemu architektowi, mającemu ówczesnie tylko pięć lat praktyki zawodowej, absolwentowi Instytutu Politechnicznego w Warszawie. Opinię jury podzieliła warszawska prasa. Bryłę kościoła zrealizowano w formach zmodernizowanego romanizmu. Niezwykle oryginalna, okrągła kaplica Najświętszej Marii Panny została nietypowo wybudowana nad kaplicą przedpogrzebową, toteż od strony wnętrza kościoła architekt zaprojektował wysokie schody wiodące do jej wnętrza. Kaplica zamyka południowe ramię transeptu, tworząc razem z nim pozór małego kościółka, jakby przecinającego bryłę korpusu nawowego właściwego kościoła.



Kościół Niepokalanego
Poczęcia NMP,
budowa, 1913 r.



Kościół Niepokalanego
Poczęcia NMP i gmach
Antonina, ok. 1920 r.

W jego kształtach dopatrzono się uderzającego podobieństwa do romańskiej świątyni w Inowłodzu, gdy ta (przed przebudową przeprowadzoną po 1918) miała jeszcze przysadzistą wieżę. Frontowa ściana przybudówki małego „kościółka” kojarzy się też niektórym badaczom z fasadą romańskiej świątyni w Sulejowie. Tego rodzaju odwołania do polskiego romanizmu można by mnożyć i w rezultacie zasadne jest stwierdzenie, że projekt Sosnowskiego należał do nurtu architektury o cechach narodowych, czego oczywiście nie wolno było oficjalnie wyrazić sądowi konkursowemu. Z drugiej strony nieskomplikowane romańskie motywy umożliwiały architektowi znaczące uproszczenie form budowli, zgodnie z duchem modnego już modernizmu, przy jednoczesnym schlebaniu tradycjonalistom z kręgów parafialnych.

24 listopada 1911 r. poświęcono fundamenty budowli i wmurowano akt erekcyjny. W następnym roku na cokole z wołyńskiego granitu zaczęto wznosić ceglane ściany obwodowe, które w 1913 r. sięgnęły parapetów okien nawy, a w wieży – gzymsu koronującego. We wnętrzu ustawiono kolumny międzynawowe. W ciągu następnego roku mury trzech naw i transeptu wyciągnięto do wieńca, ale w lipcu roboty przerwano z braku funduszy, a rozpoczęte wkrótce działania wojenne spowodowały zupełne ustanie prac. Przy nieukończonym kościele 17 marca 1918 r. abp Aleksander Kakowski erygował parafię św. Jakuba Apostoła i w tymże roku powstała prowizoryczna kaplica usytuowana przy ulicy Grójeckiej. Nadano jej zapewne wezwanie św. Mikołaja, takie bowiem przewidywano ówczesnie dla kościoła parafialnego. Roboty budowlane przy właściwej świątyni, już pod zmienionym wezwaniem, podjęto dopiero po dziewięciu latach.



Wiosenne przygotowania do prac polowych przy fortach, 1918 r.

Rządcostwa miejskie

Gospodarstwa założone w 1916 r. przez zarząd miejski w obliczu głodu dotykającego coraz szersze kręgi mieszkańców Warszawy mogły – dzięki zgodzie niemieckich władz okupacyjnych – funkcjonować na terenach dawnej rosyjskiej twierdzy Warszawa. Na nieużytkach byłej esplanady zakładano pola uprawne, a w budynkach fortecznych trzymano zwierzęta hodowlane. W 1918 r. miejska Komisja Uprawy Gruntów Podmiejskich zarządzała już terenami o powierzchni ok. 1959 ha, z czego ok. 1243 ha stanowiły pola uprawne, które w tymże roku dały ok. 21 294 ton ziemiopłodów. Sadzono głównie ziemniaki, brukiew, kapustę, buraki, marchew i pomidory, a pod koniec wojny w pełni zaspokajano potrzeby Sekcji Tanich Kuchni i sklepików miejskich. Wyższa Szkoła Rolnicza założyła doświadczalną fermę warzywniczą. Praca w polu i na folwarkach dawała chleb robotnikom rolnym w liczbie od 600 do 1000, zatrudnianym przez magistrat. Na Ochocie, na stokach opuszczonych fortów, wypasano owce i krowy, a w pobliżu umocnień założono w 1918 r. inspekty.

Kolonia Staszycze

Jak wspomniano, drewniane baraki obozu przy Polu Mokotowskim, porzucone przez Rosjan w 1915 r., stały się przytuliskiem dla wszelkiego rodzaju mętów społecznych i dopiero po dwóch latach magistrat

przystąpił do eksmisji dzikich lokatorów oraz remontu pawilonów, do których poprowadzono wodociąg z pobliskiej stacji filtrów. Osiedle nazwano kolonią Staszycze, od imienia Stanisława Staszica – także dziś patrona powstałej nieco później w tym miejscu dzielnicy mieszkaniowej. W barakach osiedlono ok. 500 osób – rodzin pracowników filtrów, stolarzy, cieśli, zwykłych wyrobników, a także dorożkarzy. Niektórzy z nich parali się wcześniej szmuglem i z tego powodu chętnie osiadali pod miastem, innych wojna wykołosała moralnie znacznie bardziej i z tej



Kolonia Staszycze, 1918 r.

przyczyny magistrat był zmuszony wprowadzić w kolonii regulamin narzucający podstawowe postawy społeczne i uczący elementarnych zachowań, np. przy korzystaniu z bieżącej wody i ustępu. Lokale składały się z jednego lub dwóch pokoi z kuchnią, za które lokatorzy płacili miastu niski czynsz miesięczny w wysokości od 7 do 15 marek. Dodatkowo za jedyne 40 fenigów można było wynająć ok. 445 m² gruntu pod uprawę warzyw.

Targowisko Zieleniak

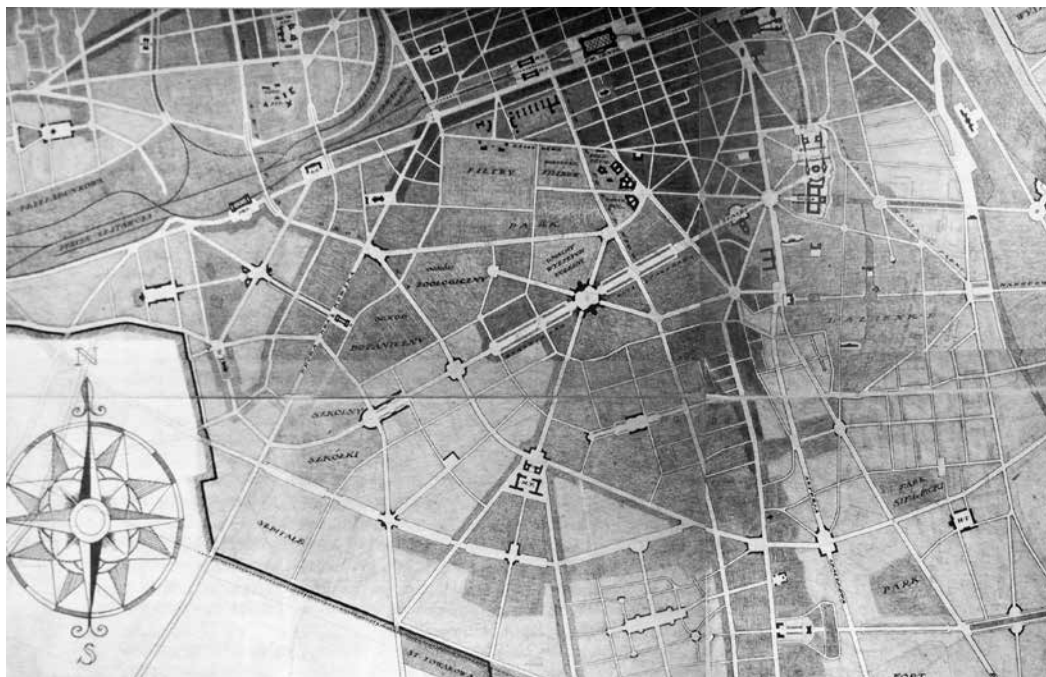
Oprócz ziemiopłodów miejskich rządcostw istotne znaczenie dla zaopatrzenia miasta miały plony uzyskiwane m.in. w folwarku Rakowiec oraz w prywatnych gospodarstwach na terenie dzisiejszej Ochoty i przyległych gmin wiejskich. W obliczu takiej sytuacji zarząd miasta widział konieczność założenia w tej części Warszawy bazaru, na którym chociaż w części dałoby się regulować nadmiernie wybujałe ceny i prowadzić sprzedaż żywności w możliwie cywilizowanych warunkach. Targowisko

zostało założone w 1917 r. przy Szosie Krakowskiej (ulicy Grójeckiej) u zbiegu z Drogą Opaczewską (dziś Banacha), a więc na obrzeżach terenów ówczesnie w miarę zurbanizowanych, na skraju gruntów pozyskanych od szpitala św. Rocha, czyli folwarku Rakowiec. Plac opatrzone ogrodzeniem z bramami, wybrukowano kamieniami polnymi oraz wyposażono w pompy studzienne (później wodociągowe) i rynsztoki.

Plan miasta stołecznego Warszawy

W 1916 r. warszawskie Koło Architektów na zlecenie zarządu miejskiego opracowało *Szkic wstępny planu regulacyjnego miasta stołecznego Warszawy* – pierwszy nowoczesny projekt urbanistyczny ujmujący miasto w jego nowych granicach. W odniesieniu do terenów obecnej Ochoty przewidziano przede wszystkim ogromne powierzchnie terenów zielonych, obejmujące nie tylko stację filtrów i jej postulowane rozszerzenie aż po dzisiejszą aleję Niepodległości, ale też zdecydowaną większość Pola Mokotowskiego z parkami na miejscu obozu wojskowego i kolonii Staszyce, po planowaną ulicę Wawelską, a także z ogrodem botanicznym, ogrodem zoologicznym, ogrodem szkolnym, szkółkami ogrodniczymi

Szkic wstępny planu regulacyjnego m.st. Warszawy, 1916 r. (fragm.)



i ogrodami szpitalnymi, które ciągnęłyby się wzdłuż wschodniej strony ulicy Grójeckiej, aż po granice miasta. Pole miało być ukośnie przecięte reprezentacyjną arterią wyprowadzoną z placu Na Rozdrożu i sięgającą w pobliże ulicy Grójeckiej. Centrum tego założenia tworzyłby jeden z trzech nanizanych na arterię placów, diagonalnie przecięty parą alei i otoczony gmachami wyższych uczelni. Cały obszar tworzonej dzielnicy miał być pokryty siatką ulic, uwzględniającą stare forteczne drogi obwodowe i promieniste. Jedną z nowych arterii promienistych miała być trasa N-S, wyprowadzona jako przedłużenie ulicy Chałubińskiego i ówczesnej Topolowej, czyli obecna aleja Niepodległości. Charakterystycznym, choć mocno już anachronicznym elementem planu, były place z gwiaździstym układem powiązanych z nim ulic. Jak w przypadku innych dzielnic Warszawy – plan ignorował tworzone w tym samym czasie na Ochocie ulice lokalne.

Panorama Ochoty w 1918 r., widoczne m.in. Pole Mokotowskie, dawny obóz wojskowy, w głębi kościół Niepokalanego Poczęcia NMP, stacja filtrów, koszary Jerozolimskie, Szpital Dzieciątka Jezus



KU NOWOCZESNOŚCI –
ROZWÓJ OCHOTY
W DWUDZIESTOLECIU
MIĘDZYWOJENNYM

Dom Spółdzielni Mieszkaniowej Profesorów Wolnej Wszechnicy Polskiej, ul. Grójecka 43,
proj. Kazimierz Saski, Marcin Weinfeld, 1926 r., stan z 2018 r.

Grzegorz Mika

Niełatwe początki

Nowa epoka w rozwoju Ochoty rozpoczęła się w kwietniu 1916 r., kiedy generalny gubernator warszawski Hans von Beseler, zainspirowany przez warszawskich rajców, m.in. przyszłego prezydenta miasta Piotra Drzewieckiego, dokonał aktu powiększenia obszaru Warszawy. Na skutek jednego rozporządzenia powierzchnia miasta rozrosła się niemal trzykrotnie. W skład obszaru Ochoty weszły zarówno szybko zabudowywane obrzeża przy rogatce Jerozolimskiej, jak i tereny całkowicie rolnicze, np. Rakowiec.

Przyłączenie do Warszawy zaniedbanych i nieuporządkowanych przedmieść tworzyło szereg problemów, które zarząd miasta musiał rozwiązać. Opracowany pod kierownictwem Tadeusza Tołwińskiego *Szkic wstępny planu regulacyjnego miasta stołecznego Warszawy* stanowił opracowanie całkowicie spójne, acz koncepcyjne, przygotowane w skali 1:10 000, bardzo dalekiej od planu szczegółowego. Szkic został ukończony 1 grudnia 1916 r. i po zatwierdzeniu przez zarząd miasta stał się podstawą działań powołanego w roku następnym Biura ds. Regulacji i Zabudowania Miasta. Przed pracownikami Biura stanęło wieloletnie zadanie przełożenia głównych idei wizjonerskiego studium na realistyczne decyzje regulacyjne oraz towarzyszące temu uporządkowanie polityki gruntowej.

Organizacja nowej dzielnicy stała się możliwa po części dzięki zawarciu traktatu ryskiego oraz wprowadzeniu szeregu ustaw dotyczących rozbudowy miast i finansowania nowych domów. Ustawa o reformie rolnej z 1920 r. nakazywała rezerwowanie terenów położonych w promieniu 15 km od centrum miasta na potrzeby taniego budownictwa. Na mocy traktatu ryskiego dawne grunty wojskowe, w tym Staszyce i Mokotowskie Pole Wojenne, przeszły na własność skarbu państwa. We wrześniu 1922 r. uchwalono ważną ustawę o rozbudowie miast. Umożliwiała ona bezpłatne przekazywanie gruntów państwowych pod regulację ulic, placów, parków, jak i budowę gmachów publicznych. Warunkiem był uchwalony plan zabudowy. Dzięki temu na terenie



Zagospodarowanie
Ochoty, 1924 r.

dawnej kolonii wojskowej między filtrami a przyszłą ulicą Wawelską możliwym stało się – w latach 1922-1923 – zrealizowanie racjonalnego projektu parcelacji.

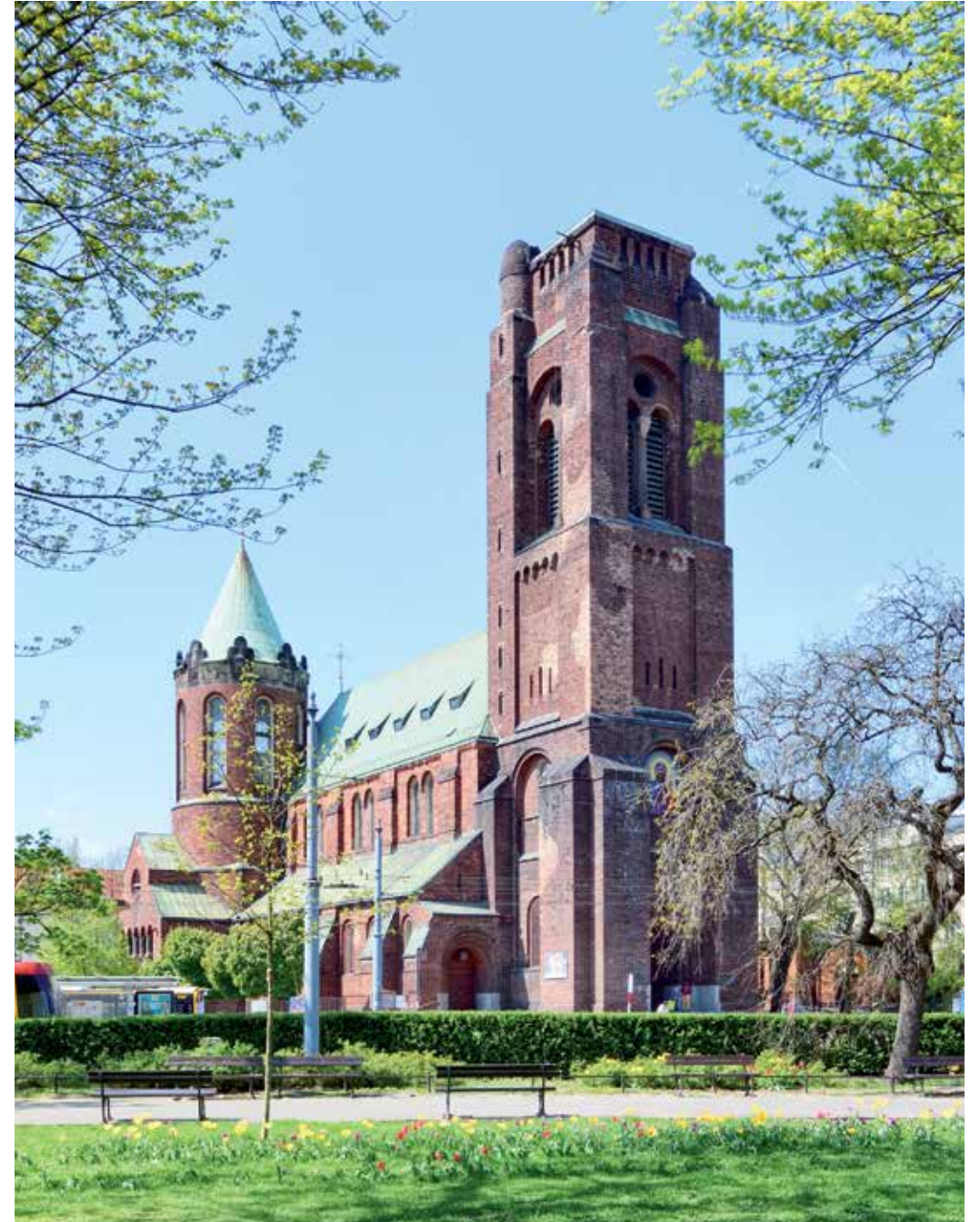
Projekt dzielnicy był najpewniej wynikiem prac Tadeusza Tołwińskiego, zaangażowanego z ramienia zarządu miasta, oraz Romana Felińskiego, opiniującego plany regulacyjne w Ministerstwie Robót Publicznych, a jednocześnie autora niektórych późniejszych kolonii. Stworzony plan urbanistyczny oparto na koncepcji dużego eliptycznego



Kościół Niepokalanego
Poczęcia NMP
i drewniana dzwonnica,
spalona podczas drugiej
wojny światowej,
1922 r.

placu, wyznaczającego centrum dzielnicy. Plac zaprojektowano na przecięciu Filtrowej i Grójeckiej, w sąsiedztwie budowanego od 1911 r. kościoła parafialnego. Wieża świątyni stanowić miała dominantę dzielnicy, przy której zbiegały się główne osie kompozycyjne poprowadzone wzdłuż wachlarza ulic i alej wytyczonych gwiazdźście ze środka

Kościół Niepokalanego
Poczęcia NMP,
stan 2018 r.



placu (poza Filtrową i Grójecką powstały ulice Uniwersytecka oraz Supińskiego). Dodatkowo wytyczono dwie ulice na planie łuku, równoległe do wschodniej pierzei placu – Mianowskiego i Mochnackiego. Pomiędzy ulicami Krzywickiego a Suchą rozparcelowano osiem jednokwartalowych kwartałów ulicznych, usytuowanych prostopadle do Filtrowej, a między kwartałami założono szeroką aleję parkową, wytyczoną na osi wieży stacji filtrów. Współcześnie aleja ta mierzy jedynie ok. 250 m długości przy 130 m szerokości, lecz pierwotnie zakładano, że będzie ona o wiele dłuższa. Poprowadzona przez całe Pole Mokotowskie, miała wyznaczyć wraz z przedłużeniem Uniwersyteckiej główne aleje planowanej dzielnicy reprezentacyjnej.

W następnej dekadzie aleja stała się zaczątkiem parku Wielkopolskiego, urządzonego w latach 1937-1938 według projektu uznanego architekta krajobrazu Zygmunta Hellwiga. Od południa nową dzielnicę i działające nadal lotnisko na Polu Mokotowskim rozdzielała aleja o planowanej szerokości 40 m. Jej poprowadzenie zaplanowano wzdłuż jednej z uliczek dawnej kolonii domów wojskowych; był to zaczątek przyszłej Wawelskiej.

Tradycyjnie na pierwszych koloniach

Zanim ukształtowany został gwiaździsty układ kompozycyjny otoczenia placu Narutowicza, w sąsiedztwie ulicy Topolowej (ówczesna nazwa śródmiejskiego odcinka alei Niepodległości) wzniesiono pierwsze kolonie nowej dzielnicy – po parcelacji fragmentów terenów wojskowych między Nowowiejską a granicą Pola Mokotowskiego, służących jako plac startowy dla samolotów. Wedle planów ogólnych Topolowa miała w przyszłości łączyć Śródmieście z Mokotowem, stąd też w pierzejach przewidywano zabudowę w skali miejskich kamienic, zaś na jej tyłach planowano wytyczenie ortogonalnej siatki uliczek i zaułków (Trybunalska, Referendarska, Sędziowska, Jesionowa, Aplikancka, Lekarska, Langiewicza, Prokuratorska), wypełnionych kameralną zabudową jednorodzinną. Przy głównych ulicach miejskich – Topolowej, Filtrowej oraz Nowowiejskiej – stanąć miały domy wielorodzinne, kształtujące urbanistyczny parawan dla niskiej zabudowy wśród ogrodów w kwartałach wewnętrznych.

Pierwsze domy szeregowe i bliźniaki Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej Kolonia im. Staszica zaczęto wznosić już w latach 1922-1923, według projektów Mariana Kontkiewicza. Domki szeregowe

przy Sędziowskiej, Trybunalskiej i Referendarskiej oraz Krzywickiego zrealizowano wedle powtarzalnego projektu, utrzymanego w tzw. stylu dworkowym, nawiązującym do architektury rezydencjonalnej Polski XVII-XIX w. Domki były parterowe z piętrem pod wysokim dachem łamanym. Elewacje urozmaicały arkadowe portyki i miniryzalit z tympanonami. W latach 1923-1924 powstała również nieduża kolonia szeregowych domów willowych dla pracowników Pocztovej Kasy Oszczędności – między ulicami Hoffmanowej i Korzeniowskiego. Domy, reprezentujące autorską wersję stylu dworkowego, zaprojektował uznany architekt Romuald Miller.

Również w 1924 r. zaczęła się kształtować kolonia Lubeckiego, czyli teren inwestycji spółdzielni noszącej imię księcia Franciszka Druckiego-Lubeckiego – parcele między ulicami Mianowskiego a Mochnackiego. Powstało tam siedem wolnostojących bliźniaczych dwupiętrowych kamieniczek w stylu XVIII-wiecznych rezydencji, zaprojektowanych przez Teofila Wiśniowskiego. W ich sąsiedztwie, między ulicami Zapolskiej a Rapackiego, zrealizowano dodatkowo cztery rezydencje i dwa domy bliźniaki, tworzące symetryczny układ kompozycyjny, jako uzupełnienie głównej kolonii. Mimo że było to przedsięwzięcie spółdzielcze, wszystkie budynki po spłaceniu kredytów stały się własnością udziałowców. Domy między Mochnackiego a Mianowskiego uzyskały jednolitą architekturę; spinał je duży wspólny dziedziniec ze skwerem i ogrodem z alejkami, drzewami, klombami i ławkami dla mieszkańców.

| Kolonia Staszica, 1925 r.





Domy kolonii Staszica między Nowowiejską a Filtrową, dziś nieistniejące, ok. 1925 r.

Obszar od Lekarskiej do Krzywickiego (ówcześnie Suchej) oraz Wawelskiej był zabudowywany od 1923 r. przez rozliczne spółdzielnie, nabywające poszczególne „sektory” i budujące podług swoich możliwości finansowych. Dość szybko spółdzielcy, przymuszeni do oszczędności, zaczęli wznosić duże domy mieszkalne – „bloki” o kilkudziesięciu mieszkaniach, realizowane wedle powtarzalnych planów. Obszerne kamienice, zdobione eklektycznymi dekoracjami, stawały się coraz droższe i jednocześnie coraz bardziej monotonne architektonicznie. Przykładami tego typu powtarzalnych domów w stylu dworkowym była zabudowa przy trasie N-S. Wzdłuż planowanej Topolowej powstały w kolejnych latach domy Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej Ognisko (proj. Roman Feliński, 1923-1925), Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej U Siebie I oraz U Siebie II, zrzeszających urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości. Ostatni element zespołu, kompleks domów Spółdzielni Mieszkaniowej Urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przy al. Niepodległości 227/233, zrealizowano dopiero w latach 1927-1929, wedle projektu Romana Felińskiego.

Równoległe, między 1923 a 1926 r., przystąpiono do nowych inwestycji spółdzielczych na obszarze między Krzyckiego a placem Narutowicza. Najwcześniej wybudowano domy mieszkalne przy ulicach Mianowskiego i Mochnackiego. W 1924 r. magistrat podjął się również realizacji domu z tanimi mieszkaniami dla swoich pracowników niższego szczebla – według projektu Antoniego Jawornickiego wzniesiono blok przy Raszyńskiej między Niemcewicza a Filtrową.

Już w 1925 r. także przy Filtrowej zaczęły powstawać nowe kolonie spółdzielcze w kwartałach między Krzywickiego a Krzyckiego. Osiem

wytyczonych kwartałów przekazano spółdzielniom zrzeszającym urzędników, wojskowych i przedstawicieli wolnych zawodów, z czego siedem doczekało się zagospodarowania, zaś parcela przy rogu Filtrowej i Krzywickiego przeznaczona została pod lokalizację gmachu urzędu wojewódzkiego. Projektantem jednolitego układu przestrzennego wszystkich siedmiu kwartałów był Roman Feliński. Architekt zastosował kompozycję „schodkową” poszczególnych domów w koloniach. Każdą kształtowały cztery obiekty w układzie zabudowy obrzeżnej z jednym wspólnym dziedzińcem. Od frontu stały wyższe domy trzypiętrowe, tworzące urbanistyczny parawan od strony ulicy. W przecznicach znajdowały się niższe domy dwupiętrowe, zaś od strony ulic Dantyszka i Ładysława z Gielniowa stały piętrowe domy wielorodzinne oraz zabudowa szeregowa dla pojedynczych rodzin spółdzielców.

W siedmiu kwartałach między ulicami Solariego i Krzyckiego powstały zespoły dwóch osiedli dla oficerów Wojskowego Instytutu Geograficznego (proj. Antoni Dygat), pod numerami 59 oraz 61. Między Orzechowską a Łęczycką wzniesiono obszerne domy Spółdzielni Mieszkaniowej Pracowników Prywatnych i Wolnych Zawodów. Po drugiej stronie alei Wielkopolski w czterech kolejnych kwartałach stały zabudowania spółdzielni Osiedle Wojskowe, Policji Państwowej, Urzędników Państwowych oraz urzędnicze Nasze Ognisko. Ostatni z kwartałów, pod numerem 71/71A, zajęła Spółdzielnia Profesorów Politechniki Warszawskiej. Symetryczny dwuczściowy dom powstał najpóźniej, w latach 1928-1930, już wedle funkcjonalistycznego projektu, będącego najprawdopodobniej dziełem młodego twórcy – modernisty Piotra Kwieka. Walorem urbanistyki Felińskiego było skomunikowanie całego osiedla pieszym pasażem, wytyczonym równoległe do Filtrowej



Kamienica spółdzielcza na rogu ulic Filtrowej i Solariego



Naroznik placu Narutowicza z domami mieszkalnymi Pocztovej Kasy Oszczędności przy ul. Filtrowej 68, proj. Józef Handzelewicz, 1925-1926 r., i przy ul. Filtrowej 70, proj. Zygmunt Tillinger, 1926-1928 r., stan z 2018 r.

i przebiegającym przez wszystkie podwórka po obu stronach alei Wielkopolski. Symetryczne domy frontowe i boczne powstawały wedle takich samych projektów, typowych dla danego osiedla. Jedynie przy Rudawskiej i Solariego wystawiono w 1937 r. dwa funkcjonalistyczne obiekty odstające od architektury klasycyzującego budynku frontowego.

Do drugiej połowy lat 20. systematycznie wypełniały się następne puste parcele między Raszyńską, Filtrową a Wawelską. Przy Mochnackiego, Mianowskiego, Pługa i Uniwersyteckiej wznoszono kolejne duże kamienice spółdzielcze. Budynek realizowano w układzie obrzeżnym, wypełniając połowę albo cały kwartał blokiem z dużym otwartym dziedzińcem. Sięgające pięciu kondygnacji domy uzyskiwały jednolitą architekturę, oscylującą wokół reinterpretacji stylu dworskiego, akademizmu i klasycyzmu. Już w 1923 r. jeden z największych polskich akademików tamtej epoki, Marian Lalewicz, wyznaczył wysoki standard architektury, realizując przy ul. Pługa 1/3 i ul. Mochnackiego 21 kamienicę dla Spółdzielni



Aleja Wielkopolski,
proj. Zygmunt Hellwig,
1925 r.

Budowlano-Mieszkańcowej Inżynierów Komunikacji. Podobnie jak inne jego projekty dom wyróżniał się starannie zaprojektowanym układem kompozycyjnym oraz detalem, które razem tworzyły bardzo spójne oblicze architektury nawiązującej do monumentalnego klasycyzmu XIX stulecia. W kolejnych latach powstawały nowe kamienice, już o znacznie uproszczonym detalu, jak niemal symetryczne domy przy ul. Raszyńskiej 58 i 60, wzniesione w latach 1925-1926 dla Spółdzielni Mieszkańcowej Własne Mieszkanie oraz spółdzielni Pracowników Ministerstwa Komunikacji. Oba charakteryzowały się pierwotnie rozlicznymi podobieństwami do domu Lalewicza.

Również przy samym placu Narutowicza dominowała architektura tradycyjna, nawet jeszcze w drugiej połowie lat 20., kiedy w sąsiedztwie realizowano równoległe funkcjonalistyczne projekty. Dwa najbardziej



okazałe i jednocześnie tradycyjne w swym układzie monumentalne domy mieszkalne wzniesiono dla ogólnokrajowego potentata – Pocztowej Kasy Oszczędności – przy ul. Filtrowej 68 i 70. Kamienice powstały odpowiednio w latach 1925-1926 oraz 1926-1928. Za ich projekty odpowiadał Józef Handzelewicz, architekt wynalazca i przemysłowiec. Dom pod numerem 70 został ukończony pod kierownictwem Zygmunta Tillingera, lecz gmachy i tak odznaczały się pierwotnie jednolitą kompozycją architektoniczną. Były to gigantyczne miejskie kamienice z pięcioma podwórkami oraz oficynami bocznymi i domem tylnym. Ich elewacje

Zabudowa między
ulicami Krzyckiego,
Wawelską i Grójecką,
1928 r.



Dziedziniec między
ulicami Mochnackiego
i Mianowskiego

Dom Spółdzielni
Mieszkaniowej
Inżynierów
Komunikacji,
ul. Pługa 1/3
i ul. Mochackiego 21,
proj. Marian Lalewicz,
1923 r.



frontowe zaprojektowano w oparciu o symetryczne kompozycje klasyczne, z wyróżnionym cokolem, rozbudowanym portykiem i ryzalitem oraz wysokim zwieńczeniem. Różniły się jedynie liczbą i wysokością pięter. Kamienice PKO – stanowiące swoiste apogeum klasycyzmu i eklektyzmu w rozwoju architektonicznym Ochoty – dominowały skalą nad innymi ówczesnymi domami spółdzielczymi. W pierwszej połowie lat 20. wzdłuż samej Grójeckiej natężenie inwestycji było znacznie mniejsze – poza rozpoczętą w 1924 r. budową domu studenckiego jedynie pod numerem 43 powstała kamienica profesorów Wolnej Wszechnicy Polskiej (1925-1928), zaprojektowana w bardzo rzadkim na Ochocie stylu – ekspresjonizmie inspirowanym krakowską szkołą art déco, z kulturą

Dom Pocztovej
Kasy Oszczędności,
ul. Filtrowa 68,
proj. Józef
Handzelewicz, 1925 r.



Dom Spółdzielni
Profesorów Wolnej
Wszechnicy Polskiej,
ul. Grójecka 43,
proj. Kazimierz Sasaki,
Marcin Weinfeld,
1925 r.

i sztuką Podhala u swego podłoża. Autorem nietypowego projektu był Kazimierz Sasaki, zaś towarzyszył mu początkujący wówczas przyszły autor wieżowca Prudential, Marcin Weinfeld. Tymczasem awangardowy modernizm czyhał już za rogiem.

Idzie nowe

Rok 1926 był pod wieloma aspektami cezurą w dwudziestoleciu międzywojennym, nie tylko ze względu na zmiany polityczne po przewrocie majowym. W tymże roku powstała awangardowa grupa projektantów Praesens, zrzeszająca architektów o poglądach lewicowych i postępowych, jak Szymon Syrkus czy Bohdan Lachert. Jednocześnie powstało Stowarzyszenie Architektów Polskich, założone przez kilkadziesiąt świeżo upieczonych absolwentów Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, którzy pragnęli przełamać monopol prac starszych twórców z Koła Architektów, promowanych w zamkniętych konkursach i zleceniach publicznych.

Zgodnie z ideami formułowanymi również przez projektantów w Europie Zachodniej drogą do rozluźnienia przeludnionych miast i efektywnego wykorzystania przestrzeni miały być nowe formy budownictwa wielorodzinnego. Powstawały teoretyczne projekty oraz pierwsze realizacje wysokiego budownictwa wolnostojącego, uzupełnionego niskimi blokami pośród zieleni, oraz domy w zabudowie obrzeżnej z otwartymi dziedzińcami, pozbawione oficyn. Jednocześnie same mieszkania były ergonomiczne i rozkładowe, dobrze naświetlone i przewietrzane.



Jan Stefanowicz, projekt domu Spółdzielni Mieszkaniowej Osiedle Artystów Plastyków, 1928 r.

ków, jakie posiadali starsi twórcy z Koła Architektów. Natomiast i jedni, i drudzy „spotykali się” w przestrzeni kwartałów wschodniej Ochoty. Tu młodzi twórcy z SAP realizowali swe pierwsze zlecenia, będące jednocześnie pionierskimi przykładami wielorodzinnej architektury funkcjonalnej, projektowanej dla przedstawicieli klasy średniej i wyższej.

Przedział czasowy między 1927 r. a apogeum wielkiego kryzysu ok. 1931-1932 r. stał się okresem rosnącej popularności oraz dominacji modernizmu w architekturze spółdzielczej na Ochocie. Współzałożyciel i pierwszy prezes SAP, Jan Stefanowicz, był autorem jednego z najwcześniejszych funkcjonalistycznych obiektów – domu Spółdzielni Mieszkaniowej Osiedle Artystów Plastyków przy ul. Filtrowej 83, zaprojektowanego już w latach 1927-1928, a zrealizowanego rok później. Dom ten był unikatowym przykładem inspiracji neoplastycyzmem rodem z holenderskiej szkoły De Stijl. W latach 1930-1931 Stefanowicz zaprojektował również drugi, większy dom spółdzielczy, przy ul. Słupeckiej 4. Był to trójskrzydłowy blok dla Spółdzielni Pracowników Państwowego Monopoli Spirytusowego Śródmieście. W tym samym czasie jeden ze współzałożycieli SAP, Waław Weker, zaprojektował dwa budynki o prostej architekturze, ukształtowanej przez funkcjonalne rozplanowanie mieszkań oraz wykorzystywanie światłocienia, bryły i kontrastów płaszczyzn dla stworzenia nowoczesnych efektów plastycznych. W 1927 r. przy ul. Mianowskiego 15 rozpoczęto budowę dużego domu dla Spółdzielni Inżynierów Byłego Ministerstwa Kolei Żelaznych, o całkowicie

Niższe stropy, brak dekoracji i powtarzalne układy całych sekcji budynków miały wpłynąć na znaczące obniżenie kosztów inwestycji.

Idee taniego budownictwa trafiły na podatny grunt – ich odbiorcami byli warszawscy spółdzielcy: urzędnicy, twórcy, inżynierowie, pracownicy umysłowi. Uzależnieni od przydzielonych kredytów, wciąż głodni mieszkań dla kolejnych potrzebujących, poszukiwali wszelkich sposobów na obniżenie kosztów budowy. Styl awangardowy oferował rozwiązanie problemów w prostych, funkcjonalnych i powtarzalnych formach przestrzennych. Nowe spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe stały się jednymi z pierwszych klientów młodych architektów. Niejednemu projektantowi dały szansę wybicia się, niezależnie od kontaktów i stosun-



nowoczesnej kompozycji w obrzeżnej bryle. Rok później powstał projekt narożnego domu na skrzyżowaniu ul. Kaliskiej 17 i Sękocińskiej, zamówiony przez spółdzielnię Budowisko. Wraz z Józefem Ufnalewskim Weker stworzył tu dwubryłowy obiekt o dwóch wysokościach, którego jednolite fasady były przelamane jedynie narożnymi oknami i pionami loggii balkonowych na południowej elewacji.

Jednym z ważniejszych przykładów pierwszej fazy funkcjonalizmu w drugiej połowie dekady był dom mieszkalny Spółdzielni Mieszkaniowej Młodych Architektów, założonej przez grupę młodych warszawskich

Budowa domu Spółdzielni Mieszkaniowej Osiedle Artystów Plastyków, ul. Filtrowa 83, 1928 r.



Bruno Zborowski, projekt domu Spółdzielni Mieszkaniowej Młodych Architektów przy ul. Korzeniowskiego 5, 1926 r.



Dom Spółdzielni
Mieszkaniowej
Młodych Architektów,
ul. Korzeniowskiego 5,
l. 30. XX w.

projektantów, których nie stać było na budowę własnych domów. Nowoczesny, acz symetryczny budynek (ul. Korzeniowskiego 5), z nie-dużym dziedzińcem i dwoma identycznymi frontami, zaprojektował ok. 1926 r. Bruno Zborowski, architekt współpracujący z postępową Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową. Obiekt wzniesiono ok. 1928 r. W domu przez lata mieszkali m.in. Józef Szanajca, Juliusz Żórawski, Stanisław Płoski, Jan Klimaszewski, Piotr Kwiek. Sam autor też tam mieszkał i prowadził swoją pracownię.

Wacław Weker,
projekt domu
spółdzielni Budowlano-
Mieszkaniowej przy
Sękocińskiej,
róg Kaliskiej, 1928 r.



Ochota miała w tamtym okresie również swojego „własnego” architekta modernistę, który wszystkie znane nam projekty zrealizował wyłącznie na obszarze tej właśnie dzielnicy. Nieco zapomniany Władysław Nałęcz-Raczyński stworzył na przełomie lat 20. i 30. kilka unikatowych domów spółdzielczych, kreowanych początkowo w stylu wczesnego modernizmu, jak dom Spółdzielni Administracyjno-Mieszkaniowej Pracowników Ministerstwa Przemysłu i Handlu przy ul. Filtrowej 81 z ok. 1926 r. oraz dom Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej Osiedle Słoneczne przy ul. Słupeckiej 7. Był on też autorem jednego z wybitnych przykładów stołecznego ekspresjonizmu – domu Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Grójeckiej 40A, z 1931 r. – jak i kilku przykładów funkcjonalizmu, projektowanych niemalże równolegle. W 1930 r. powstał kameralny nowoczesny dom przy ul. Glogera 3 dla Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej Nasz Kąt,



Perspektywa ulicy
Barskiej, 1938 r.

w latach 1933-1934 – dom z dziedzińcem przy ul. Barskiej 3 (dla urzędników Ministerstwa Przemysłu i Handlu), a w 1935 r. – prywatna kamienica Bronisława Ciecierskiego przy ul. Słupeckiej 9. W tej ostatniej Nałęcz-Raczyński prowadził przed wojną swoją pracownię. W latach 30. architekt ten zrealizował również dom przy rogu Zbarskiej (obecnie Ilżeckiej) oraz ul. Żwirki i Wigury 41, stojący ukosem do ulicy, jako że jego usytuowanie dopasowane zostało do planowanej dzielnicy rządowej im. marsz. Józefa Piłsudskiego. Najprawdopodobniej również wedle autorstwa Nałęcz-Raczyńskiego powstały w 1937 r. bardzo ciekawe przykłady funkcjonalizmu – domy Leona Nasierowskiego przy ul. Kaliskiej 17.

Mieszkańcy domu spółdzielczego przy Glogera nie byli jedynymi architektami, którzy wybrali nowoczesne domy i kwartały Ochoty na miejsce swego życia i pracy. Lektura książek telefonicznych PAST-y oraz spisów właścicieli domów dostarcza wielu ciekawych informacji. I tak, przy ul. Wawelskiej 78/Glogera 1 mieszkał Antoni Dygat, przy ul. Suchej 8 (Krzywickiego) – Karol Iwanicki, przy ul. Reja 4 – Jerzy Beill, twórca doby powojennego socrealizmu, m.in. autor gmachu MSW (dziś Komendy Głównej Policji). Przy ul. Wawelskiej 32 mieszkał Teodor Bursche (Bursze), a jego kolega i współpracownik Józef Krupa miał po sąsiedzku, przy ul. Wawelskiej 30, swoją pracownię; tam też mieszkał Józef Korszyński, architekt rozbudowy elektrowni. Przy ul. Filtrowej 46 mieszkał Edward Eber, przy ul. Słupeckiej 4 – Stanisław Fiszer,



Dom Spółdzielni
Administracyjno-
Mieszkaniowej
Pracowników
Ministerstwa
Przemysłu i Handlu,
proj. Władysław
Nałęcz-Raczyński,
1933 r.



Dom spółdzielni Skarbowiec, ul. Grójecka 41, proj. Bolesław Leszczyński, 1930-1932 r., stan z 2018 r.

przy ul. Słupeckiej 2A – Janusz Juraszyński, przy ul. Filtrowej 83 – Gustaw Trzcński. Przy ul. Uniwersyteckiej 4 zamieszkał sam Roman Piotrowski z ZUS/TOR/Praesens/BOS, przy ul. Raszyńskiej 25 – Aleksander Raniecki, przy ul. Filtrowej 37 – Kazimierz Sasaki, przy ul. Grójeckiej 27 – Leon Marek Suzin, przy ul. Filtrowej 39 – Marcin Weinfeld, a przy ul. Raszyńskiej 48 – Teofil Wiśniowski. Najbogatsi architekci mogli pozwolić sobie na budowę własnych domów dochodowych, jak poczynili to choćby Weinfeld czy Roman Feliński. Autor wieżowca Prudential był właścicielem domu na rogu Niemcewicza i Grójeckiej, zaprojektowanego w 1935 r. właśnie przez Felińskiego. Ten zaś swój dom dochodowy w stylu modernizmu okrętowego wzniósł na rogu Białobrzeskiej i Lelechowskiej w latach 1936-1938. Mniej znany jest funkcjonalistyczny dom młodego architekta Karola Sroczyńskiego, zrealizowany w 1937 r. na rogu Kaliskiej i Słupeckiej.

Począwszy od 1930 r., na skutek światowej recesji, jak i oszczędności budżetowych w kraju, wiele inwestycji padało ofiarą pauperyzacji bądź bezrobocia członków spółdzielni – interesariuszy niemogących zapewnić spłaty kredytów. W latach 1932-1933 nastąpiła prawie całkowita stagnacja ruchu budowlanego. Na obszarze Ochoty ukończono wówczas pojedyncze domy spółdzielcze, prywatnych praktycznie nie było. Jednocześnie wielu urzędników i pracowników umysłowych

Dom Spółdzielni
Mieszkaniowej,
ul. Grójecka 40A,
proj. Władysław
Nałęcz-Raczyński,
1931 r., stan z 2018 r.



Dom Spółdzielni
Budowlano-
-Mieszkaniowej
Nasz Kąt, ul. Glogera 3,
proj. Władysław
Nałęcz-Raczyński,
1930 r., stan z 2018 r.

zwróciło się w stronę ZUS, który w równoległym czasie podjął ogólnokrajową akcję budowy wielkich bloków mieszkaniowych. Niestety, w pierwszym etapie działalności Funduszu Budowlano-Mieszkaniowego ZUS, do 1934 r., nie powstał żaden dom tej instytucji na Ochocie. W drugiej połowie dekady ZUS był już na tyle majątny, że zaczął wznosić domy o wyższym standardzie i większej powierzchni mieszkań. W latach 1936-1938 przy ulicy Niemcewicza oraz nowo wytyczonej Asnyka powstały dwa modernistyczne zespoły domów, zaprojektowane przez Jana Stefanowicza (ul. Niemcewicza 7/9) oraz Wacława Rytla (ulice Filtrowa/Asnyka/Niemcewicza).

Późne zmiany na zachodniej Ochocie

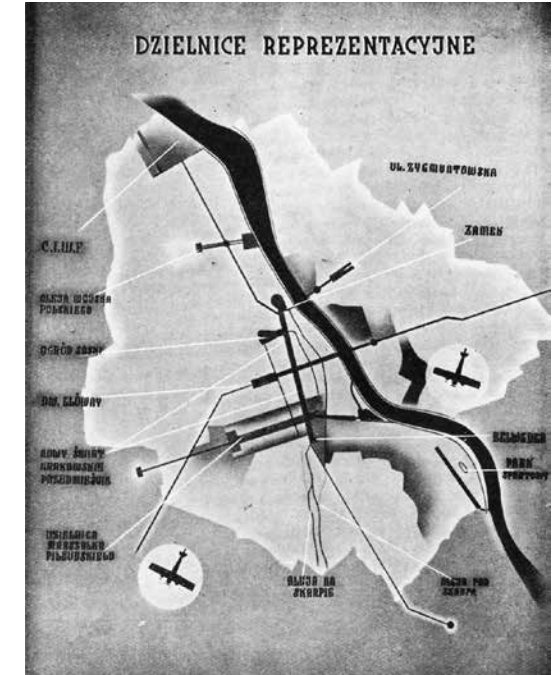
Na zachód od Grójeckiej rozpościerała się w latach 20. i na początku lat 30. zabudowa starej Ochoty, wznoszona od kilku dekad przez prywatnych inwestorów. Była to całkowicie inna część dzielnicy, odzwierciedlająca problemy urbanistyczne, estetyczne i sanitarne, z jakimi borykało się zarówno miasto, jak i jego przedmieścia. Dopiero w 1928 r. wprowadzono pierwsze prawo budowlane, zabraniające realizacji podwórek studni oraz oficyn poprzecznych i nakazujące montaż urządzeń sanitarnych w budynkach mieszkalnych. Dlatego też, mimo rozwoju techniki oraz architektury, przy Kopińskiej, Barskiej czy Węgierskiej powstawały typowe domy czynszowe o taniej, eklektycznej dekoracji, a czasami nawet jej pozbawione. Jednocześnie w ich sąsiedztwie stały parterowe i piętrowe drewniane oraz

Perspektywa Kaliskiej
w stronę Barskiej,
1939 r.



murowane domy i kamieniczki z XIX w., nierzadko w złym stanie technicznym, bez wyposażenia sanitarnego. Najważniejsze ulice brukowane były kocimi łbami, nikogo nie dziwił widok rynsztoków. Ówczesne zagospodarowanie i rozplanowanie zachodniej Ochoty bazowało na długich pasach pól uprawnych, leżących na osi wschód-zachód bądź prostopadle do Grójeckiej. Niektóre ulice – jak Węgierska czy Częstochowska – powstawały przez wytyczenie wzdłuż pola; w następnej kolejności parcelowano działki po obu stronach tych ulic. Dopiero na przełomie lat 20. i 30. dokonano korekt w parcelacji, lecz nim to nastąpiło, poza Szczęśliwicką nie było żadnej drogi na linii północ-południe. Przy Grójeckiej stały pojedyncze, najbardziej okazałe domy czynszowe. Miały po trzy, cztery piętra i nie najgorszy detal. Im dalej od dawnych rogatek miasta, tym dekoracje stawały się uboższe. Podobne tendencje dostrzec można było w przecznicach głównej arterii. W pobliżu Grójeckiej stały zarówno czynszówki,

Zabudowa Kopińskiej,
1937 r.

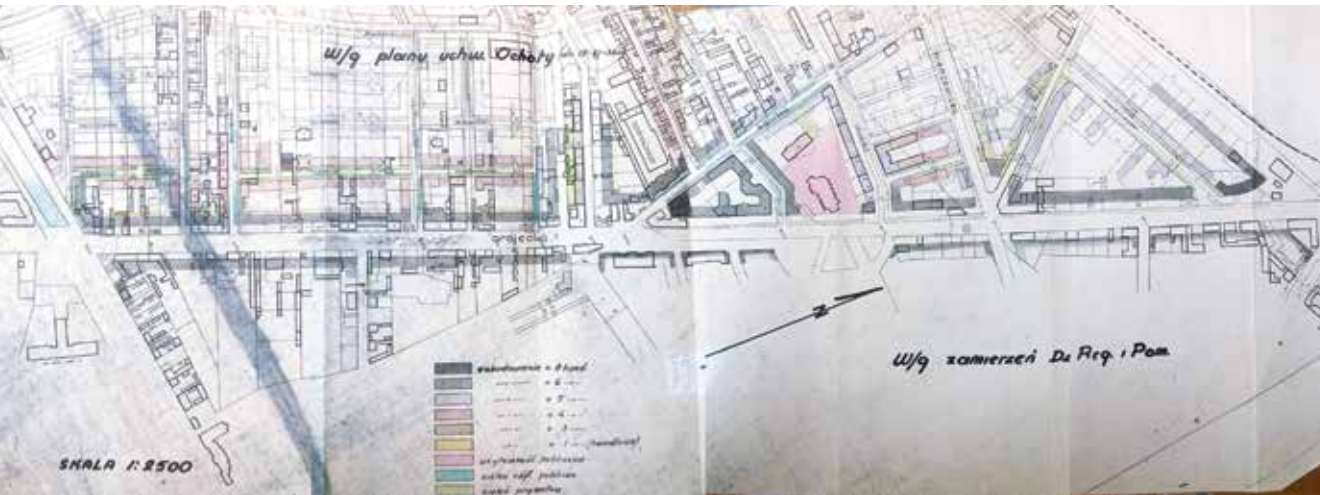


jak i rudery, a im dalej, tym zabudowa była luźniejsza i gorsza, zaś w pejzażu przeważały łąki oraz pola. Dopiero w 1934 r. zaczęły się widoczne zmiany w zagospodarowaniu zachodniej Ochoty.

Jeszcze w połowie dekady dzielnica składała się z dwóch całkowicie kontrastujących ze sobą przestrzeni, rozgraniczonych ulicami Grójecką i Kaliską. Na wschód rozciągała się wielkomiejska zabudowa spółdzielcza, zaś na zachód od tej linii krajobraz nadal odzwierciedlał problemy zaniedbanego niegdyś przedmieścia. Wprowadzenie w marcu 1933 r. ustawy zwanej Lex Wedel wpłynęło na znaczącą odmianę oblicza architektury zachodniej Ochoty. Wprowadzone na mocy tej ustawy bardzo atrakcyjne wieloletnie zniżki i odpisy dla osób wznoszących nowe domy mieszkalne przyczyniły się do przyspieszonego rozwoju dzielnicy w latach poprzedzających wybuch wojny. Jednocześnie coraz aktywniejsza polityka inwestycyjna miasta pod zarządem Stefana Starzyńskiego wpłynęła na modernizację i rozbudowę sieci ulicznej.

Rozwój dzielnicy postępował coraz szybciej, skutkiem czego koniecznym stało się sporządzanie szczegółowych planów urbanistycznych, obejmujących obszary sięgające niemalże do samej granicy Warszawy. *Plan ogólny zabudowania miasta stołecznego Warszawy*, uchwalony jeszcze w 1931 r., był zbyt nieprecyzyjny, a proponowane rozwiązania kompozycyjne – nierzadko archaiczne. Jednocześnie tempo rozwoju miasta i procedur administracyjnych wymuszały stworzenie kilkudziesięciu planów szczegółowych, mających zastępować kolejne fragmenty planu

Plakat promujący wystawę *Warszawa przyszłości* w Muzeum Narodowym w Warszawie i schemat dzielnic reprezentacyjnych Warszawy pokazany na tej wystawie, 1936 r.



Ogólny i szczegółowy plan zabudowania Ochoty, uchwalony w listopadzie 1936 r.



Fragment Ogólnego i szczegółowego planu zabudowania Ochoty, uchwalonego w listopadzie 1936 r.; obszar między ulicami Niemcewicz a Nieborowską, 1938 r.



Odris fragmentu Ogólnego i szczegółowego planu zabudowania Ochoty, uchwalonego w listopadzie 1936 r.; obszar między Kopińską i linią średnicową, 1938 r.

z 1931 r. W magistracie działało od 1934 r. zreorganizowane Biuro Planowania Miasta, kierowane przez Stanisława Różańskiego, zdolnego urbanistę. Wspomniane plany szczegółowe były dziełem wielu urbanistów, lecz za koordynację ich doszczegółowienia do postaci jednolitego projektu nowego planu ogólnego odpowiadał sprowadzony w 1935 r. z Poznania Marian Spychalski.

We wrześniu 1936 r. uchwalony został plan szczegółowy zabudowy północnego trójkąta dzielnicy między Grójecką, Niemcewicz a linią średnicową. Było to opracowanie o tyle ciekawe, że kształtowało nową zabudowę dzielnicy – w bezpośrednim sąsiedztwie Śródmieścia i placu



Zabudowa Radomskiej
przy narożniku
Białobrzeskaja, 1937 r.

Zawiszy – będącą swoistą „bramą” na teren Ochoty. Niestety, plan praktycznie w ogóle nie został zrealizowany. Wedle jego założeń wzdłuż linii średnicowej powstać miało przedłużenie Alej Jeruzolimskich oraz równoległa do nich nowa ulica, Oświęcimska, wpadająca ukosem do Grójeckiej przy współczesnym bloku nr 16. Główna aleja dzielnicy miała zostać poszerzona na całej długości do 50 m. Po obu jej stronach planowano pięciopiętrowe domy. Wyjątkiem była kamienica pod adresem ul. Grójecka 6, zamykająca pierzeję placu Zawiszy. Jej zaokrąglona bryła, stanowiąca dominantę zabudowy po tej stronie, miała pierwotnie liczyć aż dziewięć pięter, lecz ostatecznie jej projektant, Józef Steinberg, dostał zgodę Wydziału Regulacji na „jedynie” sześciopiętrowy obiekt. Również w Alejach Jeruzolimskich dopuszczano pięciopiętrową zabudowę, sięgającą 22 m wysokości. Przy Oświęcimskiej, Spiskiej i Niemcewicza

Domy przy
ul. Kopińskiej 32-34,
proj. Grzegorz Lewin,
Stanisław Planko,
realiz. w l. 1936-1937



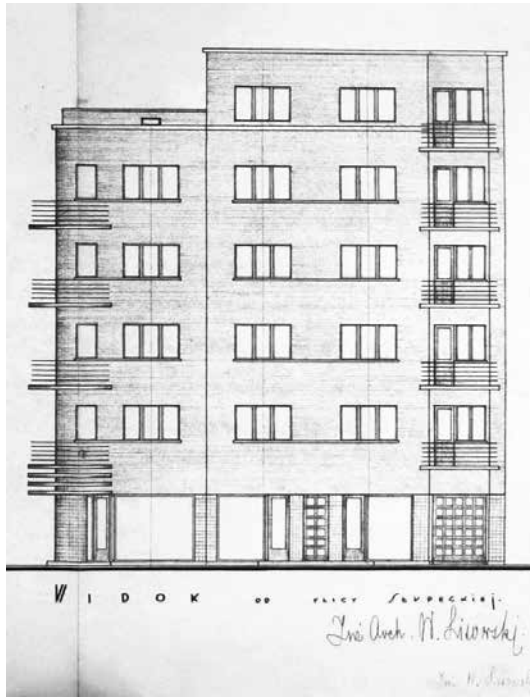
stać miały domy liczące do czterech pięter. Aby optymalnie wyzyskać niekorzystne usytuowanie parcel względem słońca, w północnej pierzei Niemcewicza dopuszczano wzniesienie aż siedmiu domów usytuowanych prostopadle do ulicy na odcinku sięgającym Kaliskiej. Również w południowej pierzei projektowanej Oświęcimskiej (czyli w miejscu, gdzie stoi osiedle Jeruzolimskie-Zachód) zakładano zabudowę prostopadłą, wolnostojącą, blokową, niczym na osiedlu WSM Rakowiec. Z całego założenia do 1939 r. powstały jedynie dwie kamienice przy Grójeckiej (20B-20C z 1938) oraz zespół sześciu niemalże jednakowych domów przy Spiskiej pod numerami 6-16, z lat 1937-1938.

W listopadzie 1936 r. przyjęty został drugi plan szczegółowy dla terenów zachodniej Ochoty, obejmujący rozległy obszar pomiędzy Niemcewicza, Grójecką, Opaczewską, planowaną zachodnią obwodnicą dzielnicy oraz Skalmierzycką – projektowanym wówczas przedłużeniem Alej Jeruzolimskich w stronę Dworca Zachodniego. Plan ten był bardzo istotnym dokumentem, dziś zapomnianym, a niesłusznie, gdyż wskazywał większość kierunków rozwoju dzielnicy w okresie *boomu* inwestycyjnego. Dzięki precyzyjnym regulacjom urbanistów magistratu nawet bardzo odległe parcele zabudowywane pośrodku pól były dopasowane do większego konceptu przestrzennego.

Dzięki ulgom budowlanym z 1933 r. prywatni inwestorzy wznosili coraz więcej kamienic na zachód od Grójeckiej. Jednocześnie domy powstawały w coraz wyższym standardzie wykończenia, za-

Dom przy
ul. Kaliskiej 15, 1936 r.





korespondować miały z gabarytem przebudowanej Opaczewskiej, tworzącej fragment jednej z osi dzielnicy im. marsz. Józefa Piłsudskiego.

Wybuch wojny przerwał proces rozbudowy Ochoty, przez co jej zachodnia część składa się dziś z wielu samotnych modernistycznych ostańców oraz niedokończonych, poprzerrywanych i tylko częściowo zabudowanych ulic. Ich rozplanowanie, skala i zabudowa były starannie określone zapisami planu z 1936 r., dzięki czemu do dziś te wysepki modernistycznej zabudowy stanowią ośnowę wyznaczającą linie zabudowy ulic czy wysokość kwartałów dla powojennych realizacji. Poza regulacją rozwoju budownictwa w planie znalazło się wiele projektów komunikacyjnych, służących rozbudowie sieci drogowej, zarówno głównych ulic w dzielnicy, jak i arterii tworzących powiązania ze Śródmieściem czy Mokotowem. W planach z lat 1936-1938 wytyczono takie trasy, jak Białobrzieszka czy Kopińska, będące drogami przelotowymi. Jednocześnie dokonano bardzo szczegółowej

rozrzących powiązania ze Śródmieściem czy Mokotowem. W planach z lat 1936-1938 wytyczono takie trasy, jak Białobrzieszka czy Kopińska, będące drogami przelotowymi. Jednocześnie dokonano bardzo szczegółowej

Wiesław Lisowski,
projekt domu
Leona Maleckiego,
dyrektora Polskich
Zakładów Optycznych,
ul. Słupecka 2A,
realiz. w l. 1936-1937



Zabudowa w rejonie
ulic: Raszyńskiej,
Niemcewicz,
Asnyka i Filtrowej
na niemieckim
zdjęciu lotniczym
z 30 września 1939 r.



Dawny dom Leona Maleckiego, dyrektora Polskich Zakładów Optycznych, ul. Słupecka 2A, proj. Wiesław Lisowski, realiz. w l. 1936-1937, stan z 2018 r.



Dom architekta
Marcina Weinfeldta,
proj. Roman Feliński,
ul. Grójecka 27, 1935 r.

regulacji niektórych ulic, m.in. Radomskiej, Częstochowskiej, Lelechowskiej czy Joteyki. Uchwalone plany szczegółowe obejmowały obszary sięgające Szczęśliwickiej i Opaczewskiej oraz dalej na południe, aż ku granicom miasta. W projektach urbanistycznych kształtowano takie ulice, jak Zbarska czy Wyszowska, które w rzeczywistości nigdy nie powstały.

Aż do samego wybuchu wojny trwała rozbudowa Ochoty, nawet na bardzo dalekich jej ówczesnych przedmieściach. Największym projektem była zapewne realizacja całego „zagłębia lotniczego” na terenach Okęcia, gdzie w 1934 r. przeniesiono lotnisko cywilne – niejako na podsumowanie kilkuletniego procesu budowy warsztatów i zakładów produkcyjnych, hangarów oraz osiedla oficerskiego wraz z terminalem cywilnym. W 1934 r. przeprowadzono całkowicie nową arterię łączącą Ochotę z lotniskiem – aleję Żwirki i Wigury.

Obiekty „zagłębia lotniczego” nie były jedynymi przykładami budownictwa eksperymentalnego, jakie wówczas zrealizowano na obrzeżach dzielnicy. Na terenach dawnych glinianek oraz pół folwarku Rakowiec postępową Warszawską Spółdzielnia Mieszkaniowa wzniosła jedną ze swych pionierskich kolonii. Projekt osiedla na Rakowcu powstawał już od 1931 r., lecz do budowy przystąpiono dopiero w 1935 r. Problemy finansowe WSM wymusiły znaczne obcięcie kosztów, obniżenie standardów oraz poszukiwanie współfundatorów, w tym dużych zakładów przemysłowych. Zrealizowany



Dom architekta
Karola Sroczyńskiego,
ul. Słupecka 11,
1936-1937 r.



Dom Stanisława
Syski, ul. Grójecka 34,
proj. Fryderyk Tadanier,
realiz. w l. 1937-1938;
na zdjęciu obok
budowa, poniżej –
stan z 2018 r.

między 1935 a 1938 r. projekt Heleny i Szymona Syrkusów był jednym z najbardziej oszczędnościowych przykładów ówczesnej awangardy mieszkaniowej, stworzonym przy pomocy w pełni jednolitych modułów mieszkań oraz sekcji domów. Powtarzalnym blokom towarzyszył budynek domu społecznego oraz zaplecze sportowo-rekreacyjne wraz z gospodarstwem ogrodniczym.



Budownictwo publiczne

Współczesna Ochota i jej bogate dziedzictwo architektoniczne to nie tylko kamienice i osiedla mieszkaniowe. Drugie oblicze nowoczesności tworzyły i tworzą gmachy użyteczności publicznej. Realizacja budynków publicznych na Ochocie była w dużym stopniu związana z projektami zagospodarowania Pola Mokotowskiego. Rozległy i płaski teren na obrzeżu zurbanizowanej części dzielnicy umożliwiał kreację rozlicznych projektów, w tym obiektów pojedynczych oraz całych zespołów użyteczności publicznej. Koncepty takie powstawały zarówno w dwudziestoleciu, jak i w powojennych dekadach. Ich systematyczna realizacja świadczyła o słuszności podjętych decyzji oraz konsekwencji kolejnych generacji urbanistów. Niezależnie od wielkich kompozycji przestrzennych wraz z rozwojem Ochoty na jej obszarze wznoszono gmachy publiczne nierzadko reprezentujące wysokiej klasy architekturę nowoczesną. Przed 1939 r. realizowano budynki zarówno dla zarządu miasta, średnich i wyższych uczelni, jak i państwowych instytucji.

Na Ochocie, podobnie jak w innych przedmieściach ówczesnej Warszawy, w chwili odzyskania niepodległości brakowało budynków szkolnych. Ustawy rządowe z pierwszych lat państwowości umożliwiały, co prawda, wywłaszczenie gruntów pod realizację kluczowych obiektów, tak jak tanich domów, lecz magistrat nie dysponował odpowiednimi środkami finansowymi. Dopiero w latach 1926-1927 wzniesiono pierwszy budynek miejskiej szkoły powszechnej – przy ul. Grójeckiej 93, zaprojektowany przez Tadeusza Szaniora. Przez wiele lat miał to być jedyny nowoczesny gmach szkolny, którego rozmiary pozwalały przyjąć większość dzieci z dzielnicy.

W kolejnych latach rozwój Ochoty oraz wzrost liczby ludności wymusiły rozbudowę sieci szkolnej. Niestety, do czasu reorganizacji miejskiego budżetu przez nowego komisarycznego prezydenta, Stefana Starzyńskiego, magistrat nie miał środków na inwestycje. Od 1934 r. prowadzono akcję budowy nowych szkół, skutkiem czego do 1939 r. wzniesiono

Gmach Miejskiej Szkoły Powszechnej, ul. Grójecka 93, proj. Tadeusz Szanior, realiz. w l. 1926-1927



Dom Akademicki Stowarzyszenia Bratniak, proj. Kazimierz Tolłoczko, realiz. w l. 1924-1931

aż 32 funkcjonalistyczne objekty. Większość z nich wyrosła na przeludnionych robotniczych przedmieściach, a jeden budynek – na Ochocie, przy skrzyżowaniu Raszyńskiej i Niemcewicza. Szkoła miejska powstała w latach 1935-1936, w drugim sezonie akcji budowlanej. Nowoczesny projekt stworzył duet modernistów, Maria Wroczyńska i Mieczysław Łokcikowski, odpowiedzialni również za gmachy szkolne przy Grottgera i Ożarowskiej. Przy projektowaniu wykorzystali oni obowiązkowe standardy opracowane przez Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego, lecz mieli jednocześnie pełną swobodę przy komponowaniu brył, dzięki czemu budynek szkolny wraz z sąsiednim domem mieszkalnym kierownika i woźnego uzyskał bardzo nowoczesne oblicze. Elewacje oraz układ brył odzwierciedlały korytarzowy układ przestrzenny wnętrza. Obiekt wzbogacony był o betonowe daszki, kolumny oraz podcienia i klinkierowe detale cokołu.

Budynek gimnazjum Wandy Szachtmajer, narożnik ulic Białobrzeskiej i Radomskiej, proj. Romuald Gutt, realiz. w l. 1931-1932





Gmach Szkoły
Nauk Politycznych,
ul. Wawelska 56,
proj. Romuald Gutt,
realiz. etapami
w l. 1927-1934

Budynek przy Wawelskiej tworzy narożną formę ze spiętrzonych brył o wertykalnej formie i funkcjonalnej kompozycji. Projekt Gutta wprowadzał prawie jednolitą bryłę wzdłuż ulicy Białobrzeskiej, z niedużą salą sportową od podwórza oraz dodatkowym domem mieszkalnym od strony Radomskiej. Architekturę budynku tworzy subtelna kompozycja płaszczyzn i materiałów, detali uzyskanych przy pomocy cegły cementowej, tynku i betonu. Dzieło tego samego wybitnego twórcy stanowiła Szkoła Nauk Politycznych przy Wawelskiej, wznoszona w dwóch etapach, w latach 1927-1934. Budynek ten był jednym z najwcześniejszych przykładów funkcjonalistycznej architektury szkolnej na obszarze ówczesnej stolicy. Na zlecenie Edmunda Reymana, jednego z kierowników szkoły, Gutt zaprojektował również prywatny dom mieszkalny, który wzniesiono w 1938 r. na rogu Asnyka i Niemcewicza, w sąsiedztwie dwóch wielkich kolonii ZUS.

Instytucje państwowe oraz wyższe uczelnie miały znaczący udział w budowie nowej Ochoty. W panoramie budynków publicznych dzielnicy dominuje dom studencki realizowany między 1924 a 1931 r. przy placu Narutowicza wedle projektu Kazimierza Tołłoczki. Monumentalny gmach dla 1700 studentów był jednym z największych obiektów w stolicy, oferującym dość komfortowe warunki zakwaterowania i rozbudowane zaplecze socjalne, funkcjonujące do dziś. W równoległym czasie powstawał wspomniany już budynek Wolnej Wszechnicy Polskiej przy ulicy Banacha, według projektu akademika i miłośnika historyzmu, Pawła

Poza nielicznymi budynkami miejskich szkół powszechnych na Ochocie powstały również dwa nowoczesne gmachy gimnazjalne. Co ciekawe, oba zrealizowano na potrzeby szkół żeńskich – prywatnej oraz państwowej. Przy Wawelskiej wzniesiono budynek Żeńskiego Gimnazjum Państwowego im. Juliusza Słowackiego (dziś VII LO im. Juliusza Słowackiego) według projektu Tadeusza Nowakowskiego, zaś przy rogu Białobrzeskiej i Radomskiej (dopiero planowanej) uznany funkcjonalista Romuald Gutt zaprojektował obiekt dla prywatnego gimnazjum Wandy Szachtmajer.

Obydwa budynki zrealizowano niemalże równolegle. Są one dobrymi przykładami różnorodności rozwiązań funkcjonalistycznej architektury szkolnej.



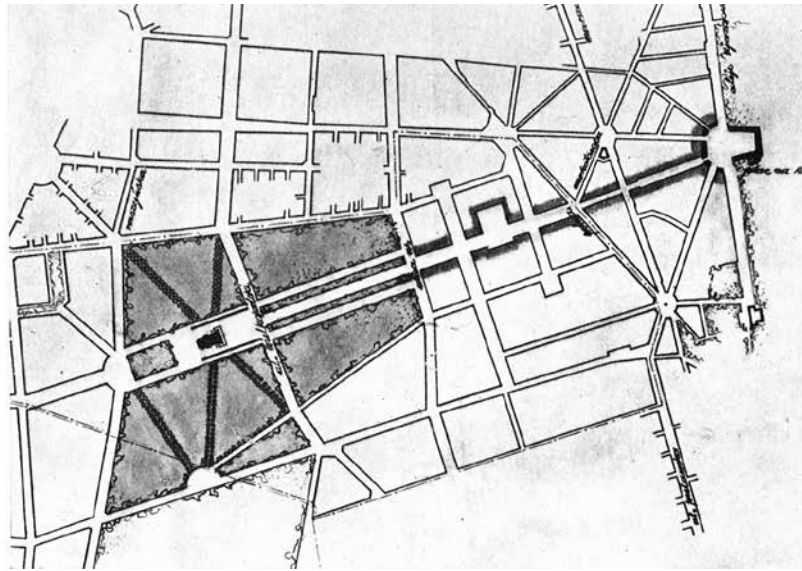
Budynek Instytutu
Radowego,
ul. Wawelska 15,
proj. Tadeusz Zieliński,
Zygmunt Wóycicki,
realiz. w l. 1925-1927,
otwarcie: maj 1932 r.

Wędziągolskiego. Już w 1921 r. kreślono pierwsze plany realizacji nowego kampusu dla Uniwersytetu Warszawskiego na terenach w sąsiedztwie skrzyżowania Grójeckiej i Wawelskiej. Mimo ambitnych planów przez niecałe dwie dekady wzniesiono jedynie budynki pionierskiego Instytutu Radowego oraz Wydziału Chemicznego UW. Budowa Instytutu Radowego była przy tym przedsięwzięciem niemalże niezauważalnym w porównaniu z nowszą placówką w sąsiedztwie – realizację gmachu Wydziału Chemicznego rozpoczęto we wrześniu 1935 r. Nowoczesny budynek powstawał wedle projektu Aleksandra Bojemskiego, eksdzienkana Wydziału Architektury PW. Funkcjonalistyczny obiekt był jak na owe

Budynek Wydziału
Chemicznego UW,
ul. Pasteura 1,
proj. Aleksander
Bojemski,
realiz. w l. 1935-1939,
stan z 2018 r.

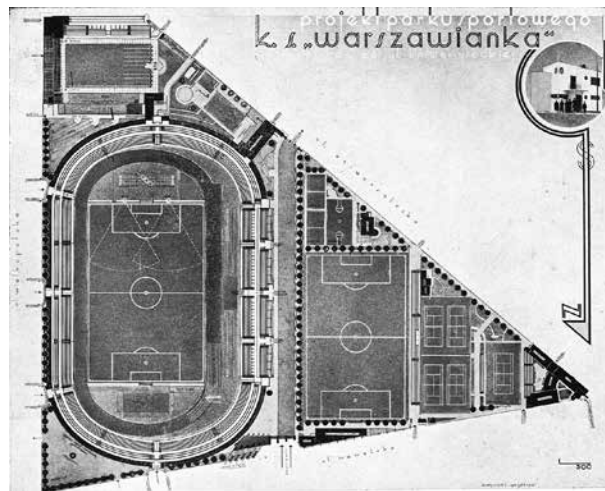


Projekt regulacji Pola Mokotowskiego ze Świątynią Opatrzności Bożej, obowiązujący w l. 1931-1938



czasy rozplanowany w bardzo przejrzystym układzie głównego ciągu komunikacyjnego na osi północ-południe, mającego łączyć dwanaście poprzecznych skrzydeł naukowych i laboratoryjnych. Wzniesiono jedynie dziewięć skrzydeł, lecz budynek i tak imponował skalą i wyposażeniem. Gmach Wydziału Chemicznego otwarty został 23 czerwca 1939 r. Był on pierwszym obiektem kampusu Uniwersytetu Warszawskiego w dzielnicy im. marsz. Józefa Piłsudskiego, a jednocześnie ostatnim budynkiem publicznym oddanym do użytku w przedwojennej Warszawie.

Projekt parku sportowego KS Warszawianka, narożnik ulic Wawelskiej i Uniwersyteckiej, proj. Stanisław Odyniec-Dobrowolski, 1931-1932 r.



Dawne grunty wojskowe Pola Mokotowskiego stawały się równoległe miejscem kreacji największego niezrealizowanego założenia urbanistycznego, które po latach urosło do rangi symbolu – pozytywnego i negatywnego – wielkich ambicji państwowych wyrażających siłę kraju

oraz jednocześnie dramatycznej ich weryfikacji, która obnażyła słabości ustroju. Projektowana w końcu lat 30. dzielnica rządowa im. marsz. Józefa Piłsudskiego stanowiła ostatnie stadium procesu projektowego, jaki zapoczątkowały koncepcje *Szkieletu wstępnego planu regulacyjnego miasta stołecznego Warszawy* z 1916 r.

Przez półtorej dekady w ramach planów miejskich zakładano budowę gwiazdowego układu alej, jak Uniwersytecka czy Wielkopolska, na przecięciu których stanąć miała

Świątynia Opatrzności Bożej. Gmach – wotum narodu polskiego za odzyskanie niepodległości – stał się tematem dwóch konkursów z 1930 i 1931 r., lecz perspektywy realizacji świątyni były bardzo odległe z racji ograniczeń technicznych i finansowych. Sama budowla byłaby wówczas największym obiektem w Warszawie, z dzwonnica mierzącą prawie 100 m wysokości!

Zapomnianym elementem zabudowy Pola Mokotowskiego był nowoczesny park sportowy stołecznej Warszawianki. W 1931 r. Stanisław Odyniec-Dobrowolski zaprojektował w południowo-wschodnim narożniku Wawelskiej i przedłużenia Uniwersyteckiej zespół składający się z pawilonu klubowego, stadionu, boisk treningowych piłki nożnej i koszykówki, kortów tenisowych oraz otwartego basenu. Zrealizowano jedynie pawilon klubu oraz otwarte boiska wraz z wałami ziemnymi przyszłych trybun. Po wojnie na terenie zniszczonego ośrodka wzniesiono obiekty klubu Budowlani, czyli przyszłej Skry.

W końcu 1935 r. wraz ze zmianami *Planu ogólnego zabudowania miasta stołecznego Warszawy* rozpoczęto aktualizację koncepcji reprezentacyjnej dzielnicy na Polu Mokotowskim. Odchodząc od monocentrycznej idei gwiazdowych alej, uznano, że ciekawą koncepcję oraz wiele potencjalnych rozwiązań uzyskać będzie można na drodze otwartego konkursu. Przemyślanych rozwiązań wymagała również idea budowy pomnika Józefa Piłsudskiego i towarzyszącego mu założenia monumentalnego. Konkurs z 1936 r. obejmował rozległy obszar od Jazdowa do Grójeckiej. Skala tematu była tak duża i na tyle nieznana naszym projektantom, że nie wybrano faworyta i po przyznaniu siedmiu równorzędnych drugich miejsc powołano przy Biurze Planowania Miasta osobną komórkę – Biuro Projektu Dzielnicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na czele biura stanęli utalentowany awangardowy urbanista Jan Olaf Chmielewski oraz zwycięzca konkursów z lat 1930 i 1931 na projekt Świątyni Opatrzności Bożej – Bohdan Pniewski. Do samego wybuchu wojny powstawały kolejne warianty oraz ostateczny plan szczegółowy obszaru sięgającego od Jazdowa do granic miasta na Szczęśliwicach.



Gmach Kierownictwa Marynarki Wojennej, ul. Żwirki i Wigury 105, proj. Rudolf Świerczyński, Stefan Bryła, 1933-1935 r.

Już w trakcie opracowywania zrealizowano dwa nowoczesne gmachy państwowe: dla Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych (projekt Jana Zabłockiego i Stefana Tomorowicza z lat 1934-1936) oraz dla Kierownictwa Marynarki Wojennej (z lat 1933-1935). Ten drugi budynek był jednym z wzorcowych przykładów ówczesnego modernistycznego monumentalizmu, wzniesionym według projektu Rudolfa Świerczyńskiego, należącego do czołowych twórców architektury publicznej tamtych lat. Co ciekawe, pierwszy z obiektów stanął na parceli przeznaczonej w 1930 r. pod budowę Muzeum Rzemiosła i Techniki, którego projekt, sporządzony przez Czesława Przybylskiego, pozostał jedynie na papierze. W 1936 r. przy rogu Krzyckiego i Reja wyznaczono grunt pod budowę meczetu dla mniejszości muzułmańskiej. Mimo przeprowadzenia konkursu oraz zamówienia projektu u Stanisława Kolendy i Tadeusza Miazka realizacji nie rozpoczęto – z powodu trudności finansowych.

Projekt dzielnicy zaprezentowano jesienią 1938 r. na wystawie *Warszawa. Wczoraj-dzisiaj-jutro* w Muzeum Narodowym. Główną oś założenia stanowiła aleja Piłsudskiego, prowadząca z placu Na Rozdrożu ukosem w kierunku południowo-wschodnim. Na zamknięciu alei planowano wielki plac – Forum Chwały – wraz ze Świątynią Opatrzności Bożej. Jej lokalizacja odpowiadać miała współczesnemu położeniu szpitala przy ulicy Banacha. Przesunięcie gmachu Świątyni Opatrzności

Gmach Dyrekcji
Naczelnej Lasów
Państwowych,
ul. Wawelska 52-54,
proj. Jan Zabłocki,
Stefan Tomorowicz,
1934-1936 r.



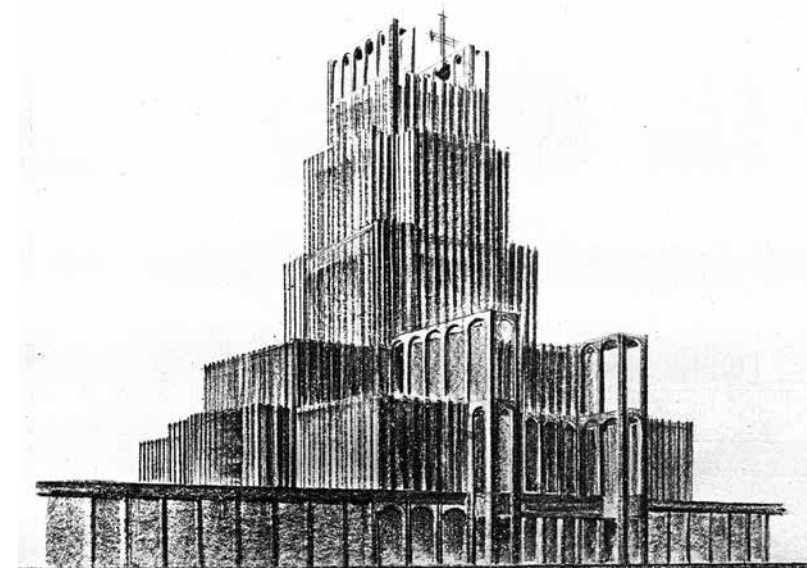
nie było przypadkowe. Wieża kościoła stać miała na południowym końcu osi kompozycyjnej parku Marii Skłodowskiej-Curie. Od strony północnej perspektywę widokową wieńczyła masywna bryła domu studenckiego. Południową krawędź głównej części dzielnicy wyznaczała ulica Batorego, wytyczona równoległe do alei Piłsudskiego. W planach miasta wyprostowana Opaczewska stanowić miała przedłużenie głównej osi kompozycyjnej, biegnące aż do granic Warszawy. W sąsiedztwie Wawelskiej i alei Wielkopolski projektowano dzielnicę ambasad, zaś na zachód od Żwirki i Wigury – nowy kampus Uniwersytetu Warszawskiego.

Architektura Ochoty stała się wyrazem ewolucji myśli projektowej

warszawskich twórców lat 20. i 30. Kolejne kamienice spółdzielcze oraz późniejsze prywatne domy dochodowe stanowiły nierzadko niezwykle udane przykłady stylistyki charakterystycznej dla tej bogatej, choć krótkiej epoki. Sama typologia budownictwa Ochoty w tym okresie odzwierciedla zmiany koniunktury ekonomicznej oraz kierunków państwowej polityki mieszkaniowej. W pierwszej połowie lat 20. wznoszono kolonie małych prywatnych domów willowych oraz kameralnych kamieniczek. Kilka lat później powstawały już duże domy – bloki poszczególnych spółdzielni. W kolejnej dekadzie spółdzielnie ustępowały miejsca coraz liczniejszym luksusowym domom prywatnym oraz wielkim blokom państwowych instytucji. Okresy intensyfikacji inwestycji korelowały z korzystną sytuacją gospodarczą i stabilizacją materialną całego kraju, umożliwiającą

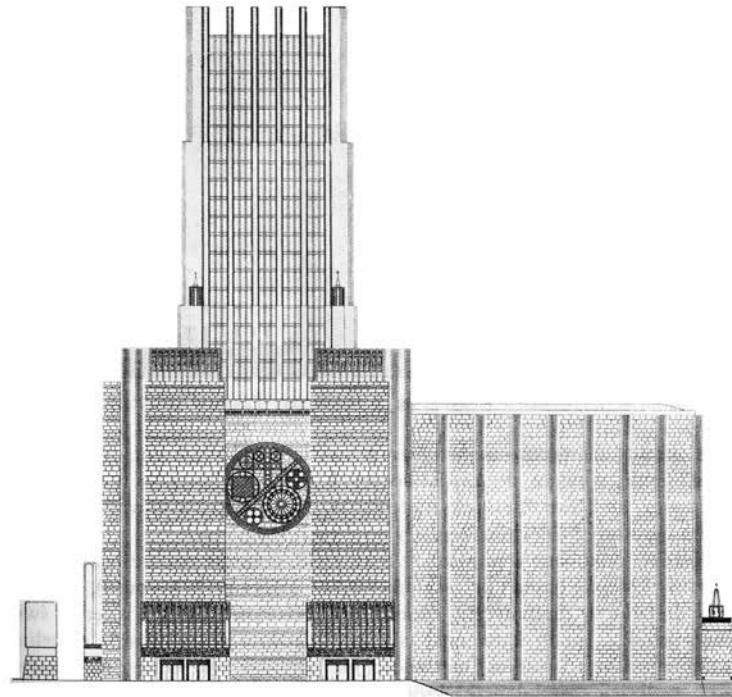


Makieta dzielnicy im. marsz. Józefa Piłsudskiego, widok od placu Na Rozdrożu, 1935 r.



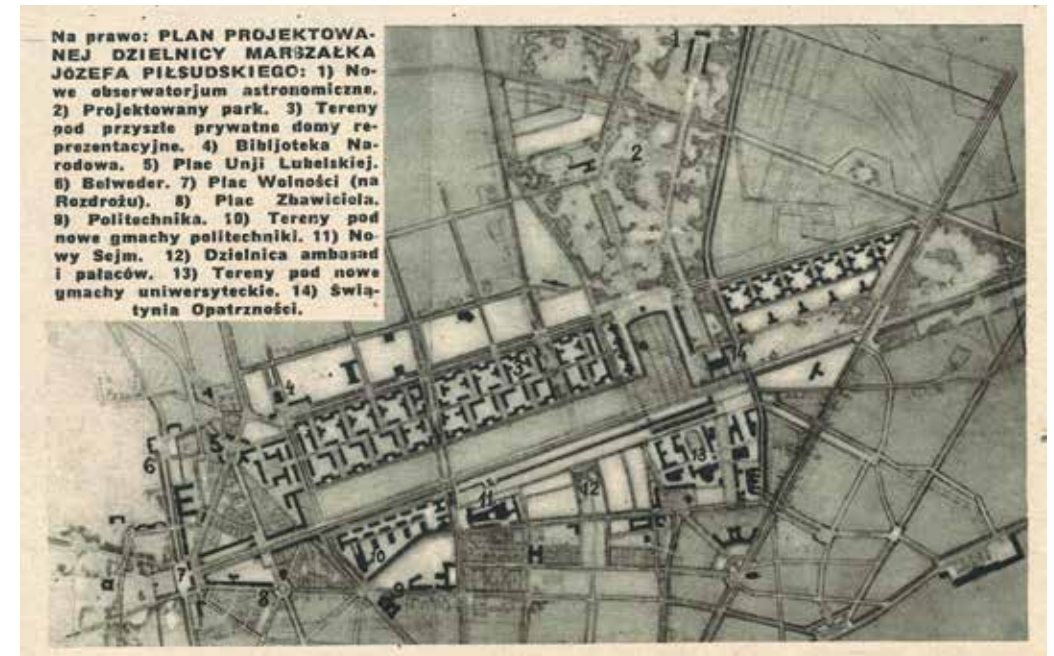
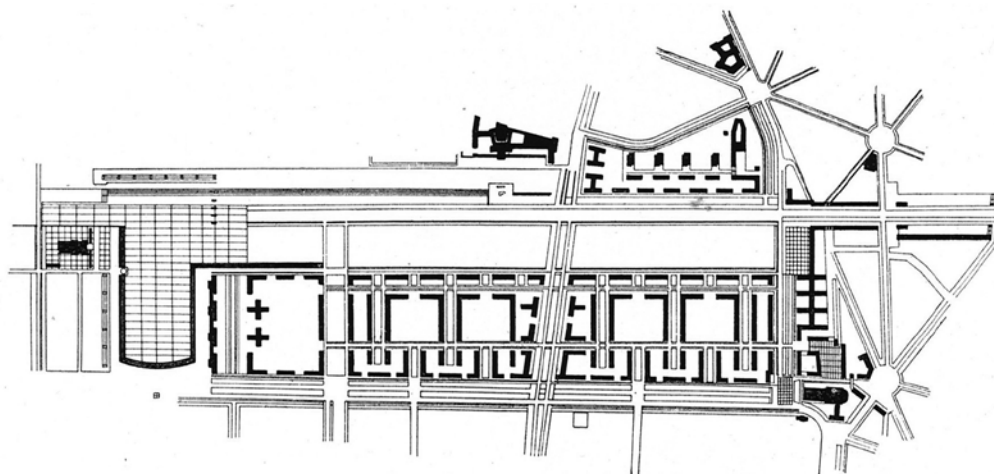
Bohdan Pniewski, zwycięski projekt z pierwszego konkursu na gmach Świątyni Opatrzności Bożej, 1930 r.

Bohdan Pniewski,
projekt Świątyni
Opatrzności Bożej,
elewacja północna,
1938 r.



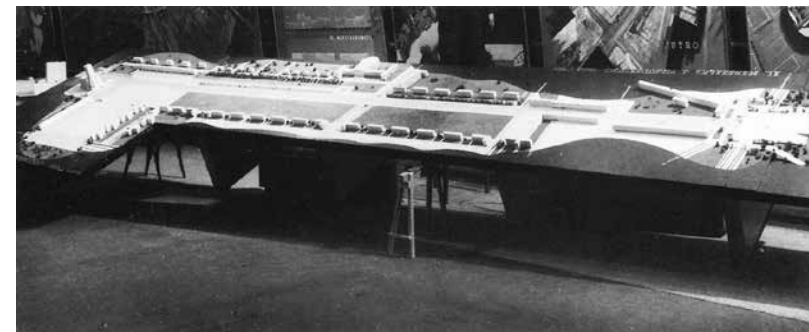
prywatne finansowanie, jak i zaciąganie oraz spłatę kredytów. Prywatne i spółdzielcze projekty, powstałe w ciągu półtorej dekady, odzwierciedlały rozwój polskiej architektury, w tym przejście od tradycji w stronę całkowitej nowoczesności. Okres od 1936 r. do wybuchu wojny stał się czasem żywiołowej rozbudowy Ochoty, której towarzyszyło uchwalanie nowoczesnych planów zabudowy, stanowiących fragmenty wielkiego projektu europejskiej metropolii dla trzech milionów mieszkańców. Niemalże w jej sercu znajdować się miała Ochota, której plany

Najważniejsze obiekty
dzielnicy im. marsz.
Józefa Piłsudskiego
na schemacie z 1938 r.



szczegółowe kształtowały spójną, dobrze skomunikowaną dzielnicę o uporządkowanych gabarytach i czytelnej siatce kwartałów i ulic, wypełnionych przez nowoczesne domy mieszkalne oraz otwarte, przewietrzane podwórza. Przeszło pięcioletni okres koniunktury budowlanej wpłynął na duże tempo rozwoju dzielnicy. Jednocześnie wznoszono dziesiątki domów, kształtując od zera ulice, np. Joteyki, Sękocińską, Radomską czy Białobrzeską.

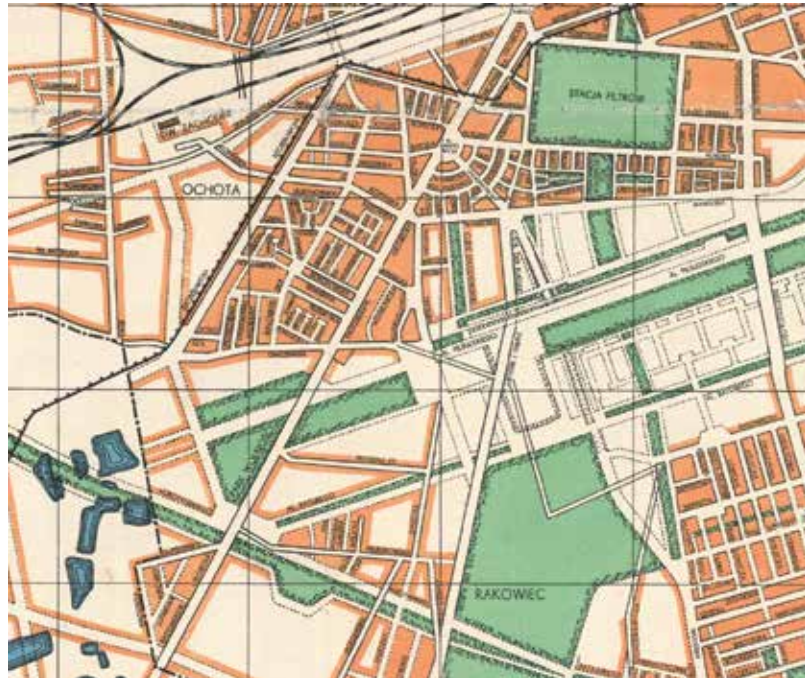
Choć Ochota uniknęła całkowitego zniszczenia podczas zaciętych walk ostatniej wojny, jak Solec czy dzielnica staromiejska, jej zabudowa była plądrowana i palona metodycznie, kwartał po kwartale. Dotyczyło to nie tylko niewielkiego obszaru kontrolowanego przez AK w sierpniu 1944 r., lecz praktycznie całego terenu dzielnicy, poza nielicznymi wyjątkami. Stanowiły je zazwyczaj największe i najważniejsze obiekty użyteczności publicznej, służące do końca Niemcom jako magazyny czy koszary.



Plan dzielnicy
im. marsz. Józefa
Piłsudskiego
z najważniejszymi
zespołami obiektów,
1938 r.

Makieta dzielnicy
im. marsz. Józefa
Piłsudskiego na
wystawie Warszawa.
Wczoraj-dziś-jutro,
1938 r.

Ochota na planie
z 1941 r.,
skala 1: 20 000



Zrujnowana kamienica
na rogu Szczęśliwickiej
i Opaczewskiej, w tle
widoczny budynek
zajezdni tramwajowej
Rakowiec, 1940 r.



Tak jak w innych dzielnicach miasta stopień zniszczenia budynków był zróżnicowany. Najpoważniejszych i nieodwracalnych zniszczeń dokonano wśród najstarszych obiektów Ochoty. Zabudowa czynszowa z początków XX w., z drewnianymi stropami i ciasnymi podwórkami, była najbardziej podatna na podpalanie. W najlepszym stanie przetrwały najmłodsze budynki, nowoczesne kamienice z końca poprzedniej dekady, wznoszone zgodnie z zastrzonymi przepisami obrony przeciwpowietrznej, nakazującymi stosowanie betonowych stropów, a nawet i dachów.

Po 1945 r., mimo radykalnej zmiany ustroju, nowoczesność nadal znajdowała swój wyraz w budownictwie Ochoty. Za kształtowanie oblicza odbudowywanej Warszawy, jak i formułowanie polityki rozwoju jej dzielnic, odpowiedzialny był mecenas państwowy, który zastąpił na wiele dekad działania inwestorów prywatnych. Zmiany ideologiczne z 1949 r. czy 1956 r. również odbijały się w realizowanych budynkach i osiedlach. W przestrzeni Ochoty powstawały projekty funkcjonalnych osiedli, monumentalnych socbloków epoki



Ochota
w sierpniu 1944 r.
na niemieckim
zdjęciu lotniczym

stalinowskiej oraz „jednostki sąsiedzkie” osiedli społecznych okresu małej stabilizacji. Jednocześnie postępujące uprzemysłowienie budownictwa, unifikacja rozwiązań oraz usztywnianie normatywu wymagały coraz większej kreatywności dla tworzenia ciekawej architektury. W końcu lat 60. odgórne przepisy i dyktat możliwości wykonawstwa wpłynęły na gwałtowny spadek jakości architektury mieszkaniowej.



SŁYNNI MIESZKAŃCY OCHOTY

Jerzy S. Majewski

Pisarz w ogródku

Mieszkańców, którzy osiedlili się w domach na kolonii Staszica w rejonie Filtrowej i Nowowiejskiej, uważano w pierwszej połowie lat 20. XX w. za szaleńców. Był to niemal koniec świata. Tramwaj dojeżdżał zaledwie do placu Politechniki i dalej trzeba było iść piechotą. Z Polem Mokotowskim i lotniskiem po jednej stronie oraz ogrodzeniem stacji filtrów po drugiej. Wokół puste pola, porosyjskie baraki, pojedyncze drzewa. Nocą – ciemności. Jesienią hulały wiatry, zimą – śnieżyce uniemożliwiające dojście do domu. Takie były początki kolonii Staszica, a jednocześnie Ochoty, która już na przełomie lat 20. i 30. stała się obok Żoliborza najnowocześniejszą i zarazem najbardziej modną dzielnicą mieszkaniową stolicy, wybieraną przez filmowców na plenery do zdjęć. Ochota była też w dużym stopniu dzielnicą spółdzielni budowlanych inteligencji urzędniczej – klasy społecznej, która stosunkowo łagodnie przetrwała kryzys gospodarczy pierwszej połowy lat 30. XX w.

Mieczysław Smolarski, dr filozofii, pisarz i poeta, który jesienią 1923 r. zamieszkał w domku przy końcu Nowowiejskiej niedaleko narożnika z Suchą (dziś Krzywickiego), wspominał na łamach „Stolicy” z 1962 r., że to, co zobaczył na początku, nie zachęcało do osiedlenia się w domu: „Trzy pokoje z kuchnią i łazienką. Niewielkie, rozmieszczone na parterze i piętrze. Niemal trzecią część wnętrza zajmowała niepotrzebna klatka schodowa. Podłogi z miękkiego drewna. A to, co miało stać się ogrodem, zawałone było gruzem i rozkopane dołami po wapnie” – pisał.

Zabudowę tej pierwszej części kolonii Staszica, dziś już nieistniejącej, tworzyło sześć szeregowców o bardzo urozmaiconej architekturze. Niskie, jednopiętrowe domy miały łamane, kryte dachówką dachy, załamujące się elewacje, pełne ryzalitów, arkad, lukarn i szczyków. Całość wzorowana była na polskiej architekturze doby baroku. Szeregowce stały wzdłuż trzech niewielkich uliczek: Sędziowskiej, Referendarskiej i Trybunalskiej.



Karol Irzykowski,
lata międzywojenne

Z czasem Smolarskiemu udało się przeprowadzić do większego domku, o pięciu pokojach. Jego sąsiadem był krytyk literacki i filmowy, poeta i prozaik Karol Irzykowski. Wspólnie urządzali swoje ogródki. Nasiona kupowali w zakładzie ogrodniczym Chomiczów. Nie byli wyjątkiem. Do prac ogrodniczych ruszyli mieszkańcy niemal wszystkich innych domków. „Od wiosny do jesieni żyliśmy jak w pachnącym bukacie, coraz więcej wzbogacając ogrody. Tak pozostawiliśmy spokojnie przez lat szesnaście. Irzykowski często na oczach moich samotnie wędrował po ścieżce, napisał *Walkę o treść* i *Dziesiątą muzę*, ja *Archiwariusza Gordona*, *Miasto światłości* i inne książki. Bywali u mnie literaci: Marcin Wierbiński, Artur Górski, Witold Bunikiewicz, Stefania Podhorska-Okołów, nowelista Gąssowski, poeta Bogusławski, Eismond, niekiedy Ossendowski, malarz Adam Grabowski, Skoczylas. Założyłem

Zrzeszenie Beletrystów. Różne były ich dzieje. Eismond zginął w wypadku samochodowym, młody Gąssowski śmiercią pilota, Grabowski odebrał sobie życie” – wspominał Smolarski, który zasłynął jako autor powieści fantastycznych, przedstawiciel nurtu utopijnego. Ciekawe, że wspominając gości odwiedzających jego dom, nie pisał o swym przyjacielu Stefanie Żeromskim. Ale dla Żeromskiego, który zmarł w 1925 r., kiedy ulica Sucha, Trybunalska, Sędziowska i Filtrowa znajdowały się na końcu świata, wizyta u Smolarskiego być może była męczącą wyprawą za miasto. Przypomnijmy, że rok wcześniej ówczesny prezydent RP

Domy kolonii Staszica,
lata międzywojenne



Stanisław Wojciechowski przyznał Żeromskiemu trzypokojowe mieszkanie na Zamku Królewskim. Wojciechowski tymczasem sam zamieszkał w kolonii Staszica – w uroczej, choć dość skromnej willi przy ul. Langiewicza 15.

Domy kolonii Staszica,
lata międzywojenne

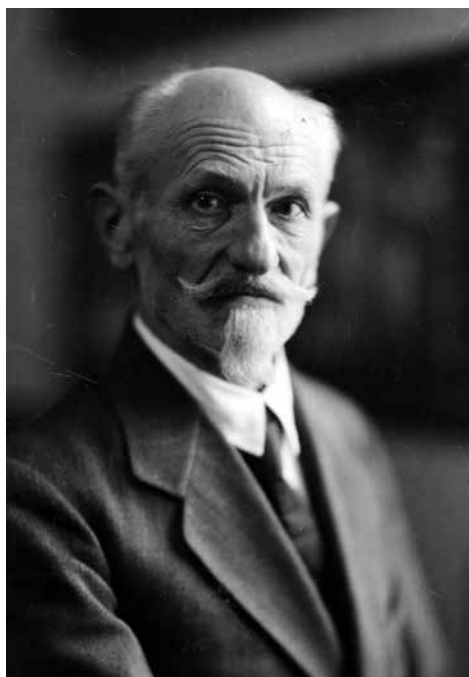
Rodzinne życie eksprezydenta

W odróżnieniu od domów Smolarskiego i Irzykowskiego, zburzonych we wrześniu 1939 r. i nieodbudowanych, dom prezydenta i cała zabudowa ulicy Langiewicza czy równoległej Filtrowej istnieją. O ówczesnym życiu prezydenta Wojciechowskiego i jego żony pisze Kamil Janicki w świetnej książce *Pierwsze damy II Rzeczypospolitej*. Były prezydent oddał się życiu rodzinnemu. Widzimy go na zdjęciu z 1939 r., jak siedzi w ogródku, na leżaku, obok żony, Marii Wojciechowskiej, a przy nich bawi się ich wnuczka. Prezydenta



Kolonia Staszica,
narożnik ulic
Langiewicza i Suchej,
lata międzywojenne

Stanisław
Wojciechowski,
przed 1926 r.



nadal odwiedzali politycy, ale on sam polityką już się nie zajmował. Córka Wojciechowskiego wyszła za mąż za syna byłego premiera Władysława Grabskiego, który był bliskim przyjacielem rodziny i odwiedzał dom przy Langiewicza. Syn Edmund ożenił się z Izaławą Xsieżopolską, córką Antoniego Xiężopolskiego, profesora Politechniki Warszawskiej, absolwentką Szkoły Głównej Handlowej. Panią Marię

Wojciechowską odwiedzała w kolonii Staszica rodzina z Litwy, znajomi, ale też niektórzy politycy. „Była para prezydencka najchętniej spędzała jednak czas w gronie najbliższej rodziny: ze sobą i z dziećmi. Chodzili do teatrów, opery, dużo rozmawiali na co dzień i od święta. Zona Edmunda wspominała: «Atmosfera w domu teściów była pogodna i serdeczna. Teściowa nie lubiła samotności. Przesiadywałam z nią stale. Duża rodzina, dużo tematów, Edmund, jak tylko miał chwilę czasu, przychodził do matki. Teść był postacią nieodłączną od żony»” – czytamy na łamach książki Janickiego. Syn z synową Wojciechowskich mieszkali w willi przy ul. Langiewicza 15 od 1934 do 1938 r. Stałe towarzystwo teściowej nie przeszkadzało pani Izaławie: „Wręcz przeciwnie, to był mój najszczęśliwszy okres w życiu” – pisała, a jej wspomnienia przytoczył Kamil Janicki. Niestety,

rodzinną sielankę zakłócał pogarszający się stan zdrowia byłej prezydentowej. Powoli traciła wzrok. W 1939 r. była już prawie niewidoma.

Sanacyjne szychy

Nieomalże sąsiadem Wojciechowskich był przeciwnik polityczny eks-prezydenta, prominentny działacz sanacyjny, osławiony komisarz rządu na Warszawę, czyli Władysław Jaroszewicz ps. „Wołodzia”. Zajmował połowę najpiękniejszej spośród willi, przy ul. Langiewicza 19/21, dziś zaniedbanej, zwanej Małym Belwederem, zaprojektowanej przez



Mariana Kontkiewicza. Sanacyjny polityk, piłsudczyk, jako komisarz rządu na Warszawę osobiście dowodził policją podczas zajęć sejmowych w 1928 r. Po wojnie komuniści nie wybaczyli mu tego, ale „Wołodię” i tak długo wspomniano. Był znanym birbantem, playboyem, moczymordą – czy kogoś takiego można zapomnieć? Nie pamiętano za to o innych mieszkańcach domu, m.in. o Henryku Leonie Strasburgerze, ekonomście, prawniku, działaczu politycznym, który za prezydentury Wojciechowskiego w latach 1923-1924 krótko sprawował funkcję ministra spraw zagranicznych, a później – aż do 1932 r. – urząd generalnego komisarza RP w Gdańsku. Zamieszkał on w części domu, która nosi numer 21. Ciekawe, że w książce telefonicznej z 1939 r. figuruje nie jako

Domy przy
ul. Langiewicza 19/21,
stan z 2018 r.



Domy przy ul. Langiewicza 19/21, stan z 2018 r.



Władysław Jaroszewicz,
ps. „Wołodia”,
komisarz rządu
na m.st. Warszawę,
1936 r.

ekonomista czy prawnik, lecz... były minister. Do rządu powrócił już na emigracji, po klęsce Polski w 1939 r. i bojkotowaniu przez rząd Władysława Sikorskiego odpowiedzialnych za klęskę polityków sanacyjnych.

Pozostając w świecie polityki, wspomnijmy o Jerzym Paciorkowskim. Ten sanacyjny polityk sprawował od 1938 r. funkcję wojewody warszawskiego. Urzędował w nowym gmachu wzniesionym niedługo przed wybuchem wojny w pobliżu domów byłego prezydenta Wojciechowskiego i „Wołodii”. Budynek urzędu województwa warszawskiego, o niezwykle konserwatywnej formie, stanął przy ul. Filtrowej 57. Paciorkowski, współtwórca faszyzującego Obozu Zjednoczenia Narodowego, kierował pod nieobecność ówczesnego premiera Felicjana Sławoja Składkowskiego brutalną akcją tłumienia strajku chłopskiego w 1937 r.

Działacze ludowi oraz socjalistyczni nigdy mu tego nie zapomnieli. Kiedy we wrześniu 1939 r. uciekł z Polski, by przez Skandynawię dotrzeć do Francji, a po jej klęsce do Anglii, znalazł się poza nawiasem życia politycznego i społecznego polskiej emigracji. Stał się persona non grata.

Na straży interesów władzy

Przy ul. Filtrowej 17 mieszkał działacz samorządowy Zygmunt Słomiński, prezydent Warszawy w latach 1927-1934, poprzednik Stefana Starzyńskiego. Wcześniej sprawował funkcję naczelnego inżyniera Warszawy. Inwestował w poprawę infrastruktury miasta, budował szalety publiczne, rozpoczął chlorowanie wody, za jego prezydentury rozbudowie uległa gazownia miejska. Przywrócił też kursowanie autobusów. Dodajmy, że pierwszą żoną Słomińskiego była Teresa z Paszkiewiczów, córka Emilii ze Ścibor-Kotkowskich, ciotki Witolda Gombrowicza.

Sąsiadką prezydenta Słomińskiego była w latach 30. XX w. Halina Sosnowska, zastępca dyrektora programowego Polskiego Radia. Młoda i przystojna – była radiową szarą eminencją. W dużym stopniu decydowała o kształcie i ówczesnym programie Polskiego Radia. Energiczna, we wrześniu 1939 r. miała wznowić program radiowy po ewakuacji na wschód do Baranowicz. Niestety, nie udało się to jej.

Prominentnym radiowcem był też Piotr Górecki, dyrektor programowy Polskiego Radia. Mieszkał przy ul. Wawelskiej 78. Jego zadaniem było pilnowanie, by program Polskiego Radia służył ówczesnemu rządowi i władzy sanacyjnej. We wrześniu 1939 r. nie sprawdził się. Kiedy zaczęła się wojna, nie potrafił podejmować ważnych decyzji. Przy pierwszej nadarzającej się okazji opuścił Warszawę.

Pokój pianisty

W redakcji muzycznej Polskiego Radia pracował pianista Roman Jasiński. Mieszkał krótko w domu przy ul. Górnickiego 3, u rodziny bardzo młodej wówczas tancerki Olgi Sławskiej, primabaleriny Opery Warszawskiej. „Ich ładne parterowe mieszkanie, które zajmowali wraz z córką, było doskonale usytuowane tuż przy wielkim, gęsto zarosłym drzewami skwerze, rozciągającym się pomiędzy Filtrową a Wawelską. Mój pokój z wejściem na wprost z przedpokoju, z łazienką naprzeciwko, był odizolowany od reszty mieszkania. [...] duży, mroczny, lecz absolutnie niekrępujący. Wspominam te czasy z przyjemnością [...]. W tym okresie miałem znów więcej czasu dla przyjaciół i znajomych. Znów zacząłem widywać Witkacego, Antoniego Słonimskiego, Romana Badiora, Młynarskich” – wspominał Jasiński w książce *Zmierzch starego świata*. W pokoju przy ul. Górnickiego 3 najczęściej pojawiał się przyjaciel



Olga Sławska,
zdjęcie portretowe
tancerki z dedykacją
dla czytelników „Asa”,
l. 1932-1937

pianisty – Tunio, czyli Wiktor Kurman. Przychodził on może nawet bardziej w amory do panny Olgi Sławskiej. Jej rodzice byli rosyjskimi emigrantami o nazwisku Prorubnikow. Sławska to oczywiście sceniczny pseudonim pięknej Olgi. Kurman poznał ją, nim jeszcze stała się sławna. Jej rodzice byli wówczas ludźmi niezamożnymi. Zacytujmy raz jeszcze Jasińskiego: „Tunio miał prawdziwy talent do odgrywania roli bezinteresownego mecenasa. Swoimi stosunkowo dość skromnymi środkami potrafił tedy się postawić, stać się pożyteczną znajomością i zawsze mile widzianym gościem. Znosił więc różne smakołyki, finansował wyjazdy na wakacje do Urli czy Zielonki. Udzielał drobnych pożyczek etc., a że był przy tym rozmowny i zabawny [...] i niczego za swoje drobne usługi nie żądał, więc cała rodzina go lubiła i ceniła sobie wygodną z nim znajomość. Ciągnęła się ta idylla przez rok czy dwa, lecz gdy Olga trochę wydorosłała, a jej uroda poczęła zwracać uwagę, wnet znaleźli się rywale” – plotkował Jasiński.

Jednym z adoratorów był Jan Zamoyski, syn ordynata hr. Maurycego Zamoyskiego. „Uczucia jego do Olgi były na pewno silne, tak że przebąkiwano nawet, że chciałby się ożenić. Był to jednak jeszcze młodzieniec, w dodatku niezbyt w grosz zasobny, jako że papa trzymał go krótko” – czytamy u Jasińskiego. Cała trójka, Zamoyski, Tunio i Olga, pokazywali się razem, a znajomi dobrze bawili się ich kosztem, opowiadając sobie o ich różnych przygodach związanych z brakiem pieniędzy. Jedną z nich była wspólna wyprawa ordynackim rolls-royce'em do Sopotu. Kiedy przybyli na miejsce, okazało się, że żadne z nich nie ma grosza przy duszy. „Tunio myślał, że pieniądze ma hrabia. Hrabia myślał, że Tunio. W rezultacie znaleźli się w sytuacji kompromitującej. Oczywiście głównie w oczach Olgi, która – choć nie miała żadnych fanaberii – przecież dla niej musiało być co najmniej rzeczą dziwną, że, wybrawszy się na eskapadę z synem ordynata Zamoyskiego wraz z synem poważnego notariusza, nie mają grosza na zjedzenie obiadu” – pisał Jasiński.

Piękna primabalerina

Działo się to wszystko, nim jeszcze Olga Sławska zdobyła sławę i pozycję primabaleriny opery. Początkiem jej kariery było uzyskanie złotego medalu na Międzynarodowym Konkursie Tańca w Warszawie w 1933 r. Od tego czasu jej zawodowa pozycja wciąż rosła. „Mieszkając pod jednym dachem, miałem okazję nie tylko bliżej ją poznać, lecz też się przyjaźnić. Bywało też u niej wesoło, gdy urzędowała w szczupłym gronie bliskich przyjaciół małe przyjęcia. Nastrój panował zawsze na nich bardzo

comme il faut i spotkać tam można było najelegantszych przedstawicieli warszawskiej złotej młodzieży. Bywał tam tedy m.in. zabójczo przystojny były szwoleżer Michalewski i nie mniej urodziwy Felo Rzewuski, Jan Godlewski, który zasłynął po ostatniej wojnie jako bogaty pełnomocnik Thyssenów, mecenas i filantrop, George Whitehead spokrewniony z Wedlami, no i oczywiście Tunio” – wyliczał Jasiński.

Jego zdaniem panna Olga była dziewczęciem wybitnie urodziwym i pełnym uroku, a przy tym skromnym i rozsądnym. Sukcesy życiowe, i to na wielu polach, nie przewróciły jej w głowie. Tuż przed wojną zaręczyła się z bajecznie bogatym przemysłowcem Tadeuszem Karszo-Siedlewskim, bardzo zresztą kochliwym. Zasłynął on swego czasu z tego, że ofiarował pięknej aktorce Marii Majdrowiczównie gronostajową koldrę, o której mówić miała cała Warszawa. Aktorka nie odwzajemniła tego afektu. Przed wrześniem 1939 r. wszystko wskazywało na to, że za pana Tadeusza wyjdzie Olga Sławska. Tak się jednak nie stało. Karszo-Siedlewski zginął 24 września 1939 r. w trakcie bombardowania Warszawy. Wcześniej zapisał Oldze majątek i już po zakończeniu wojny Sławska podpisała z rodziną niedoszłego męża umowę sądową dotyczącą podziału majątku po Karszo-Siedlewskim.



Wyjazd Olgi Sławskiej (z prawej) i Złoty Buczyńskiej na olimpiadę taneczną w Berlinie, 15 lipca 1936 r.

Jeden obraża, inny zmyśla

Grupą zawodową dość licznie reprezentowaną wśród mieszkańców przedwojennej Ochoty byli dziennikarze. Przy ul. Langiewicza 5 mieszkał Wojciech Stpicyński, od 1932 r. redaktor naczelny „Kuriera Porannego”. Pobił wszelkie rekordy procesów o zniesławienie. Władysław Pobóg-Malinowski określił go jako dziennikarza o kipiącym dynamizmie, nadmiernych ambicjach i nieobliczalnych pomysłach,

Halina Konopacka-
-Matuszewska,
lekkoatletka,
prezentująca puchar
i dyplom za najlepszy
wynik sportowy,
1928 r.



który brak gruntowniejszego wykształcenia łączył z brakiem rozwagi. Natomiast dla Stanisława Cata-Mackiewicza był on po prostu „nieukiem o psychologii łobuza i frazesie pozbawionym wszelkiej treści”. Trzeba przyznać, że fama ta (często uzasadniona) towarzyszyła Stpiczyńskiemu, *enfant terrible* polskiej prasy i życia politycznego międzywojnia, aż do śmierci. Jak informowała 14 maja 1924 r. „Rzeczpospolita”, w tym czasie prokuratura wytoczyła mu aż jedenaście procesów za zniesławiające napaści na członków rządu. Stpiczyński używał przy tym niewybrednego języka, by zacytować jedną z jego wypowiedzi: „Czy Witos jest zwykłym warcholem, czy też po prostu zdrajcą? Otóż Witos, dojlidziarz, charakternik [...] został nagle zamieszczony w rejestrze świętych endeckich”. Miara się przebrała, kiedy nasz dziennikarz nazwał generała i arystokratę Stanisława Szeptyckiego „chamem i fachowym defetystą”. Epilog tej sprawy był niezwykle – pojedynek na szable! Czterdziestominutowe zacięte starcie zakończyło się remisem i... drobnymi obrażeniami oraz karą aresztu.

W 1935 r. doszło do krótkiej wojny publicystycznej między „Kurierem Porannym” a „Gazetą Polską”, czyli Stpiczyńskim a Ignacym Matuszewskim, redaktorem naczelnym drugiego z wymienionych tytułów. Matuszewski uchodził w gronie piłsudczyków za autorytet w ekonomii. Mieszkał nieopodal, przy ul. Filtrowej 69, na kolonii Drukckiego-Lubeckiego. Nie można w tym miejscu nie wspomnieć o małżonce Matuszewskiego, Halinie Konopackiej, nie tylko naszej złotej medalistce w rzucie dyskiem w Amsterdamie w 1928 r., ale również poetce (tomik wierszy *Któregoś dnia*), a także redaktorce sportowego czasopisma dla kobiet „Start”.

Dom przy
ul. Filtrowej 30,
którego mieszkańcem
był m.in. Władysław
Zambrzycki,
pisarz, dziennikarz,
sprawozdawca sądowy,
autor humoresek
Większa z kropelkami,
stan z 2018 r.



Niedalekim ich sąsiadem był dziennikarz Mieczysław Bobiński, zastępca redaktora naczelnego „Głosu Narodu”. Mieszkał pod numerem 33. Z kolei mieszkańcem domu przy ul. Filtrowej 30 był Władysław Zambrzycki, pisarz i dziennikarz, sprawozdawca sądowy, który na podstawie rozpraw w warszawskich sądach napisał humoreski wydane w zbiorze *Większa z kropelkami*. Sam „Wiech” uważał Zambrzyckiego za swojego poprzednika w zgłębianiu duszy mieszkańców warszawskich zaułków. Od 1933 r. Zambrzycki wydawał też – wraz z Jerzym Braunem – prawicowy tygodnik „Merkuriusz Polski Ordynaryjny”. Nie stronił również od współpracy z brukowcami, jak „Express Poranny” czy „Nowiny Codzienne”. Był przy tym autorem kilku wielkich dziennikarskich kaczek, czyli sensacyjnych historii całkowicie wyssanych z palca.



Wejście do domu przy ul. Filtrowej 30, stan z 2018 r.

Skąpo u socjologa

Powróćmy jeszcze na ulicę Langiewicza. Tu pod numerem 25 mieszkał przed wojną prof. Ludwik Krzywicki, wybitny socjolog, działacz społeczny i przede wszystkim popularyzator socjalizmu. Jeden z największych autorytetów międzywojennej lewicy w Polsce. Po 1918 r. wykładał m.in. na Uniwersytecie Warszawskim, w Wyższej Szkole Handlowej i Wolnej Wszechnicy Polskiej. „Był niezwykle mądry, posiadał olbrzymią i wielostronną wiedzę, w literaturze odczytany [...]. Można z nim było rozmawiać o wszystkim i niezmiernie wiele można się było w czasie tych rozmów dowiedzieć” – tak wspominała go synowa, Irena Krzywicka („gorszycielka”). W domu był jednak tyranem. Bała się go żona i bały się dzieci. Kiedy przy stole krzyczał na żonę, kuliła z przerażenia głowę. Ale i teściową Krzywicka nie najlepiej wspominała – była ona ponoć drobnomieszczańska, rodem z powieści Gabrieli Zapolskiej, mimo że studiowała kilka lat w Zurychu. Była też chorobliwie skąpa. „Masło do gotowania kupowała raz do roku [...] topiło się je i jadło aż do następnego lata. A lodówek jeszcze nie znano. Tłuszcz gorkniał, śmierdział,

Dom przy ul. Filtrowej 30 od podwórza, stan z 2018 r.



Dom przy ul. Langiewicza 25, przed wojną mieszkał w nim Ludwik Krzywicki z rodziną, po wojnie wróciła tu Irena Krzywicka („gorszycielka”), stan z 2018 r.

co nie przeszkadzało, by na nim gotować. W niedziele na obiad były zawsze wołowe kotlety smażone na tym okropieństwie. Ja [...] nie mogłam przelknąć ani kawałka. «Co ty tak nie masz apetytu?» – mówiła z dezaprobatą teściowa. To już brzmiało groźnie, jakże bowiem Jerzy mógł poślubić słabowitą” – czytamy w *Wyznaniach gorszycielki*. Po obiedzie Krzywicki zawsze szedł spać na dwie godziny, a Irena Krzywicka zostawała z teściową, która nieodmiennie wyciągała stos zniszczonej bielizny, starych majtek i skarpet, po czym zatrudniała wszystkich do cerowania.

Krzywicki zmarł w 1941 r. Po wojnie jego imieniem nazwano przedwojenną ulicę Suchą. Irena Krzywicka powróciła na ulicę Langiewicza i w latach 1955-1962 mieszkała w dawnym domu teścia. W każdy pierwszy czwartek miesiąca zapraszała do siebie gości – prowadziła coś w rodzaju salonu literackiego. „Pamiętam jej mieszkanie: dwa pokoje. Jeden stół zastawiony, trochę kanapek, każdy przynosił butelkę alkoholu, przeważnie wódkę, jedyny trunek dostępny wtedy w Polsce. Myśmy lubili te czwartki. Szalenie to było paryskie” – opowiadała Irena Szymańska w książce Agaty Tuszyńskiej *Długie życie gorszycielki*. Z kolei filozof Leszek Kołakowski wspominał: „Krzywicka urządzała regularnie swoje przyjęcia, na których bywało dużo ludzi: Słonimski, Dygat, Minkiewicz, Konwicki, Woroszyński, Międzyrzecki, Brandysowie. [...] Po wojnie jeszcze trochę pisała, ale już nie tak wiele. Wszyscy wiedzieli, kim jest. Jej poglądy nikogo

już nie gorszyły, może poza środowiskami katolickimi, dla których była symboliczną figurą negatywną. Już nie uchodziła za potwora rozpusty. Żyła w środowisku literackim, gdzie była, o ile wiem, bardzo lubiana”.

Cofnijmy się znów do lat międzywojennych. Całkiem niedaleko od domu Krzywickich, przy ul. Wawelskiej 24, wznosi się budynek z łamanym dachem i elewacją opiętą pilastrami. Chociaż sprawia wrażenie klasycystycznego pałacu, jest bliźniakiem o kilku mieszkaniach. Jedno z nich zajmował prezes Pocztovej Kasy Oszczędności Henryk Gruber, należący do najważniejszych postaci ówczesnego świata finansów. Gruber, były legionista Piłsudskiego, przyjaciel poetów, autor przekładów poezji Rilkego, był znakomitym ekonomistą i organizatorem. To on wykreował z PKO jedną z największych instytucji finansowych w Polsce. Był następcą założyciela PKO, Huberta Lindego, niesłusznie oskarżonego o nieprawidłowości i zwolnionego ze stanowiska w 1925 r. We wrześniu 1939 r. Gruber dotarł przez Rumunię do Francji, a po klęsce Francji w 1940 r. znalazł się w Argentynie. Tam pełnił funkcję prezesa filii banku Polska Kasa Opieki SA – Banco Polaco. Pozostał w Argentynie, gdzie po wojnie stanął na czele argentyńskiej filii American International Underwriters Corporation. Zmarł w Buenos Aires w 1973 r.

Tola Mankiewiczówna w filmie *Pani minister tańczy*, l. 1936-1937

Szczęśliwa Tola

Chyba największą sławą wśród aktorek mieszkających na międzywojennej Ochocie cieszyła się Tola Mankiewiczówna (właśc. Teodora Raabe, z domu Oleksa). Mieszkała w pobliżu Olgi Sławskiej, w domu przy ul. Filtrowej 63, po drugiej stronie parku Wielkopolskiego. W odróżnieniu od wielu innych aktorek nigdy nie dała podstaw do sensacyjnych plotek. Nie zmieniała mężczyzn, nie miała burzliwych romansów. Mieszkała z mężem – prokuratorem i prawnikiem Tadeuszem Raabem, który bardziej znany był jako poeta i jeden z założycieli legendarnej kawiarni artystycznej Pod Pikadorem przy Nowym Świecie. Pobrali się w 1935 r. Warszawiacy znali Tolę z desek teatrów rewiowych i kabaretów, a przede wszystkim





Dom Spółdzielni Mieszkaniowej Pracowników Prywatnych i Wolnych Zawodów, ul. Filtrowa 63, proj. Roman Feliński, 1929 r., stan z 2018 r.

Dom Spółdzielni
Mieszkaniowej
Pracowników
Prywatnych
i Wolnych Zawodów,
ul. Filtrowa 63,
stan z 2018 r.



z ekranów kin. Zagrała m.in. w filmach: *Pani minister tańczy*, *Śluby utońskie* i *Manewry miłosne*. Śpiewała z Chórem Dana. Z mężem nieomal się nie rozstawali – jak pisze Ryszard Wolański w książce *Tola Mankiewiczówna*, poza wykonywanym zawodem wszystko ich łączyło. On odwoził ją swoim samochodem na plan filmowy, pisał dla niej wiersze i nieustannie ją fotografował. Dziennikarzowi, który odwiedzał Tolę w domu,

Scena z filmu *Śluby utońskie*, pośrodku Tola Mankiewiczówna jako Krzysia, 1934 r.



zwierzała się, że jest najszczęśliwszą kobietą pod słońcem. W mieszkaniu małżeństwa Raabe znajdowała się rzeźba dłuta Henryka Kuny, na ścianach wisiały obrazy Wacława Wąsowicza i Wojciecha Weissa, ryciny Stanisława Noakowskiego. W bibliotece półki pełne książek zajmowały ściany aż po sufit, w spiżarni stała bateria słoików z kompotami.

Wojna zniszczyła spokojny, pełen harmonii świat przy Filtrówce na Ochocie. Po jej wybuchu Tola znalazła się w Białymstoku. Pod okupacją sowiecką występowała jako śpiewaczka i aktorka na scenie Teatru Polskiego. Do Warszawy powróciła w 1942 r. Pracowała wtedy jako kelnerka w warszawskich kawiarniach, m.in. U Aktorek. Po wojnie występowała w kabarecie *Kukułka*, a w latach 1951-1955 – na scenie Teatru Nowego w Warszawie. Nie odzyskała przedwojennej popularności. Zmarła w 1985 r. Jej męża aresztowało NKWD. Został zesłany do Kazachstanu. Wolność odzyskał, kiedy podpisano układ Sikorski-Majski. Trafił wówczas do Stalinabadu (ob. Duszanbe). Do Polski wrócił wraz z I Armią Wojska Polskiego. Małżonkowie spotkali się dopiero w maju 1945 r., w Otwocku. Tadeusz Raabe zmarł w 1978 r.

Mieszkańcy modernistycznych bloków

Przedwojenna Ochota to w rejonie kolonii Staszica i Lubeckiego spółdzielnie urzędniczej inteligencji, zaś po drugiej stronie placu Narutowicza, w rejonie Słupeckiej, Joteyki, Kaliskiej czy Radomskiej – kamienice czynszowe z drugiej połowy lat 30. Spośród domów typowo urzędniczych przypomnijmy gmach Pocztovej Kasy Oszczędności przy Filtrówce i bardzo nowoczesny narożny budynek spółdzielni Skarbowiec przy ul. Grójeckiej 41 / ul. Glogera 6. Ten drugi gmach powstał w latach 1930-1932 według projektu Bolesława Leszczyńskiego. Przeznaczony był dla pracowników skarbowych, jednak mieszkali w nim nie tylko urzędnicy, ale też kilku wziętych lekarzy, m.in. Henryka Górską-Ponikiewską, Marię Tomaszewską i Aleksander Weryha.

Paweł Wąsowski w artykule *Architektura wielorodzinnych domów spółdzielni budowlano-mieszkaniowych w Warszawie w okresie międzywojennym (1918-39)*, zamieszczonym w „KAIU” z 2008 r., zwraca uwagę, że zaledwie jedną trzecią domów warszawskich spółdzielni budowlano-mieszkaniowych można zaliczyć do zaprojektowanych w duchu dojrzałego, „czystego” modernizmu – wskazuje m.in. na wspomniany dom projektu Bolesława Leszczyńskiego, a także na narożny budynek spółdzielni

Budowisko u zbiegu Kaliskiej i Sękocińskiej (ul. Kaliska 17) projektu Wacława Wekera, kończony etapami w latach 1931 i 1936 r. Jednym z przedwojennych mieszkańców tego drugiego domu był Władysław Gindrich, dziennikarz, autor książki *Jan Kiliński i jego czasy*. Mieszkało tu także kilku lekarzy. Najstawniejszym powojennym mieszkańcem domu, upamiętnionym tablicą nad bramą, był Tadeusz Borowski, poeta, prozaik i publicysta. W czasie okupacji więzień niemieckich obozów koncentracyjnych Auschwitz, Natzweiler-Struthof i Dachau. Po wojnie wrócił do Warszawy, a w jego twórczości odbijały się echa wojennych przeżyć. W 1946 r. ukazało się wstrząsające opowiadanie Borowskiego *Proszę państwa do gazu*, zaś w 1948 r. – zbiory *Pożegnanie z Marią* i *Kamienny świat*, ukazujące mechanizmy deprawacji ofiar niemieckich obozów koncentracyjnych, gdzie więźniowie stawali się jednocześnie katami swych towarzyszy niedoli. Po 1949 r. Borowski został propagatorem socrealizmu i rzecznikiem władzy komunistycznej. 3 sierpnia 1951 r. popełnił samobójstwo.

Z lekarzy mieszkających na Ochocie wspomnijmy też prof. Janusza Zeylanda, który już w czasie okupacji, w 1940 r., zamieszkał w zatopionej w zieleni małej, kilkurodzinnej willi miejskiej przy ul. Mianowskiego 5. Był Wielkopolaninem wysiedlonym przez Niemców z Poznania, związanym z Uniwersytetem Poznańskim. W Warszawie pracował m.in. w Szpitalu Wolskim przy Płockiej – i tam został zamordowany w czasie rzezi Woli, 5 sierpnia 1944 r.

Przypomnijmy jeszcze Spółdzielnię Mieszkaniową Osiedle Artystów Plastyków przy ul. Filtrowej 83. Jej dom stanął już w latach 1927-1929 i wyróżniał się zaskakująco nowoczesną architekturą, upodabniającą budynek

Skrzyżowanie ulic
Kaliskiej i Słupeckiej,
stan z 2018 r.



bardziej do realizacji w Amsterdamie niż Warszawie. Zaprojektowany przez jednego z pionierów architektury nowoczesnej w Polsce – Jana Stefanowicza – w chwili powstania musiał wywierać spore wrażenie, choć jednocześnie zapewne wywoływał głosy protestu. W domu zamieszkało kilku znanych artystów, a wśród nich rzeźbiarze Stanisław Jackowski i Aleksander Żurkowski. Ten drugi ozdobił budynek dwiema płaskorzeźbionymi alegoriami wiedzy i sztuki, które udekorowały obramienie jednego z okien od podwórka. W budynku przy ul. Filtrowej 83 mieszkał także m.in. inż. Andrzej Dowkontt, wicedyrektor Państwowej Wytwórni Uzbrojenia w Warszawie.

Dzielnica architektów

Ochotę, a zwłaszcza okolice Filtrowej, upatrzyło sobie kilku architektów. I tak, przy ul. Filtrowej 46, w jednym z trzech bliźniaków, mieszkał i miał pracownię architektoniczną Edward Eber, specjalista od architektury luksusowych kamienic. Wznosił je w Warszawie już przed pierwszą wojną światową, m.in. dla spokrewnionej z nim rodziny Seydenbeuthłów. W latach międzywojennych związał się z włoskimi towarzystwami asekuracyjnymi z Triestu, dla których budował monumentalne wielofunkcyjne budynki z mieszkaniami i lokalami dancinowymi, jak gmach Towarzystwa Ubezpieczeń Riunione Adriatica di Sicurtà (tzw. Adria) przy ulicy Moniuszki, budynki kin Palladium przy Złotej czy Napoleon przy placu Trzech Krzyży. Dzięki tym kontaktom po wybuchu wojny wyjechał do Triestu. Nie wrócił już do Polski, zmarł w Rzymie w 1953 r. Dodajmy, że Eber osiadł w tym samym domu, w którym wcześniej mieszkał Jan Lorentowicz, znany krytyk teatralny i publicysta, w latach 1924-1926 prezes polskiego Pen Clubu. Tutaj Lorentowicz pracował, pisząc artykuły i krytyki do wielu czasopism, eseje literackie i artystyczne.

Nieco dalej, przy ul. Filtrowej 39, mieszkał architekt Marcin Weinfeld, absolwent politechniki w Dreźnie oraz Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, projektant m.in. wysokościowca Towarzystwa Ubezpieczeń Prudential przy placu Napoleona (dziś Powstańców Warszawy). Własne biuro projektowe prowadził od 1912 r. Jego żoną była Maryla Bett, córka wykładowcy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Weinfeld przeżył wojnę i od 1946 r. pełnił w Warszawie funkcję naczelnika jednego z wydziałów w Ministerstwie Odbudowy. Zaprojektował m.in. gmach Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (czyli centralnego urzędu cenzury państwowej w PRL) przy ul. Mysiej 5 oraz odbudowę wieżowca

Prudential po zniszczeniach wojennych i jego adaptację na hotel Warszawa. Zmarł w 1965 r.

W domu, w którym mieszkała Tola Mankiewiczówna, mieszkał także – tuż przed wojną – Juliusz Żórawski, projektant chyba najlepszych warszawskich budynków funkcjonalistycznych, m.in. domu Wedla przy Madalińskiego, a także kilku kin. Z adresem ul. Langiewicza 27 związany był Konstanty Jakimowicz, twórca m.in. stacji Kolejki Jabłonowskiej oraz kilku warszawskich kościołów, w tym Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku i św. Teresy od Dzieciątka Jezus przy Tamce.



Wystawa architektoniczna na Politechnice Warszawskiej, na pierwszym planie w okularach Konstanty Jakimowicz, luty 1925 r.

W domu nr 13 przy tej samej ulicy mieszkał Jan Bogusławski, autor ciekawych realizacji w latach międzywojennych, który na dobre zasłynął po 1945 r. – jako twórca ogromnej liczby projektów budynków, znakomitych mebli oraz przede wszystkim projektu odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Teściem Bogusławskiego z pierwszego małżeństwa był architekt Antoni Dygat, który mieszkał przy ul. Wawelskiej 78, róg ul. Glogera I – autor takich realizacji, jak fabryka Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych na Nowym Mieście, uważana za jeden z pierwszych prawdziwie nowoczesnych budynków fabrycznych w Polsce, czy wznoszący się na terenie obecnej dzielnicy Ochota gmach Wojskowego Instytutu Geograficznego. Antoni był

ojcem Stanisława Dygata – w późniejszych latach znakomitego felietonisty, prozaika i pisarza, autora m.in. sfilmowanych powieści *Jezioro Bodeńskie* i *Pożegnania*. Jan Bogusławski był pierwszym mężem Marii Dygatówny, która po rozwodzie została żoną kompozytora, dyrygenta i pianisty Witolda Lutosławskiego. Wcześniej Dygat mieszkał z rodziną właśnie przy Langiewicza.

Dom muzyczny

Wracając na ul. Wawelską 78, dodajmy, że w tym samym domu mieszkał pianista Zygmunt Dygat, mąż hrabianki Heleny z Zamoyskich, córki Adama Zamoyskiego. Hrabianka wprost z salonów arystokratycznych przeprowadziła się do zwykłego spółdzielczego domu i wrosła w środowisko artystyczno-cygańskie. Zygmunt Dygat rzadko bywał w swoim lokum na Ochocie – na stałe przebywał w Paryżu, gdzie usiłował koncertować. Jego występy nie cieszyły się jednak wielkim powodzeniem i utrzymywał się głównie z dawania lekcji gry. Razem z Dygatami mieszkała Eugenia Umińska, rudowłosa skrzypaczka, która od 1933 r. do wybuchu wojny wzięła udział w niemal stu koncertach Organizacji Ruchu Muzycznego przy Towarzystwie Wydawnictw Muzyki Polskiej. Przyjaźniła się z – praktycznie porzuconą – żoną Zygmunta Dygata. Mieszkały ze sobą, razem też się pokazywały, co – zdaniem pianisty Romana Jasińskiego – budziło rozmaite plotki i domysły.

Świat inżynierów

Na Dygacie nie kończy się długa lista architektów mieszkających na przedwojennej Ochocie. Dodajmy jeszcze dwa nazwiska figurujące w książce telefonicznej na rok 1939 pod adresem ul. Sękocińska 7A: Arseniusz Romanowicz i Jacek Szwemin. Po nagłej śmierci architekta Czesława Przybylskiego obaj oni znaleźli się w zespole projektującym Dworzec Główny, uczestniczyli też w projektowaniu obiektów w Zakopanem na mistrzostwa w narciarstwie FIS (Fédération Internationale de Ski) w 1939 r. W przedwojennej Polsce były to inwestycje na miarę naszych przygotowań do Euro 2012. Czy Romanowicz i Szwemin prowadzili przy Sękocińskiej pracownię? Czy we dwóch wynajmowali mieszkanie? Tego nie udało mi się ustalić. Szwemin został zamordowany w czasie okupacji przez Niemców w Palmirach.

Arseniusz Romanowicz zdobył po wojnie sławę jako projektant Dworca Centralnego i stacji linii średnicowej PKP.

Tuż obok, przy ul. Słupeckiej 7, mieszkał przed wojną inż. Jerzy Dowkontt. W 1936 r. władze zażądały od Państwowych Zakładów Inżynierii (PZInż) opracowania luksusowego samochodu osobowego, który mógłby być użytkowany przez polskich dostojników, ambasadatorów i inne ważne osobistości. Dowkontt wraz z Janem Wernerem i Tadeuszem Studzińskim zaprojektowali wówczas prototypowe podwozie i silnik, a inż. Stanisław Panczakiewicz – piękną karoserię o nowoczesnej linii. Auto nosiło roboczą nazwę L-S (Lux-Sport) i robiło duże wrażenie. Wojna uniemożliwiła jednak jego produkcję. W czasie okupacji Dowkontt stał się współtwórcą – w fabryce Perkun – prototypu silnika wysokoprężnego, z którego wywodzi się rodzina przenośnych silników przemysłowych S60-S64, produkowanych w Polsce już po 1945 r.

Skrzyżowanie ulic
Słupeckiej i Ponieckiej,
stan z 2018 r.



Specjaliści od kolei i pomp

Na usytuowanej zaledwie kilka przystanków od Politechniki Warszawskiej Ochocie nie brakowało naukowców związanych z tą uczelnią. Duży i bardzo nowoczesny narożny dom przy ul. Filtrowej 71, między Zimorowicza a Krzyckiego, odróżniał się od starszych domów kolonii Lubeckiego płaskimi dachami i balkonami o „okrętowych” balustradach. Zbudowany został już w 1930 r. Mieszkali tu Helena i Gustaw Andrzej Mokrzyccy. On był wybitnym aerodynamikiem, teoretykiem lotnictwa zatrudnionym na Politechnice Warszawskiej, autorem niezliczonych prac z zakresu aerodynamiki, nawigacji i automatyki lotniczej.

Z Politechniką Warszawską związani też byli inni mieszkańcy domu przy ul. Filtrowej 71, m.in. prof. Bolesław Tolłoczko, maszynoznawca i energetyk, członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, absolwent Politechniki Lwowskiej i słuchacz Wyższej Szkoły Technicznej w Wiedniu. Przed 1914 r. osiadł w Sosnowcu i podjął pracę jako inżynier w fabryce W. Fitzner i K. Gamper. W latach pierwszej wojny światowej współorganizował Wyższą Szkołę Realną w Sosnowcu-Sielcu. Uczył w niej fizyki i był też jej dyrektorem. W niepodległej Polsce osiadł w stolicy i związał się z Politechniką Warszawską, pracując jednocześnie w warszawskiej fabryce parowozów na Czystem. W latach 1929-1931 był dziekanem Wydziału Mechanicznego PW. W czasie okupacji wykładał w oficjalnych warszawskich szkołach technicznych, w tym w Państwowej Szkole Technicznej, której był wicedyrektorem. Prowadził też tajne nauczanie. Przeżył wojnę; po jej zakończeniu przeniósł się do Łodzi.

Profesorem Politechniki Warszawskiej był też mieszkający przy ul. Filtrowej 71A Wacław Suchowiak, znakomity konstruktor, jeszcze przed pierwszą wojną światową usprawniający wagony kolejowe i ich rozładunek, a potem zatrudniony m.in. w fabryce w Sanoku, która z czasem przekształcona została w fabrykę Autosan. Do Warszawy przybył w 1926 r., by objąć kierownictwo katedry dźwignic na Wydziale Mechanicznym PW. Od 1931 do 1933 r. był dziekanem tego wydziału. Na emeryturę przeszedł w 1937 r., ale nadal prowadził wykłady; mieszkał wtedy przy Filtrowej. W czasie okupacji wykładał, od 1942 r., w jawnej Państwowej Wyższej Szkole Technicznej, zaś po powstaniu warszawskim przeniósł się do Łodzi. Zmarł w 1948 r. w Milanówku.

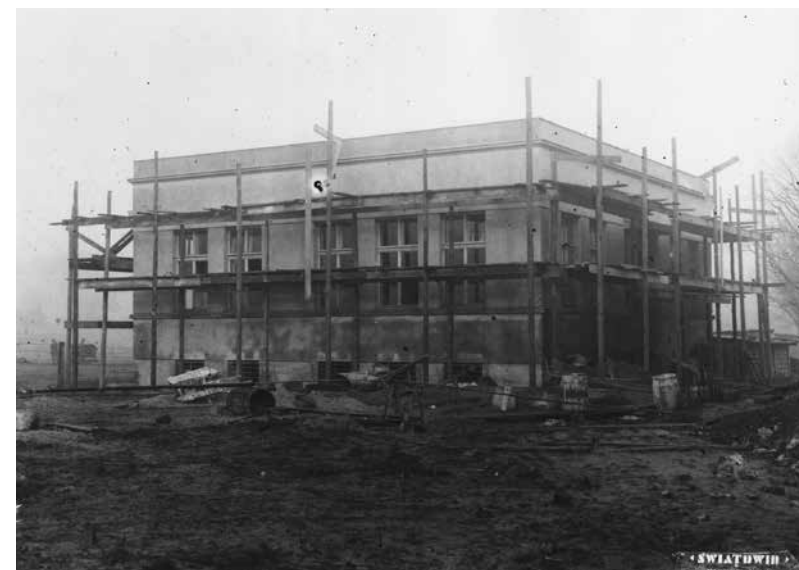
Bez większych zmian przetrwała do naszych czasów willa przy ul. Filtrowej 33. Zrealizowana w 1922 r., wyróżnia się na tle spółdzielczych szeregowców przy tej ulicy. Uzyskała fasadę z portykiem wspartym na korynckich kolumnach; przypomina arystokratyczny pałac. Jak pisał Jerzy Kasprzycki w *Warszawskich pożegnaniach*, należała przed

wojną do inż. Stanisława Zawiejskiego-Zwierzchowskiego. „Kapitałna postać. Wykształcony w Niemczech, wyemigrował jeszcze za zaborów do Ameryki, gdzie zdobył wysoką pozycję społeczną jako konstruktor turbin wodnych. Potem wrócił do niepodległej Polski i objął katedrę silników wodnych i pomp na Politechnice Warszawskiej” – pisał Kasprzycki. Dziś wspaniały dom przy ul. Filtrowej 33 należy do Królestwa Danii.

Siostry Skłodowskie w Instytucie

Chyba najważniejszą instytucją naukową zlokalizowaną na Ochocie był w międzywojennej Polsce Instytut Radowy przy ulicy Wawelskiej. Otwarto go w maju 1932 r. Na tę uroczystość po raz ostatni przyjechała do Polski Maria Skłodowska-Curie, cierpiąca wskutek choroby popromiennej na zawroty głowy i anemię, z poparzonymi rękami – „pamiątką” po czasach, kiedy pracowała nad odkryciami pierwiastków

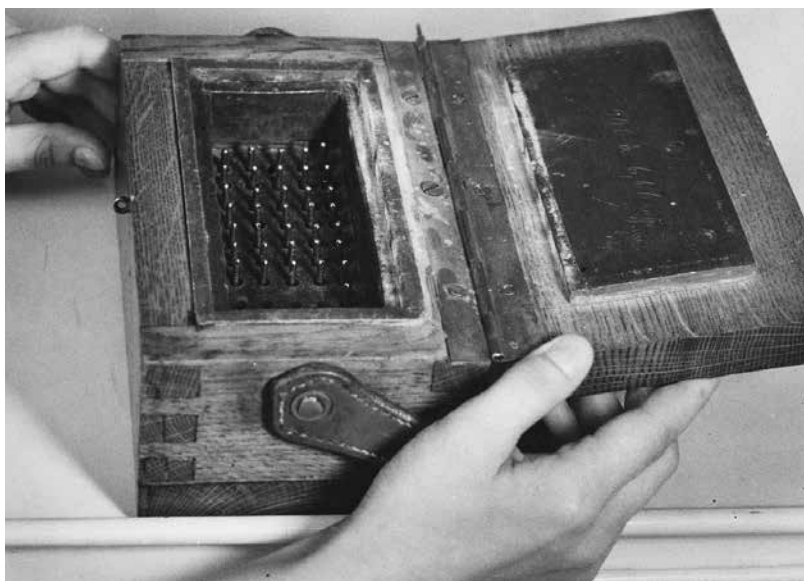
Maria Skłodowska-Curie i prezydent RP Ignacy Mościcki podczas zwiedzania Instytutu Radowego, 1932 r.



Budowa Pawilonu Radu Instytutu Radowego, l. 1931-1932

promieniotwórczych. Na otwarciu Instytutu przybyli wszyscy, którzy chcieli pokazać się w towarzystwie uczonej światowej sławy, m.in. ówczesny prezydent RP Ignacy Mościcki. W głowie noblistki idea budowy Instytutu Radowego w Warszawie, gdzie można by leczyć chorych na nowotwory, wykiełkowała już na początku lat 20. Bardziej sprecyzowana została podczas pierwszej podróży Skłodowskiej-Curie do USA w 1921 r. Polska badaczka z powodzeniem zbierała tam fundusze na zakup radu do swego paryskiego laboratorium. Sukces sprawił, że marzenia o stworzeniu nowoczesnego Instytutu Radowego w rodzinnej Warszawie stały się bardziej realne. Ze swych marzeń budowy takiej placówki nad Wisłą zwierzyła się podczas obchodzonej w Paryżu 25. rocznicy odkrycia radu. Na efekty nie musiała długo czekać.

23 grudnia 1923 r. Polski Komitet Zwalczenia Raka zwrócił się z apelem o składanie ofiar na budowę Instytutu Radowego. Miał to być „dar narodowy dla Marii Skłodowskiej-Curie”. Czasy nie były łatwe. Polska dopiero leczyła rany po zniszczeniach pierwszej wojny światowej i po wojnie bolszewickiej. Przez dwa lata udało się jednak zebrać na tyle duże środki, że w 1925 r. przystąpiono do budowy. Na uroczystość wmurowania kamienia węgielnego wielka badaczka przyjechała do Warszawy; obecny był też prezydent Stanisław Wojciechowski. Plac pod budowę Instytutu – przy ulicy Wawelskiej – podarował Uniwersytet Warszawski. Projekt budynków przygotował znakomity architekt Tadeusz Zieliński. W sporządzaniu planów Instytutu uczestniczyła też sama Skłodowska-Curie oraz dyrektor Instytutu Radowego w Paryżu prof. Claude Regaud. Makieta nowego kompleksu pokazana została na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1925 r.



Institut Radowy,
pojemnik z radem,
1936 r.



Institut Radowy, sala
szpitalna – separatka,
1932 r.

Budowa placówki ślimaczyła się jednak, a po 1929 r. spowolniona została dodatkowo kryzysem gospodarczym. Kiedy Maria Skłodowska-Curie uroczyście otwierała budynek, gotowy był jedynie szpital. Na urządzenie i wyposażenie pracowni naukowych nie starczyło już pieniędzy. „Gorące życzenie pani Curie, aby Institut posiadał pracownie naukowe z zakresu fizyki, chemii i biologii, zostało spełnione dopiero w parę lat później – już po jej śmierci. W 1932 r. mogła ona tylko z okien swego mieszkania w Instytucie patrzeć na gmach pawilonu naukowego, jeszcze nie całkiem wykończony” – wspominała córka noblistki, Ewa

Curie. Mieszkanie w gmachu Instytutu, dziś mieszczące bibliotekę, zajmowała przez czas budowy siostra Marii, Bronisława Dłuska, która wraz z mężem otworzyła w 1902 r. w Zakopanem sanatorium dla chorych na gruźlicę, zaś w latach 20. – prewentorium gruźlicze w Aninie. W 1930 r. prewentorium zostało zamknięte i Bronisława na prośbę Marii zaangażowała się w prowadzenie budowy Instytutu. Z jako tako wykończonego mieszkania nadzorowała budowę, wspomagała też wyposażanie budynku z własnych oszczędności. Wspomnijmy, że Bronisława Dłuska miała także mieszkanie w domu przy ul. Górnośląskiej 16.

W szpitalu przy Wawelskiej przystąpiono do leczenia chorób nowotworowych, ale początki nie były łatwe. Brakowało radu. Wcześniej gram radu przekazała Instytutowi sama Skłodowska-Curie. Kosztował



Institut Radowy,
obsługa aparatów
rentgenologicznych,
1932 r.



Instytut Radowy
im. Marii Skłodowskiej-
-Curie, stan z 2018 r.

on 60 tys. dolarów, co było wówczas sumą niewyobrażalnie wysoką. Uczona otrzymała promieniotwórczy pierwiastek w darze od kobiet amerykańskich. Leczenie chorych na nowotwory radem nie było metodą najbardziej skuteczną – w tamtych czasach nie potrafiono jednak dokładnie określić zakresu działania tego pierwiastka i skali niszczenia przezeń zdrowych tkanek, a poza tym innych sposobów leczenia nie znano.

Maria Skłodowska-Curie zmarła w 1934 r. Nie doczekała otwarcia drugiej części placówki, przeznaczonej na pracownię naukowe, uruchomionej w 1937 r. Instytut stał się centrum leczenia chorób nowotworowych, a później także znaczącym ośrodkiem badań nad zastosowaniem promieniowania rentgenowskiego i – jak się wtedy mówiło – promieni jądrowych w biologii i medycynie.

Figle żaków

Z Instytutu Radowego znakomicie widać było przed wojną gmach akademika przy placu Narutowicza – jedną z największych budowli międzywojennej Polski. Realizacja obiektu trwała wiele lat i ostatecznie zakończona została w 1930 r. Projekt sporządził architekt Kazimierz

Tołłoczko. Zachwycano się wyposażeniem budynku. „Dla obsłużenia mieszkańców funkcjonują: kuchnia na 2 tys. 500 osób, świetnie urządzona pralnia mechaniczna, zakład kąpielowy, połączony z pływalnią sportową” – czytamy na łamach „Architektury i Budownictwa” z 1931 r. Pierwotnie kompleks miał być jeszcze większy – planowano budowę nowych skrzydeł także po drugiej stronie Akademickiej, w miejscu, gdzie dziś znajduje się pętla tramwajowa na placu Narutowicza. Sam plac miał być mniejszy. Ostatecznie zrezygnowano z tego rozwiązania.

Dom Akademicki przed wojną – jak i dziś – to oczywiście rzesza mieszkających w nim studentów. Współtworzyli klimat dzielnicy, pełno ich było w tramwajach jadących Filtrową i Grójecką, spacerowali ulicami, sprawiając, że przedwojenna Ochota zawsze pełna była ludzi młodych. Skorych zresztą do żartów, o czym wspominał na łamach „Stolicy” w 1960 r. Bogdan Ostromęcki. Jego pokój w akademiku był aż sześciopokojowy, ale „czysty, jasny i ciepły”. Lokatorów bywało i więcej, gdyż – podobnie jak miało to miejsce w czasach PRL-u – niekiedy udawało się przemycić przyjaciół mieszkających nielegalnie, czyli „na waleta”.

Taras na dachu głównego gmachu wykorzystywano w ciepłe dni jako miejsce do opalania się, nauki i wygłupów, jak jazda na rowerze po balustradzie, co kończyło się interwencjami policji i bezskutecznym poszukiwaniem przez policjantów winnych. „Do ciekawostek obyczajowych należał pewien wyczyn zwany «wywoływaniem wariata». W głównym pawilonie był wewnętrzny wąski dziedziniec, obrzeżony dziesięciopiętrowymi ścianami. Każdy dźwięk wywoływał w tej studni

Wejście główne
do akademika
Politechniki
Warszawskiej przy
placu Narutowicza,
stan z 2018 r.



silne echo. Otóż można było się założyć, że jeśli w otwór rynny wpuści się butelkę, która z ogromnym jazgotem potoczy się w dół, przynajmniej z kilku okien rozlegną się odbijające równie potężnym echem okrzyki «wariaaat!» – wspominał Ostromięcki.

Uczennice w beretach z pomponem

Spośród wszystkich budynków szkolnych przedwojennej Ochoty najnowocześniejszy był gmach Gimnazjum i Liceum im. Wandy z Posseltów Szachtmajerowej przy Białobrzeskiej. Architekturę budynku, zaprojektowanego przez Romualda Gutta i otwartego 6 września 1932 r., doceniła ówczesna krytyka architektoniczna. Chwalono m.in. duże okna – większe niż w innych gmachach szkolnych wznoszonych w tym czasie przez miasto. Sama placówka w chwili otwarcia budynku miała już ponad ćwierć wieku i cieszyła się znakomitą opinią. Była jedną z wielu szkół warszawskich założonych po rewolucji 1905 r., kiedy rosyjskie władze zaborcze zostały zmuszone do wydawania zezwoleń na otwieranie prywatnych szkół średnich z polskim językiem wykładowym. Placówkę założyły w 1908 r. Wanda Posselt (potem Szachtmajerowa) oraz jej siostry: Zofia Trzepińska, Janina, Jadwiga i Irena Posselt. Starania o budowę nowego gmachu szkoły żeńskiej rozpoczęły się po wyjściu Wandy za mąż za Kazimierza Szachtmajera, w 1930 r. Powstanie budynku to w dużym stopniu zasługa jego zabiegów. Kiedy w nowym roku szkolnym 1932 obiekt został otwarty, pani Wanda ofiarowała placówkę państwu w ramach Fundacji im. Wandy z Posseltów Szachtmajerowej. Ona sama została przełożoną szkoły, najmłodsza z siostr, Irena, pełniła funkcję dyrektorki, zaś pozostałe siostry były nauczycielkami.

„Oprócz 14 sal lekcyjnych budynek ma pracownię fizykochemiczną, biologiczną, geograficzną, historyczną, robót ręcznych, salę gimnastyczną, jadalnię, czytelnię i pokoje dla organizacji młodzieżowych. Jest także obszerne boisko i ogródek. Szkoła została bogato wyposażona w pomoce do wszystkich przedmiotów” – pisała w 1960 r. na łamach „Stolicy” była „szachtmajerka” Aniela Uziembło. Mundurki szkolne były zielone, z zielonymi spódniczkami i białymi bluzkami z szerokimi marynarskimi kołnierzami. Podczas wyjść ze szkoły uczennice nosiły też berety – ciemnozielone z czarnym pomponem i znakiem szkoły: zieloną koniczynką.

Inną z „szachtmajerek” była przed wojną późniejsza znana pisarka, autorka książek dla dzieci, Wanda Chotomska. Wspominała szkołę w wywiadzie zamieszczonym w 2006 r. na łamach miesięcznika „Ochotnik”: „W trzeciej klasie grałam rolę świeczki na choince: dziewczynki stały w rzędach na ławkach, tak że tylne ławki były coraz wyżej. Miałyśmy na sobie nasze szkolne zielone mundurki i berety z koniczynką. Przy rękawkach frędzelki z zielonej bibułki i każda trzymała świeczkę. A dookoła tańczyły śnieżynki i szłaż mnie trafiał, bo Marysia tańczyła śnieżynkę, a ja musiałam stać nieruchomo i się nie poruszać” – czytamy. Jak mówiła Chotomska, szkoła była w tym czasie elitarna, choć Wandzie Szachtmajerowej zależało na przyjmowaniu dziewcząt z uboższych domów. Ich rodzice otrzymywali duże zniżki przy opłacie czesnego. W szkole nie czuło się podziału na dziewczęta z domów biedniejszych i bogatszych. „Szachtmajerką” była m.in. Anna Branicka, córka właścicieli Wilanowa. Nie brakowało też córek przedstawicieli sanacyjnego establishmentu: w szkole uczyły się m.in. Jadwiga i Wanda – córki Józefa Piłsudskiego, a także Zuzanna, córka Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego. Nie budzi zatem zdziwienia, że kamień pod budowę szkoły położył sam marszałek Józef Piłsudski.

„Ze starszej klasy pamiętam Marysię Krzyszkowską, późniejszą naszą primabalerinę. [...] Z nauczycieli zapamiętałam prof. Tadeusza Mayznera – dziadka Małgorzaty Baranowskiej, który uczył nas muzyki – był rewelacyjny. Prowadził przed wojną audycje muzyczne w radio. Zginął w pierwszych dniach okupacji” – to inne ze wspomnień Chotomskiej.

Wzmiankowana przez Chotomską pisarka i poetka Małgorzata Baranowska opowiadała mi, że do szkoły Szachtmajerowej uczęszczała przed wojną jej matka. Wśród nauczycieli byli m.in. autorzy podręczników szkolnych i publikacji pedagogicznych: Chwiałkowski, Saloni, Nieniewska, Dewitzow i Lelesz. A także Teodora Męczkowska – członkini Klubu Politycznego Kobiet Postępowych, znana działaczka ruchu kobiecego; dziś nazwalibyśmy ją feministką.

Profesorowie Wszechnicy

Ważny punkt na mapie Ochoty stanowiła Wolna Wszechnica Polska. Jej siedziba powstała w latach 1928-1929 przy ulicy Opaczewskiej (dziś na tym odcinku: Banacha) – wtedy był to właściwie sam kres cywilizowanego miasta.

Wolna Wszechnica Polska była prywatną uczelnią akademicką, powołaną w 1918 r. na kanwie Towarzystwa Kursów Naukowych.



Ludwik Hirszfeld,
doktor medycyny,
bakteriolog,
immunolog, serolog,
profesor Wolnej
Wszechnicy Polskiej
w Warszawie

Prowadziła cztery wydziały: matematyczno-przyrodniczy, humanistyczny, nauk politycznych i społecznych. Wszechnicę w pierwszych latach jej istnienia traktowano jak uczelnię drugiego rzędu, niedorównującą Uniwersytetowi Warszawskiemu czy Politechnice Warszawskiej. Jednak już w 1938 r. dyplomy ukończenia tej szkoły zostały zrównane z dyplomami UW; uczelnia liczyła wtedy ponad 2,5 tys. słuchaczy.

Wszechnica wywarła istotny wpływ na zmianę oblicza dzielnicy na południe od Wawelskiej. W tramwajach jadących Grójecką w kierunku Opaczewskiej spotkać można było profesorów i studentów uczelni. Wykładowcami placówki było wielu wybitnych naukowców, o raczej lewicowych zapatrywaniach. „Gwiazdą” uczelni był wspomniany już Ludwik Krzywicki. Przez pewien czas pełnił funkcję pierwszego rektora uczelni. Wykładał tutaj też Ludwik Hirszfeld, światowej sławy mikrobiolog, immunolog i serolog. Przypomnijmy, że Hirszfeld już w latach 1907-1911 odkrył prawa dziedziczenia grup krwi i wprowadził ich oznaczenia: 0, A, B i AB, przyjęte na świecie w 1928 r. Oznaczył czynnik Rh i odkrył przyczynę konfliktu serologicznego. Wśród wykładowców Wszechnicy byli też m.in.: językoznawca i redaktor *Słownika języka polskiego* Witold Doroszewski, socjolog Józef Chałasiński, historyk kultury i pedagog Bogdan Suchodolski, fizyk Ludwik Wertenstein, astronom Leon Hufnagel, fizyk Marian Grotowski, który przed wybuchem wojny prowadził w Wojskowym Instytucie Przeciwigazowym badania nad elektrycznym osadzaniem się dymów, czy biolog prof. Teodor Vieweger. Ten ostatni mieszkał zresztą na Ochocie, w eleganckiej kamienicy przy ul. Mochnackiego 17, u zbiegu z Uniwersytecką. Był on ostatnim rektorem uczelni – pełnił tę godność od 1925 r. aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

Dodajmy, że przy ulicy Pasteura otwarto latem 1939 r. kompleks Wydziału Chemicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Nie zdołał jednak zapelnąć się studentami przed wybuchem wojny.

Dziewczynka z sutereny

Dwa przystanki w stronę placu Narutowicza, przy ul. Grójeckiej 43, stanął w latach 1925-1928 dom Spółdzielni Mieszkaniowej Profesorów Wolnej Wszechnicy Polskiej, zaprojektowany przez Kazimierza Saskiego i Marcina Weinfelda. Dość długi, z elewacją wyłożoną niegdyś szarą cegłą i zwieńczoną attyką, jest jednym z ciekawszych przykładów warszawskiego art déco. Mocno wysunięte ryzality sprawiły, że między nimi utworzyły się od strony ulicy dwa maleńkie dziedzińce, na osi których zaprojektowano ogromne okna klatek schodowych. Jednak najciekawszym rozwiązaniem była attyka. Ożywiała ją błyszcząca w słońcu dekoracja w romby ułożone z kolorowej cegły zendrówki. Mogła ona kojarzyć się z wystrojem ekspresjonistycznych budynków wznoszonych w tym samym czasie w Niemczech. Miała też coś z urody zendrówkowych dekoracji na kościołach gotyckich.

W oficynie tego domu mieszkała z rodzicami jako młoda dziewczyna Janina Balcerzak, po latach autorka książki *Moje dwadzieścia lat*, opublikowanej w 1980 r. „Dom był śliczny. Lśniące poręcze, automatycznie zamykane drzwi klatek schodowych. Szklana brama, mająca klamkę tylko od wewnątrz, strzegła przed nieproszonymi gośćmi. Przed bramą na podjeździe stały limuzyny, a pod bramą ławka, na której na zmianę siedział dozorca, jego pomocnik lub żona” – wspominała Balcerzak. „Na bramie wisiał groźny napis «Handlarzom, żebrakom i muzykantom – wstęp wzbroniony», a dozorca czuwał, by żaden z nich nie przemknął się na podwórko”. Autorka wspomnień narzekała jednak równocześnie, że na tak zadbanym podwórku brakowało miejsca dla dzieci. „Miejscem zabaw była właściwie tylko brama, wprawdzie obszerna, ale stały w niej kubły na śmieci. Wartość użytkową miał jeszcze trzepak. W bramie grało się w piłkę, w dziesiątki, w dwa ognie, w klasy, w piłkę do dołka. No i jeszcze można było się bawić w chowanego. Korytarze w suterenach były długie i zawite, więc można było uganiać się po nich do woli” – czytamy. Był jeszcze taras, na którym dzieci wylegiwały się w słońcu.

Janina Balcerzak, która w czasie okupacji wstąpiła do Związku Walki Zbrojnej, a potem była członkiem partii komunistycznej, na mieszkańcówek kamienicy patrzyła przez pryzmat podziałów klasowych. „Panienki z wyższych pięt – ułożone, grzeczne, zawsze ładnie ubrane – u których w mieszkaniach kręciły się bony i pokojówki, nie musiały przebywać na podwórku. Chodziły z bonami na spacer do parku, a latem wyjeżdżały na wakacje” – wspominała na łamach książki. Kiedy trochę podrosła, sama wędrowała po Ochocie. Czasem dla zabawy wskakiwała w czasie jazdy na pomost tramwaju. Ten, na którym nie było konduktora. „To była świetna



Dom administracyjno-mieszkalny dawnego Monopolu Tytoniowego, ul. Kaliska 1, stan z 2018 r.



Dom Spółdzielni
Profesorów Wolnej
Wszechnicy Polskiej,
ul. Grójecka 43,
proj. Kazimierz Saski,
Marcin Weinfeld,
stan z 1925 r.

zabawa. Że niebezpieczna? A kto o tym myślał! Chciałam jeździć tramwajem i to było najważniejsze. Jazda udawała mi się coraz lepiej, więc coraz odważniej sobie poczyniałam. Wskakiwałam do tramwaju już nie tylko na krańcowym przystanku, uczyłam się wskakiwać i wyskakiwać w biegu. Ta zabawa trwałaby chyba długo i nie wiadomo, jak by się skończyła, gdyby nie ojciec. Zauważył, jak kiedyś wskakiwałam do tramwaju, podbiegł i chwycił mnie za rękę. Zdrętwiałam ze strachu. Przez całą drogę nic nie mówił, dopiero w domu zaczęło się kazanie. «Dziewczynka, a zachowuje się jak łobuziak. Wstyd i nieładnie!» – usłyszała.

W połowie lat 30. Grójecką ciągnęły rankami chłopskie furmanki – jechały na targowisko przy Opaczewskiej. Mijały je ciężkie platformy wiozące węgiel na sprzedaż. Naprzeciwko, przy ul. Kaliskiej I, wznosił się dom administracyjno-mieszkalny Monopolu Tytoniowego. Na tyłach budynku ciągnęły się hale Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych. W 1930 r. do fabryki papierosów należał też plac przy ul. Grójeckiej 41. Balcerzak w swoich wspomnieniach opisała poranek przed fabryką. Już o godzinie 7 rano rozlegał się nad całą okolicą gwizd syreny fabrycznej. Chwilę później zamykała się ciężka brama wiodąca na jej teren. Od tej chwili Kaliska pustoszała.

O godzinie 15 znowu wyła syrena i brama się otwierała. Ulica była pełna ludzi rozchodzących się w różnych kierunkach, do domów. Tramwajem wracali nieliczni, bilety były drogie – jeden kosztował 25 groszy, zaś mała bułka zaledwie 4 grosze. W połowie lat 30. praca w tej państwowej fabryce była przedmiotem marzeń niejednego robotnika. Płace były tu przyzwoite, a warunki pracy nie najgorsze.

Ta część Ochoty – z ulicami Kopińską, Barską czy Węgierską – miała w dużym stopniu charakter robotniczy. Nie brakowało nędznych kamieniczek sprzed 1914 r., przetykanych chyłymi się ku ruinie domami. Ustępowały one jednak dość szybko nowej zabudowie, choć trzeba przyznać, że aż do sierpnia 1939 r. prasa ostrzegała, by nocą nie zapuszczać się na zabudowaną nowoczesnymi kamienicami Radomską, Białobrzeską czy Częstochowską, nie mówiąc już o wspomnianej Węgierskiej czy Szczęśliwickiej, środkiem której w stronę Włoch, Podkowy i Grodziska podążały tory kolejki WKD. Na pustych placach gromadziły się rozmaite typki, a po zmroku – jak przestrzegały „Kurier Warszawski” i „Kurier Polski” – niewinne z pozoru pytanie groziło zaczepką, pobiciem, a nawet uderzeniem nożem. Prasa apelowała do władz miasta o zainstalowanie na tych ulicach nowego oświetlenia, poprawę stanu chodników i bruków. Tym bardziej że nowych domów wciąż przybywało. Opowiemy o dwóch z nich. Oba stały w rejonie Białobrzeskiej, Radomskiej i Kopińskiej.

Domy przy Kopińskiej

O pierwszym z budynków, przy ul. Kopińskiej 24, wspominał w rozmowie ze mną zmarły w 2017 r. historyk sztuki Krzysztof Załęski. Obiekt, powstały w końcu lat 30. XX w., istnieje do dziś i mimo istotnych przeróbek wciąż zachwyca nowoczesną architekturą. Jego wygląd różni się jednak nieco od pierwotnego. Początkowo budynek miał cztery piętra i – jak kilka innych domów w okolicy – wysoki na trzy piętra trójosiowy wykusz pośrodku. Stał na posesji ciągnącej się od Kopińskiej aż po Węgierską. W latach 90. XX w. kamienica została niezbyt szczęśliwie nadbudowana o piętro. Pan Krzysztof Załęski mieszkał tu z rodzicami. Jego ojciec, Grzegorz Załęski, miał być aktorem. Kończył szkołę teatralną. W 1930 r. został kierownikiem artystycznym rewii Wesola Papuga przy ul. Zamoyskiego 20. – Trwał kryzys. Rewia okazała się klapą. Zamknięto ją po 10 dniach. Ojciec stracił pracę i tak został dzienikarzem – żartował jego syn, Krzysztof. Przed wojną Grzegorz Załęski wiązał się z różnymi czasopismami. Pracował w „Morzu” i „Przegłądzie

Krajoznawczym”, współpracował m.in. z „Tygodnikiem Ilustrowanym”, „Urodą” i „Kurierem Porannym”. Był redaktorem w konserwatywnym „Czasie”, a także zastępcą redaktora naczelnego agencji prasowej Kabel. – Pod koniec lat 30. dobrze mu się wiodło. Wynajmował mieszkanie na Saskiej Kępie – opowiadał Krzysztof Załęski. – Pochodził z rodziny uchodźców ze Wschodu, jego ojciec miał posiadłość i tartak na Ukrainie. Ożenił się z Dorotą z Kirchofów. Odznaczała się dużą urodą, porównywano ją do popularnej wówczas francuskiej aktorki Michèle Morgan. Rodzina mamy mieszkała w Łodzi. To byli włókiennicy, przyszybsze z Niemiec, ale z czasem spolonizowani. Kiedy wybuchła wojna, Załęski z grupą dziennikarzy na rozkaz płk. Umiastowskiego wyjechał na wschód. Znalazł się w Wilnie, potem we Lwowie. Aresztowali go Sowieci. Zarzucili mu znajomość z Wacławem Grubińskim, autorem komedii *Lenin*. Udało mu się uciec i wrócić do Warszawy. W Warszawie zamieszkał w kamienicy przy Kopińskiej.

Tuż obok budynku, w którym mieszkał w dzieciństwie Krzysztof Załęski, swoją okupacyjną młodość spędziła wspomniana już Wanda Chotomska. O tych latach opowiadała mi niedługo przed swą śmiercią.

Jej ojciec Stefan Chotomski wraz z braćmi Wincentym i Stanisławem byli właścicielami rodzinnej firmy spedycyjnej. Przed wrześniem 1939 r. moja rozmówczyni mieszkała z rodzicami i siostrą w narożnej kamienicy przy ul. Wroniej 2, u zbiegu ze Srebrną. Firma „Chotomscy Bracia – przewóz i ekspedycja” prowadziła biuro przy ul. Marszałkowskiej 132, w domu, w którym przez jakiś czas mieszkał Eugeniusz Bodo. Wynajmowała też magazyn przy ulicy Kolejowej. Jednak serce firmy stanowiły stajnie oraz magazyny przy ul. Kopińskiej 18. Była to duża posesja ciągnąca się od Kopińskiej po Węgierską i sąsiadująca z rozległym terenem fabryki Monopolu Tytoniowego przy Kaliskiej. Według wspomnień Wandy Chotomskiej na posesji stał dwupiętrowy dom z czterema mieszkaniami oraz

mały domek. W dużym domu na pierwszym piętrze mieszkała babcia pani Wandy, Franciszka z Cybulskich Chotomska. Sąsiednie mieszkania zajmowali ze swoimi rodzinami jej dwaj synowie, Stanisław i Wincenty. W małym domku mieszkał niejaki Jędrzejczak – specjalista od przewozu armat, niegdyś służący w armii rosyjskiej. Zarządzał on całym terenem firmy. W stajniach stały perszerony – silne, masywne konie, wykorzystywane do ciągnięcia ciężkich wozów, fur i platform. W magazynach obok przechowywano powierzone lub przygotowane do przewozu meble oraz inne przedmioty. Oprócz specjalnie wyposażonych wozów meblowych firma dysponowała też mniejszymi pojazdami, a przed 1939 r. – także samochodem. Na tyłach domu mieszkalnego ciągnął się ogródek. Chotomska miała cztery lata, kiedy z szyldów nauczyła się czytać i pisać. – Tam starsze dziewczynki mówiły na mnie Szirlejka (od gwiazdy filmowej), głaskały po głowie i palcem zakręcały loki. Strasznie mnie to złościło i gryzłam je w palce – wspominała pisarka. Opowiadała mi też, że kiedy zapytano ją, czy chce chodzić do szkoły, oświadczyła, że woli chodzić do ogródka jordanowskiego na Polu Mokotowskim. Wkrótce posłana została do wspomnianej żeńskiej szkoły Wandy z Posseltów Szachtmajerowej. Szkoła miała tę zaletę, że znajdowała się zaledwie kilka kroków od magazynów firmowych i domu babci Wandy Chotomskiej.

Pisarka wspominała: – Przed wojną wakacje spędzałyśmy z mamą w Świdrze. Rodzice wynajmowali cały dom letniskowy i przenosiłyśmy się tam już w maju, by wrócić do Warszawy przed październikiem. Ojciec dojeżdżał do nas w soboty po południu. Zabierał ze sobą z Kopińskiej Olka – chłopaka do wszystkiego – i razem chodzili łowić ryby nad Wisłą.

Wybuch drugiej wojny światowej zastał Chotomską w Świdrze. – Ojciec przyjechał po nas samochodem już 2 września i zabrał na ul. Kopińską 18. Uważał, że nie możemy wrócić do domu na Wronią, bo jest zbyt blisko terenów kolejowych, które Niemcy na pewno będą bombardować – opowiadała. – Miał rację; bomby zniszczyły kamienicę na rogu Wroniej i Srebrnej. Któregoś razu w domu na Kopińskiej ktoś podniósł alarm, że Niemcy rzucili bomby gazowe. Przed wrześniem cała Polska przygotowywała się do zagrożenia gazowego. Niemal każdy nosił ze sobą maskę gazową. W domu też mieliśmy maski i na alarm wszystkie je na siebie założyłyśmy. Leżałyśmy w nich na podłodze, aż przyszedł stryj i zataczał się na nasz widok ze śmiechu. Zagrożenia gazowego nie było. Widać było jedynie w dali dymy pożarów w rejonie Okęcia – to inne ze wspomnień Wandy Chotomskiej.

Do Warszawy podchodzili Niemcy. Spokojne życie na Ochocie skończyło się. Zaczynało się piekło.

Zrujnowane domy
kolonii Staszica,
wrzesień 1939 r.



SUMMARY

Jarosław Zieliński

WARSAW'S OCHOTA DISTRICT IN 1918

The contemporary Warsaw District of Ochota is made up of land of varied historical provenience, incorporated into the city gradually, over the decades which were very tough, until 1915 marked with the Russian partition, following which until 1918 occupied by the Germans. The north-eastern edges of the present District were located within the city earthworks beginning of 1771, and it was there that until the early 20th century facilities were raised meant to provide services to all Warsaw. These including, first of all, the Filter Station (1886), core of today's water supply and sewage disposal system (work of the British Lindley clan), and the Hospital of Baby Jesus, in 1901 transferred with the orphanage to a new location in the city centre. Apart from these, extensive land was occupied by the Russian Jerusalem barracks; later some housing appeared there in the form of tenement houses. The barracks bordered on the Mokotów Field – a large training ground of the Russian troops, on which first two horse racing tracks operated, and later, in the last years prior to WW I, an airfield was also located, this taken over by the Polish Army in 1918. In the mid-19th century, near the northern edge of the field the Russians organized fruit and vegetable gardens; by the end of the century these were replaced by a military camp with wooden barracks and officer villas, the whole featuring dense greenery. As of 1883, the city transformed into a fortress was surrounded by two rings of forts, of which two, forming part of the inner ring, have survived in the southern peripheries of the District. Under the Russian partition, however, Ochota was not more militarized than other Warsaw districts.

In 1882, extensive land adjacent to the city earthworks was incorporated into Warsaw: stretching from the northern part of the Mokotów Field and so-called Ochota suburb up to today's Kaliska Street, along Grójecka Street, the latter being the main exit thoroughfare from Warsaw in its south-western part. Beginning from the earthwork and the Jerusalem tollbooths with a pair of Neo-Classical round pavilions, Grójecka, one of the oldest roads in Ochota, was regulated and hardened in 1818-23. Almost at the same time the current Jerozolimskie Avenue was marked out to remain the widest Warsaw thoroughfare for the next hundred years to come. The Wola Road (known as the Royal Route), in its turn, marked out in 1761-68 on the axis of the Ujazdów Castle as the core of a large urban layout called the Stanislaus Axis (named after Poland's King at the time) was older. The road connected Ujazdów and Ochota with the village of Wola (today within the district bearing the same name). There were two more roads leading to Wola and out of the village of Ochota (later Pasteura and Kaliska Streets) as well as to the village of Szczęśliwice (today Bohaterów Września and Bema Streets); unhardened, after rains or thaws, they were impossible to cover. All the three routes were later intersected by the Warsaw-Vienna Railway. The extension of the goods station on the line and adding of the Kalisz Railway (1902) permanently separated Ochota from Wola, this isolation felt even today. Both formed part of the same District (Wielka Wola and Czyste). The local offices were in Wola, so Ochota residents successfully lobbied to have offices and the Commune Court established also in their village.

The suburbs, absorbed by Warsaw at the turn of the 19th and 20th century, were covered with wooden houses and tenement houses of three storeys at the most, however, as of 1914 much higher buildings were raised there, forming enclaves of compact tenement housing. Of not elevated standard, it offered one- or two-room flats, rented mainly to railway and factory workers, as well as merchants. The plots were for a long time deprived of gas, water supply and sewage disposal, despite being located in the vicinity of the Filter Station. In 1912, the first in Ochota (and possibly also in the city!) and for years to come the only modern cooperative house was opened in Tarczyńska Street. The development process on the annexed land was extremely difficult due to vast brickyard excavations.

In 1916, on the decision of the Germans occupying the city, extensive pieces of land, in their majority undeveloped, lacking urban infrastructure, completely deserted on the parts formerly incorporated into the Russian fortification, namely so-called esplanades (open area in which attackers are exposed to the defenders of the fortification) were incorporated into Warsaw. Until 1909 rigorous military regulations had been applicable there, not allowing to raise brick buildings, permitting occasionally to build wooden houses. Across Ochota the exception was found on the land along some major roads, these including

the Cracow Road, the continuation of city's Grójecka Street, today also bearing the same name. It was along Grójecka Street that the village of Ochota developed; its name came from the settlement founded in the mid-19th century along the road of the Rakowiec home farm (currently Pasteura Street), which in its turn had been named after an older still inn ('ochota' meaning 'willingness'). The village, until the incorporation a typical ribbon development, originally with ordinary wooden peasant dwellings, featuring fields and orchards at the back, shortly began resembling a poor peripheral urban suburb. Along a partially cobble Cracow Road, up to Opaczewska Road (serving as of 1916 as the new border of the city), next to low houses: one- or two-storeyed, several-storeyed tenement houses were raised, however at their back orchards and gardens still remained. Before 1916 the former baulks were transformed into cross streets which shortly began to take on the form of regulated streets with names. The thoroughfare parallel to the Cracow Road, the Szczęśliwice Road, which was a country lane, did not undergo such an evolution in 1918 and continued a sandy route crossing Szczęśliwice, a ribbon development, of entirely rural loose character of the street front (ground-floor wooden peasant cottages) with narrow, however reaching far belts of fields directly at their back.

On the eastern side of the Cracow Road there was land of the Rakowiec home farm, owned until 1920 by the Hospital of St Roch, and later by the city. Further to the south there stretched old fortifications and forts, by 1918 disarmed for long. Two years before, the land had been transferred by the invaders' authorities to the Polish city government who used it for fields and pastures, turning selected forts into barns and pigsties. The food produced in this way was used for Warsaw residents who were suffering from hunger under the war circumstances. Another plague of the time, namely homelessness caused by widespread poverty and unemployment, in 1917 made the municipal authorities turn the post-Russian barracks in the Mokotów Field into small flats rented for a symbolic sum, mainly to the labourers employed at municipal farms. The flats' occupants additionally had the possibility to grow produce in their home gardens, however, apparently the challenge was to adjust the residents to applying more advanced civilizational accomplishments, such as waterworks and flushing toilets.

The oldest industrial plants in Ochota were to be found in those brickyards established in the 18th century, whose clay pit ponds (flooded clay excavations) outlived the manufactories by decades, and of which some have survived in the form of park ponds. Apart from them, blacksmith's shops were popular. Modern industry entered this area in the late 19th century, however it located itself almost exclusively on the territory that had belonged to the city as of 1882. The factories were not numerous; neither were they big nor crucial for the Warsaw industry, therefore in 1915 they avoided having their equipment transported to Russia or arsons by withdrawing Russians. The biggest local

factories were Rohn, Zieliński, and Co in Jerozolimskie Avenue manufacturing pumps and heating devices and Schönwitz, Steinberg & Rittenberg in Kaliska Street, the latter producing ribbons. Missing in Ochota in 1918 were major commercial centres, while the little ones (mainly bakeries and grocer's, sumptuously referred to as selling imported goods) were not too numerous. In 1917, along the new stretch of Grójecka Street, a new city market, cobbled and supplied with running water, was opened.

Over the territory of the present District Polish population predominated: peasants, fruit farmers, and small merchants, with merely scarce intelligentsia members among them. It was only in commodity broking and trade with farmers flocking to the city that Jews dominated. Apart from a mediocre-quality cinema in the last years of WW I, Ochota did not boast any cultural institutions, while the social activity for years concentrated around the cooperative and the construction of the parish church. Until the early 20th century there was no Catholic church in the area and the faithful had to get to one as far as Wola, usually on foot. The committee aspiring to have a church built locally was established in 1905, and four years later the results of an architectural contest were given. The winning design by the young architect Oskar Sosnowski was so ambitious that its implementation lasted for another 30 years and was not fully completed. The neo-Romanesque style of the church, imposed by the contest prerequisites, echoed native specimens from the Middle Ages, yet it was paraphrased and synthesized in the manner typical of early Modernism, at the same time resorting to expression means associated with the so-called national romanticism of Scandinavian and Finnish origin. As a result, one of the most prominent 20th-century sacral buildings on the historically Polish land was created. References to national romanticism are even more clearly visible in the House of Crafts Chamber by the same architect, a vocational training institution for impoverished and orphaned boys. Both buildings heralded revolutionary changes in the appearance of Ochota and its civilizational advancement. These were distinctly expressed in the 1916 draft regulation plan of Warsaw, the first document of the type in city's history. Across Ochota plans were made for a street grid and sumptuous squares, as well as for an academic district (in the Mokotów Field), and first and foremost extensive green areas, meant to air the city centre with e.g. a ZOO and a botanical garden. This ambitious and slightly utopian plan has never been implemented, however it constituted the first step towards Ochota's turbulent urban transformations 1918.

Grzegorz Mika

TOWARDS MODERNITY: DEVELOPMENT OF OCHOTA IN THE INTER-WAR PERIOD

After the land of Ochota, Rakowiec, and the Mokotów Field had been incorporated into Warsaw in the spring of 1916, a slow process of designing and developing one of the entirely new districts immediately beyond the historical border of the city began. Already in 1916 the first urban layout authored by the Warsaw Circle of Architects headed by Tadeusz Tołwiński was created. *Draft of the Preliminary Regulation Plan of the Capital City of Warsaw* assumed the construction of a new residential district between Szczęśliwicka and Grójecka Streets and in the vicinity of the Filter Station. A square was planned in its very heart, next to the church that was being built. Moreover, a part of the Mokotów Field was to provide land for university-dedicated development, with parks, a zoo, and a botanical garden in its centre. After signing the Treaty of Riga in early 1921, the part of the Mokotów Field owned by the military became the property of the treasury of state. In compliance with the 1922 ordinance on town development, the Municipality had the right to acquire land for plots necessary for streets, squares, parks, schools, or other public facilities free of charge. Thanks to this, in 1922-23 it was possible to create, likely under the leadership of Roman Feliński, the urban plan for eastern Ochota, covering the land between today's Lekarska and Grójecka Streets, stretching southwards of the Stanislaus Axis, of the wall around the Filter Station and Niemcewiczka Street, up to Wawelska Street.

Over the territory, a residential district, modern by the then standards, characterized by spatial grandeur and a geometrically ordered grid of streets, was planned. On the axis of Filtrowa Street a square was marked out, dominated by the belfry of St James's Church. From the centre of new Narutowicza Square radiating streets reached Raszyńska and Wawelska Streets. Along Filtrowa and Wawelska Streets orthogonal quarters were marked out, separated by the space of the District park and Wielkopolska Avenue. The latter, together

with Uniwersytecka Street was to cross the Mokotów Field towards Mokotów, forming fragment of the future stately district in the central part of which plans were made for the Church of Divine Providence, the Polish people's votive offering for regained independence in 1918.

Already in 1922 the state land on the parcelled out plots was transferred to new housing cooperatives established first of all among civil servants, officers, and professionals. Thanks to favourable credit mechanisms quite shortly the post-military plots began to fill up with the terraced houses of the Stazic Settlement, following that with tenement cooperatives in Filtrowa Street, whereas in 1925-29, practically all the plots in so-called Mochnacki and Lubecki Settlements were fully developed, forming part of cooperative Ochota. The first implementations were kept in the so-called manor or academic style, echoing Polish pre-partition architecture from the time of the Duchy of Warsaw. As of 1927, first Modernist cooperative houses, designed by young architects grouped in the Avant-garde Association of Polish Architects (SARP), established a year earlier, started appearing. The houses designed by Waclaw Weker (15 Mochnackiego Street) and Jan Stefanowicz (83 Filtrowa Street) were the earliest instances of modern functionalism in housing architecture. In the subsequent years the economic style of Modernism was quite widely applied to designing Ochota buildings, however the Great Depression in late 1929 significantly limited the development of the District.

For many years a substantial part of Ochota did not have any detailed plans, therefore the development in its western and southern parts remained not very orderly. The Office for Regulating and Development, founded already in 1917, created subsequent studies in 1920, 1923, and 1926. Unfortunately, plan adopting was a long-lasting legislative process. Only the 1926 plan was adopted by the Municipality, however following the introduction of the building law, in February 1928 its revision was necessary; it led to working out the functionalist *Plan of the General Development of the Capital City of Warsaw*, finally approved by the Ministry of Public Works in August 1931. After four years of designing and administrative works, a new general plan was adopted in compliance with which only medium-intensity housing development (up to four-storeyed) was to take place in Ochota. Along Grójecka five- and six-storeyed edifices were acceptable. Unfortunately, these decisions coincided with an economic crisis in the country, which significantly limited the number of construction projects, both by cooperatives and the scarce private investors.

The latter half of the 1930s was the time of an extremely intense development of Ochota, this aspiring to raise a modern city district, integrated with the organism of so-called functional Warsaw, the development stimulated by several external factors including the policy of the government and Municipality, as well as by the improvement of the economic situation. The boost in private projects resulted from the Law on tax relief on the newly built houses, introduced already

in March 1933. As of next year, the increase in the number of new tenement houses built on the south-western Ochota perimeters would be systematic. The District's development was gaining momentum, therefore a detailed urban plan covering the development areas reaching almost the very border of Warsaw was needed. The 1931 *General Plan* was not sufficiently precise.

The significant development of the District in the second half of the 1930s implied swift spatial transformations and changes in the raised buildings. The 1933 Law on tax relief on new houses helped to initiate a construction boom throughout all Warsaw, Ochota included. West of Grójecka Street new private houses were built, and so were scarce cooperative ones. The increasing growth of western Ochota forced the municipal urbanists to work out detailed plans, adopted in 1936. The land covered by the plans reached Opaczewska Street and the Cross-City Line, shaping modern quarters of perimeter development, district thoroughfares, squares, also green ones, and parks. The plan regulations allowed to mark out the following streets: Radomska, Joteyki, Rokosowska, Częstochowska or Białobrzaska. By the outbreak of WW II new houses had been reaching as far as Opaczewska Street on the border of the Marshal Józef Piłsudski District. Even there, amidst almost suburban meadows, five-storeyed tenement houses were built, matching the city-like vision of Ochota. The majority of them have been preserved.

One of the grandest projects related to the construction of the new District was the development of the former Mokotów Military Training Field together with the adjacent lands of the fields and meadows of Ochota, Rakowiec and Mokotów. With the city borders having been expanded in April 1916, hundreds of hectares of the former training field with the adjacent barracks became part of Warsaw. The question was constantly present in subsequent designs beginning with the pioneer 1916 *Preliminary Draft*. The concept to construct a chain of university quarters around a large city park, a zoo and a botanical garden, was included in the subsequent city plans in 1920 and 1923, however in the first half of the 1920s only the Warsaw University had tried to acquire land for its new campus. In the second half of the decade, the first public scientific facilities were raised: School of Political Sciences, Radium Institute in Wawelska Street, and Free Polish University in today's Banacha Street, with a city school at 93 Grójecka Street next door.

The 1931 plan assumed that the Mokotów Field would be crossed by radiating avenues (such as Uniwersytecka or Wielkopolski), at the crossing of which a huge elliptical plaza for the Divine Providence Church would be created. In 1934, a new dual carriageway, Żwirki i Wigury Avenue, communicating the Centre District with a new Okęcie civil airport and military aerial base was built. Around that time, close to its intersection with Wawelska Street new facilities, examples of monumental Modernism, were raised: the edifice of the Navy Management and the Directorate of State Forests.

After the death of Józef Piłsudski in May 1935, the development of the Mokotów Field again became topical. An official Committee for the Construction of the Marshal's Monument founded by top administration officials wanted to use the concept of the stately district as a departure point for creating a grand urban layout meant to commemorate Piłsudski. The initial plans assumed that the Marshal's monument and mausoleum were to be built in Na Rozdrożu Square, while in the vicinity of Wawelska and Topolowa Streets, namely the point from which the Marshal's coffin began its train journey to Cracow, plans were made to raise a monument in the form of earthwork commemorating Piłsudski bidding farewell to Warsaw. Bearing these in mind, also taking into account the raising of the Church of Divine Providence, in 1936 a contest was announced to develop the whole of the Mokotów Field, which, however, did not yield any definite solutions. That very year, a special designing studio, headed by Bohdan Pniewski and Jan Olaf Chmielewski, was established to design the Field. Until the outbreak of WW II intensive works on the urban layout and monumental architecture of the government district were conducted. By 1939, a number of streets in Ochota had been orderly arranged, however, as for the District's development only the building of the Warsaw University Chemistry Faculty in Pasteura Street had been raised.

Jerzy S. Majewski

CELEBRITIES LIVING IN THE OCHOTA DISTRICT

In the early 1920s, residents of Ochota who came to live in the houses in the Staszic Settlement around Filtrowa and Nowowiejska Streets, were looked upon as madmen. The location was the world's end. A decade later, Ochota became one of the trendiest new districts in Warsaw, while its two oldest settlements: the Staszic and Lubecki ones were inhabited by members of the Warsaw elites: scientists, economists, architects, actors, or journalists.

The earliest of the settlements were made up of six terraced houses completed in 1923 and close to Nowowiejska Street (later renamed 6 Sierpnia Street) and Sucha Street (today Krzywickiego Street). One of the first residents was Dr Mieczysław Smolarski, a writer and a poet. Years later he recalls in the 'Stolica' weekly that what he first saw did not encourage him to come to live in the house he was having built. Furthermore, there was no access road to the settlement. Karol Irzykowski, a literary and film critic, a poet and writer, was Smolarski's neighbour. Soon afterwards the district turned into a miniature paradise. 'From spring to autumn we would live as if in a bouquet of strong perfume, while we kept adding more and more to the gardens. We were left in peace, living quietly like this for 16 years. I would often see Irzykowski having a solitude walk on the path; he wrote *The Fight for Content* and *The Tenth Muse*, while I wrote *Gordon's Archivist*, *City of Lightness* and other books', remembers Smolarski, famed SF fantasy books, a representative of the utopian trend.

Soon, new terraced houses and new manors were raised along Filtrowa and Langiewicza Streets, as well as the nearby ones. In one of them, i.e. Langiewicza Street, President Stanisław Wojciechowski resided following the 1926 May Coup d'État, in the course of which he lost office. Even if that address was meant as a kind of an exile, it was neither remote nor unpleasant. The President devoted his time to family life, spending warm days in the garden with his wife and grandchildren. Wojciechowski continued to be visited by politicians, though he himself was no longer directly politically active. 'The atmosphere in my parents-in-law's house was joyful and friendly' recalls his daughter-in-law.

Wojciechowski's almost next-door neighbour was his political opponent, a prominent politician of Sanation, i.e. Piłsudski's followers, the infamous government Warsaw Commissar 'Volodia', namely Władysław Jaroszewicz. He occupied half of the most beautiful of the manors, at 19/22 Langiewicza Street, named 'Little Belvedere'. A roisterer, playboy, soak – could such an individual be easily forgotten? Instead, others fell into oblivion, e.g. Henryk Leon Strasburger, an economist, a lawyer, and finally a political activist, under President Wojciechowski serving briefly as foreign minister (1923-1924), and later as Poland's General Commissar for Gdansk until 1932. He lived at No. 21. Another politician and local government activist residing in the area was Mayor of Warsaw (1927-34), Starzyński's predecessor, Zygmunt Słomiński, who lived at 17 Filtrowa Street. In the 1930s, Halina Sosnowska, Deputy Programme Director of the Polish Radio was Mayor Słomiński's neighbour. Young and good looking, she was an *éminence grise* at the Radio. There was also a prominent radio personality dwelling in Ochota, at 78 Wawelska Street, namely Piotr Górecki, Polish Radio Programme Director. His task was to control that the Polish Radio programme worked for the benefit of the government of the time and the rule of the Sanation movement. An outstanding sociologist, social activist, yet first and foremost promoter of Socialism, Prof. Ludwik Krzywicki lived at 25 Langiewicza Street. One of the greatest authorities for the inter-war leftist movement in Poland, after 1918 he ran courses at Warsaw University, SGH (Warsaw School of Economics), and the Free Polish University. At home, however, he was a tyrant, bullying his wife and children, and extremely mean on top of it.

The late 1920s and the 1930s was already the period when along Filtrowa Street numerous multi-family cooperative houses were raised. And many prominent individuals of the time came to live there. Meanwhile, on the western side of Narutowicza Square it was up to 1939 that tenement houses were being raised. At that time the implementation of construction projects in Ochota ranked among the most intensified throughout Warsaw.

The 'city villa' at 3 Górnckiego Street had as resident the beautiful dancer Olga Sławska, Warsaw Opera Prime Ballerina. Having initiated her career with winning the Golden Medal at the International Dance Contest in Warsaw in 1933, she only continued to consolidate her position. 'There was joyful atmosphere whenever she hosted small parties in a modest circle of her close friends. It was always *comme il faut*, and only the most elegant members of the Warsaw youth *crème de la crème* could be met there', is what we read in a recollection.

However, from among the actresses living in the inter-war Ochota the most famous was Tola Mankiewiczówna, who dwelled at 63 Filtrowa Street, across the Wielkopolski Park from Olga Sławska. Unlike many other actresses, she was never the topic of sensational gossip. She lived with her husband Tadeusz Raabe, a prosecutor and a lawyer, interestingly better known as a poet, who in 1918 participated in founding the legendary 'Pod Picadorem' artistic café in Nowy

Świat Street. They married in 1935. Residents of Warsaw knew Tola from revue and cabaret theatres, though first of all from the big screen.

The pre-WWII Ochota was also inhabited by a large number of journalists. Langiewicza Street, at No. 5, was the address of the journalist Wojciech Stipczyński (d. 1936), a record holder as for the number of libel cases against him. In 1935, a journalistic war was waged between 'Kurier Poranny' and 'Gazeta Polska', namely Stipczyński and Ignacy Matuszewski (1891-1964), both editors-in-chief. Matuszewski lived nearby, at 69 Filtrowa Street, in the Drucki-Lubecki Settlement. His wife Halina Konopacka, a gold medallist in discus throwing from Amsterdam, was also a poet and editor of the 'Start' sports magazine for women.

Their close neighbour was the journalist Mieczysław Bobiński, deputy editor-in-chief of 'Głos Narodu'. At 30 Filtrowa Street, in turn, there lived Władysław Zambrzycki, a writer and journalist, a court journalist who on the grounds of Warsaw court cases wrote humorous sketches published in a collection called *The Larger One with Drops*. Great Wiech himself considered Zambrzycki his predecessor in penetrating the souls of the inhabitants of Warsaw recesses.

Ochota, and particularly the area of Filtrowa Street, was the place favoured by some architects; among them at 46 Filtrowa Street, in one of three semi-detached houses, Edward Eber lived and had his architectural studio. Specializing in luxurious tenement house architecture, he moved into the same house that had been earlier occupied by Jan Lorentowicz, a well-known theatre critic and columnist, Polish Pen Club President in 1924-24. This is where Lorentowicz worked, writing articles and reviews for many periodicals, as well as literary and art essays. A little further on, 39 Filtrowa Street, was the address of the architect Marcin Weinfeld, who designed, among others, the 'Prudential House' skyscraper at 9 Napoleona Square. A graduate from the Dresden University of Technology and the Architecture Faculty at the Warsaw University of Technology, he was married to Maryla Bett, daughter of a Jagiellonian University Professor. The very same building that Tola Mankiewiczówna lived in, just before WW II was home to Juliusz Żórawski, author of possibly the best Warsaw buildings in the functionalist style, e.g. the Wedel House in Madalińskiego Street and several cinemas. At 27 Langiewicza Street, in turn, the architect Konstanty Jakimowicz lived; he designed Jabłonna Railway train stations and several churches in Warsaw's suburbs. No. 13 Langiewicza Street, in turn, happened to be the address of Jerzy Bogusławski who, having designed many attractive facilities in the inter-war period, won fame after 1945 as the designer of many buildings, exquisite furniture, but first and foremost, of the reconstruction of the Warsaw Royal Castle. Bogusławski's father-in-law from his first marriage was the architect Antoni Dygat, dwelling at 78 Wawelska Street on the corner with 1 Glogera Street. The architect of such facilities as the factory of the Polish Security Printing Works in the New Town, he was father of Stanisław Dygat, in later years a prominent columnist, prose writer and author of novels, some of them made into films, e.g. *Farewells* and *Lake Constance*. This was also the house in which the pianist

Zygmunt Dygat, married to Countess Helena née Zamoyski, daughter of Adam Zamoyski, lived. Despite the name of Dygat present in the telephone directory at 78 Wawelska Street, he spent little time at this address, residing permanently in Paris, where he tried to give concerts. There was Eugenia Umińska, red-haired violinist living with the Dygats instead, who beginning of 1933 until the outbreak of WW II took part in almost all the concerts held by the Organization of Musical Movement at the Society of the Polish Music Publishing Company.

No. 7 Słupecka Street was the pre-WWII home to Engineer Jerzy Dowkontt who after 1936 engineered the prototype chassis and engine for the luxury cars commissioned by government officials (Lux-Sport). Ochota, located merely several tram stops from the Warsaw University of Technology, abounded in scientists affiliated with the school. And so at 71 Filtrowa Street there was Andrzej Gustaw Mokrzycki, an outstanding aerodynamic expert, aviation theoretician, working at the Warsaw University of Technology (PW). Another Warsaw University of Technology-affiliated name was Prof. Bolesław Tolłoczko, a mechanical and power engineer, Dean at the Mechanics Department at the Warsaw University of Technology in 1929-31. Another PW professor was the resident at 71a Filtrowa Street Wacław Suchowiak, an outstanding constructor already before WW I, introducing improvements to railway carriages and their unloading. The villa at 13 Filtrowa Street was inhabited by the constructor of water turbines, head of the hydraulic engines and pumps faculty Eng. Stanisław Zawiejski-Zwierzchowski. Today his house belongs to the Kingdom of Denmark.

As for institutions, the most important scientific one in the inter-war Poland is to be unquestionably found in the Radium Institute in Wawelska Street. Its launching ceremony in May 1932 was attended by Marie Skłodowska-Curie, visiting then Poland for the last time in her lifetime. The flat located on the Institute's premises, today housing the library, was where Marie's sister Bronisława Dłuska lived during the Institute's construction; in 1902, Bronia and her husband had established a sanatorium for TB patients in Zakopane.

The Wawelska Hospital from the very beginning treated cancer patients. Marie Skłodowska-Curie donated a gram of radium to the Institute.

Prior to WW II, the building of the students' hall of residence in Narutowicza Square, one of the largest edifices to have been raised in inter-war Poland, was clearly visible from the Institute. At the time, just as today, the hall of residence meant a host of students dwelling there and shaping the District's atmosphere.

An important address on Ochota's cultural map was to be found with Free Polish University, whose building was raised in Opaczewska Street in 1928-29. The unquestionable star of the school was Ludwik Krzywicki. Other teachers were: e.g. Ludwik Hirszfild, microbiologist, immunologist, and serologist of world reputation, as well as Witold Doroszewski, a linguist and editor of the Polish language dictionary. Some professors lived in the house at 43 Grójecka Street, built by the cooperative they had established.

Autorzy i źródła ilustracji

(z podaniem numerów stron, na których zamieszczono ilustracje):

Archiwum Państwowe w Warszawie: 13, 17 (fot. Zdzisław Marcinkowski), 18, 21, 23, 26, 28 (góra), 29-30, 39, 42, 59, 63, 68, 70-73, 76 (dół), 77 (góra)

Archiwum rodzinne Zbigniewa Michalczyka: 94-95, 134

barskaorione.pl: 36

BPK / Arthur Grimm: 74 (dół)

CBN Polona: 15, 32

Fotopolska: 88 (dół)

Magdalena Hennig-Rosiecka: zdjęcie na okładce

Michał Krasucki: 10-11

Kamil Kurowski: 44-45, 49, 54-55, 64-67, 75, 77 (dół), 81 (dół), 97-99, 105-108, 110-112 (góra), 114, 118, 124-125, 130-132

NAC: 28 (dół), 79 (dół), 94, 96, 100-101, 103-104, 109, 112 (dół), 116, 120-123, 128

„Przegląd Techniczny”: 35, 36 (góra), 37

„Stolica”: 16

Wiktor Strumiłło: 6-7, 90-91

The National Archives (College Park, USA): 89

Tygodnik „As”: 87 (góra)

„Tygodnik Ilustrowany”: 38, 40-41 (fot. Wacław Saryusz Wolski)

Wydawnictwo Polskie: 88 (góra)

Zbiory Grzegorza Miki: 48, 51-53, 56-62, 69, 74 (góra), 76 (góra), 78-79 (góra), 80-81 (góra), 82-87 (góra; fot. Czesław Olszewski)

Zbiory Jarosława Zielińskiego: 19, 24

Zbiory Roberta Marcinkowskiego: 20, 33-34, 43

